

PONIEDZIAŁEK, 14 GRUDNIA 2009

PRZEWODNICZY: JERZY BUZEK

Przewodniczący

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 17.00)

1. Wznowienie sesji

Przewodniczący. – Ogłaszam wznowienie sesji Parlamentu Europejskiego przerwanej w czwartek, 26 listopada 2009 r.

2. Ogłoszenia przewodniczącego

Przewodniczący. – Otwierając ostatnią w 2009 roku sesję Parlamentu Europejskiego, chciałbym przede wszystkim złożyć wam – koleżanki i koledzy – serdeczne życzenia z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia, trwającego święta Chanuka oraz nadchodzącego nowego, 2010 roku. W imieniu nas wszystkich, posłów do Parlamentu Europejskiego, chciałem podobne najserdeczniejsze życzenia złożyć administracji, wszystkim osobom, które współpracują bezpośrednio z Parlamentem Europejskim i pomagają nam w naszych działaniach.

Chciałbym również wspomnieć o zasługującym na nasze jednoznaczne potępienie ataku na włoskiego premiera Silvio Berlusconi. Dyskurs polityczny nie może być prowadzony w taki sposób. Wczorajszy incydent nigdy nie powinien być się zdarzyć. Życzymy panu premierowi szybkiego opuszczenia szpitala i powrotu do zdrowia.

Pozwólcie państwo, że wspomnę jeszcze o ważnej dla mnie osobiście rocznicy. Wczoraj minęło 28 lat od wprowadzenia w Polsce przez ówczesne komunistyczne władze stanu wojennego. W jego wyniku zginęło blisko 100 osób, w tym 9 górników zastrzelonych podczas strajku w kopalni Wujek. Internowano również, a nawet więziono, wiele tysięcy działaczy opozycji demokratycznej. Chodziło o rozbicie i zniszczenie związku zawodowego „Solidarność”. Przypominając to, pragnę zwrócić uwagę na to, jak bardzo zmieniła się Europa w ciągu ostatnich dwóch-trzech dekad, ale też, jak bardzo powinniśmy zabiegać o pokój i prawa człowieka na naszym kontynencie i wszędzie na świecie.

Przy tej okazji chciałbym także przypomnieć państwu, że w środę o godz. 12.00 odbędzie się uroczystość wręczenia Nagrody im. Sacharowa na rzecz wolności myśli. W tym roku otrzymają ją Ludmiła Aleksiejewa, Sergiej Kowaliov i Oleg Orłow reprezentujący stowarzyszenie „Memorial”, które zabiega o poszanowanie praw człowieka w Rosji. Jesteśmy kontynentem bardzo ciężko doświadczonym w XX wieku i dlatego doskonale rozumiemy, jak ważne jest zabieganie o prawa człowieka na całym świecie, przede wszystkim na kontynencie europejskim. Dlatego to wydarzenie ma dla nas szczególną wartość.

Francesco Enrico Speroni, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przepraszam, jeśli zabieram głos niezgodnie z odpowiednią procedurą, ale chciałem złożyć wyrazy solidarności, w imieniu moim i mojej grupy, z panem premierem Silvio Berlusconim.

Przewodniczący. – Wyraziłem tę solidarność w imieniu całego Parlamentu Europejskiego.

Gianni Pittella, w imieniu grupy S&D. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wraz z posłem Sassolim i wszystkimi posłami Partii Demokratycznej należącej do Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, chciałem powtórzyć pańskie słowa solidarności z premierem Włoch, panem Silvio Berlusconim, a także zaznaczyć, że był to akt odrażający, niemożliwy do zaakceptowania ani do usprawiedliwienia.

Jesteśmy zagorzałymi oponentami pana Berlusconi, ale jesteśmy przeciwnikami politycznymi. Nie postrzegamy pana Berlusconi, ani też żadnego innego oponenta, jako naszego wroga. Nie ma żadnego innego sposobu na walkę i zwycięstwo, niż poprzez toczenie bitwy politycznej i obywatelskiej. Nie pozwolimy nikomu sprowadzić ożywionej debaty politycznej na niebezpieczną drogę nienawiści i przemocy, która jest pierwszym krokiem ku praktykom autorytarnym i antydemokratycznym. To słuszne, że raz jeszcze ten Parlament okazuje swój nadzwyczajny spokój, szacunek i demokratyczną dojrzałość.

Mario Mauro, w imieniu grupy PPE. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałbym również w imieniu mojej grupy nieformalnie przekazać moje prawdziwie serdeczne podziękowania, w pierwszej kolejności wszystkim państwu, którzy określili to, co się zdarzyło, najwłaściwszym mianem: „niegodne”; tym goręcej chciałbym podziękować moim kolegom posłom z Włoch, a w szczególności panu posłowi Pittelli, za ich słowa.

Nie zamierzam wdawać się w jakiegokolwiek spekulacje polityczne. To, co się stało, mogłoby zaprowadzić nas niemal na skraj przepaści, otchłani, toteż jednogłośnie wezwanie, jakie nadeszło od Parlamentu, jest jedynym, jakie może pokazywać nam drogę w tym trudnym czasie. Dlatego też dziękuję Parlamentowi i dziękuję Europie za ich wkład w życie i w demokratyczny rozwój Włoch.

3. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: patrz protokół

4. Wniosek o uchylenie immunitetu parlamentarnego: patrz protokół

5. Skład komisji i delegacji: patrz protokół

6. Wykładnia Regulaminu: patrz protokół

7. Teksty porozumień przekazane przez Radę: patrz protokół

8. Składanie dokumentów: patrz protokół

9. Pytania ustne i oświadczenia pisemne (składanie dokumentów): patrz protokół

10. Przesunięcie środków: patrz protokół

11. Petycje: patrz protokół

12. Porządek obrad

Przewodniczący. – Rozdany został końcowy projekt porządku dziennego sporządzony zgodnie z art. 137 Regulaminu przez Konferencję Przewodniczących na posiedzeniu w dniu 10 grudnia. Zaproponowano następujące zmiany:

Poniedziałek – bez zmian

Wtorek

Otrzymałem wniosek od grupy Wolność i Demokracja, która zaproponowała włączenie pytania ustnego do Komisji Europejskiej w sprawie ochrony zasady pomocniczości. To był wniosek, który wpłynął pisemnie do Prezydium Parlamentu. Bardzo proszę o zabranie głosu w sprawie tego wniosku.

Francesco Enrico Speroni, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Prosiłbym o dodanie tego pytania ustnego do porządku dziennego, ponieważ uważamy, że Parlament powinien otrzymać należytą odpowiedź w tak ważnej sprawie. Dlatego też zwracamy się o wprowadzenie tej poprawki do porządku dziennego.

(Parlament przyjął wniosek)

Przewodniczący. – Proszę państwa! Proszę uważać! Punkt ten zostanie zapisany jako ostatni punkt porządku dziennego na wtorek wieczorem. Termin składania projektów rezolucji upływa we wtorek, 15 grudnia, o godz. 10.00, a termin składania wspólnych projektów rezolucji i poprawek upływa we środę, 16 grudnia, o godz. 10.00. Głosowanie odbędzie się w czwartek. A więc punkt jest jutro jako ostatni, projekty rezolucji w środę, głosowanie w czwartek.

Hannes Swoboda, w imieniu grupy S&D. – (DE) Panie przewodniczący! Jeśli dobrze zrozumieliśmy, odniósł się pan do rezolucji w związku z projektem, który został pierwotnie złożony. Nie uzgodniliśmy jednak wyraźnie, czy to ma być rezolucja, czy też nie.

Przewodniczący. – To jest rzeczywiście słuszna uwaga. Wniosek został złożony razem z rezolucją.

Środa – bez zmian

Czwartek

Czy są jakieś uwagi odnośnie do czwartku?

Fiorello Provera, w imieniu grupy EFD. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Na czwartek zaplanowanych jest kilka ważnych spraw. Jako trzecią z tych pilnych spraw będziemy omawiać sytuację w Azerbejdżanie. Środki masowego przekazu, w tym media zachodnie, mówiły o bójce w miejscu publicznym, w której uczestniczyli dwaj młodzi blogerzy i dwie inne osoby. Zastosowano areszt i wydano wyrok; uważam przy tym, że jedynym właściwym rozwiązaniem jest dotarcie do sedna tej sprawy i upewnienie się, czy wszystko odbyło się zgodnie z prawem.

Lecz równocześnie w ostatnich dniach na Filipinach miały miejsce niezwykle poważne wydarzenia: 57 osób z kolumny zwolenników kandydata na prezydenta zostało zmasakrowanych przez zbrojną grupę, która wykorzystała rewolucyjną sytuację do tego, by wystąpić przeciw rządowi, i to tak dalece, że na Filipinach ogłoszono stan wojenny.

Dlatego też proszę państwa, panie i panowie, aby sytuacja panująca na Filipinach zastąpiła sprawę Azerbejdżanu w ramach trzeciego punktu porządku dziennego we czwartek. Istnieje tu wyraźna dysproporcja pomiędzy tym, co stało się w Azerbejdżanie w porównaniu z...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Deбата w sprawie Azerbejdżanu pozostaje w porządku dziennym, a więc porządek na czwartek się nie zmienia.

(Ustalony został porządek prac)

13. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

14. Jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego są jednominutowe wypowiedzi w znaczących kwestiach politycznych.

Jörg Leichtfried (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Nie wiem, czy to, co zamierzam powiedzieć, ma nadal związek z porządkiem dziennym, ale myślę, że jest to najważniejszy moment, aby o tym wspomnieć. Jedną z konsekwencji traktatu lizbońskiego jest oczywiście to, że zmieni się liczba posłów, a dla Austrii oznacza to, że do tej Izby dołączy dwóch nowych posłów. Posłowie ci są gotowi, zostali wybrani i jest ważne, aby wkrótce tu przybyli.

Chciałbym zapytać, jakie kroki podjęto, aby umożliwić tym posłom szybkie zajęcie miejsc na tej sali w charakterze obserwatorów, albo pełnoprawnych posłów, albo też, co zamierza pan zrobić, aby szybko do tego doszło.

Przewodniczący. – Wyjaśniam, że pierwszy krok w tej sprawie należy do Rady Europejskiej. Występowałem przed Radą Europejską w ostatni czwartek i wyraźnie stwierdziłem, że dla Parlamentu Europejskiego jest szalenie ważne, by Rada Europejska podjęła pierwsze kroki prawne, abyśmy mogli uznać liczbę dodatkowych parlamentarzystów oraz z jakich krajów mają oni przyjść do Parlamentu Europejskiego. To musi być podjęte zgodnie z zasadami prawa i teraz ten krok należy do Rady. Nieustannie apeluję, żeby Rada podjęła odpowiednie kroki. Następne kroki, po pierwszej decyzji Rady, będą należały już do Parlamentu.

Carlos José Iturgaiz Angulo (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Chciałbym potępić w tej Izbie ciągle prowokacje, nadużywanie władzy i pogróżki ze strony prezydenta Wenezueli, Hugo Cháveza. Ze swoimi dyktatorskimi metodami sprawowania władzy zagraża on między innymi swobodzie wypowiedzi w Wenezueli oraz porządkowi demokratycznemu w Ameryce Łacińskiej.

Prezydent Chávez zamknął trzydzieści rozgłośni radiowych i kilka kanałów telewizji. Grozi wenezuelskim dziennikarzom, ponieważ nie popierają oni jego autokratycznego reżimu.

Z tych wszystkich powodów, panie przewodniczący, należy także podkreślić, że podczas gdy w Wenezueli występują wyłączenia prądu, niedobory wody i żywności, a ubóstwo szerzy się stale wskutek niewłaściwego zarządzania przez rząd Cháveza; wenezuelski tyran próbuje uwięzić to wszystko wysadzeniem granicznych mostów i kierowaniem gróźb pod adresem Kolumbii. Gloryfikuje on międzynarodowych terrorystów i paktuje z despotycznymi dyktatorami na świecie, a jego słowa i przemówienia to ciągle prowokacje i okrzyki wojenne, mające zdestabilizować kontynent amerykański.

Dlatego też Parlament, który zawsze jest oddany sprawie wolności i demokracji na całym świecie, musi zdecydowanie potępić autokratyczną i dyktatorską politykę prowadzoną przez Hugo Cháveza w Wenezueli.

Alain Cadec (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym poznać dalsze szczegóły, jeśli chodzi o konsekwencje ograniczenia o 40 % światowych kwot połowowych na tuńczyka.

W dniu 15 listopada w Recife, Międzynarodowa Komisja ds. Ochrony Tuńczyka Atlantyckiego (ICCAT) zadecydowała, że wszystkie umawiające się strony zredukują swoją zdolność połowową o co najmniej 40 %. Zastosowanie tego środka oznacza, że światowe kwoty połowowe na tuńczyka błękitnopłetwego spadną z obecnych 22 tysięcy ton do 13 500 ton w 2010 roku.

Naturalnie państwa członkowskie ICCAT zdecydowały się rozwiązać kwestię nadmiernej zdolności połowowej swojej floty rybackiej po to, by zredukować ją do 2011 roku o połowę. Sezon połowowy dla sejnów do połowów tuńczyka również zostanie skrócony do jednego miesiąca, bez możliwości rozszerzenia. Te środki, które są niezbędne w celu ochrony gatunku, i które zostaną przetransponowane do prawodawstwa Unii Europejskiej, zagrożą działalności europejskich rybaków.

Chciałbym wiedzieć, jakie działania przewiduje się w celu wsparcia źródeł utrzymania rybaków oraz powstrzymania planów redukcji floty. Jakie środki podjęto na rzecz ograniczenia bardzo poważnych społeczno-gospodarczych następstw transpozycji tych decyzji ICCAT do prawodawstwa UE?

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D). – (RO) Jak dobrze wiadomo, wdrażanie strategii i programów operacyjnych na lata 2007-2013 wciąż znajduje się w początkowej fazie, a Rumunia po raz pierwszy ma sposobność korzystania ze środków UE w ramach polityki spójności. Polityka rozwoju regionalnego to jedna z najważniejszych i najbardziej złożonych polityk Unii Europejskiej. Jej celem musi być ograniczenie istniejących nierówności społecznych i gospodarczych, tyle że w różnych regionach Europy.

Chciałabym wspomnieć o wysiłkach wszystkich państw członkowskich na rzecz uwzględnienia głównych priorytetów polityki spójności w ramach programów operacyjnych. Uważam jednak, że Unia Europejska musi objąć rolę strategiczną, tak aby powstała możliwość jak najszybszego wdrażania programów operacyjnych we wszystkich państwach członkowskich, promując w ten sposób środki mające wzmacniać jej zdolność instytucjonalną, stosownie do indywidualnych potrzeb każdego państwa członkowskiego.

Ramon Tremosa i Balcells (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałbym donieść o głębokim kryzysie gospodarczym, jakiego od kilku lat doświadcza sektor orzechów w Katalonii i w Europie. Ten ciągły spadek cen orzechów zagraża przyszłości naszych europejskich producentów.

Chciałabym przestrzec pana przed stosowaną przez rząd turecki polityką nieinterwencji. Turecka instytucja publiczna zajmująca się skupem orzechów magazynuje 500 tysięcy ton orzechów. Chce ona sprzedać te 500 tysięcy ton w styczniu 2010 roku. W świetle wypowiedzi władz tureckich w trakcie bilateralnego spotkania z Unią Europejską 2 października 2009 r. sytuacja taka zaszkodzi poważnie europejskim producentom wskutek nowego, dramatycznego spadku cen orzechów.

Dwa miesiące temu zadałem pytanie w tej sprawie Komisji Europejskiej, lecz żadna z istniejących klauzul zabezpieczających nie zostanie zastosowana, by chronić naszych producentów. Oto troski, którymi chciałem się z państwem podzielić.

Petru Constantin Luhan (PPE). – (RO) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Jak państwo wiedzą, Rumunia pragnie stać się częścią strefy Schengen, począwszy od 2011 roku. Mając to na względzie, poddała się całemu szeregowi ocen, a dokładnie rzecz biorąc pięciu, z których cztery zostały już zakończone.

Chciałbym przypomnieć państwu w szczególności o ocenie granicy morskiej; specjaliści Schengen wystawili tu tak wysoką ocenę, że Rumunię przedstawiano nawet jako wzorzec dobrej praktyki. Przed nami pozostał jeszcze jeden sprawdzian i jestem pewien, że ukończymy go z powodzeniem.

Biorąc pod uwagę przykład Rumunii, proponuję państwu, abyśmy spojrzeli na rozszerzenie strefy Schengen w bardziej optymistycznym świetle. Innymi słowy, powinniśmy już przestać postrzegać ten proces jako zagrożenie dla bezpieczeństwa naszych granic, ale raczej go jako okazję wzmocnienia współpracy pomiędzy państwami członkowskimi w obszarze sprawiedliwości, wolności i bezpieczeństwa.

Z przyjemnością zauważam, że taki zamysł znalazł swoje miejsce w programie sztokholmskim przyjętym przez Radę Europejską w zeszłym tygodniu. W programie tym rozszerzenie strefy Schengen postrzegane jest jako priorytet w polityce wewnętrznej Unii Europejskiej.

Luis Yáñez-Barnuevo García (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Jak wszyscy wiedzą, 28 czerwca miał miejsce w Hondurasie zamach stanu. Minęło prawie sześć miesięcy, a Parlament wciąż jeszcze nie znalazł czasu, aby go potępić. Co więcej, posłowie Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów odwiedzili ten kraj, aby swą obecnością okazać aprobatę dla następstw tego zamachu stanu. Poprzez swoje poparcie doprowadzili do mylnego utożsamienia Parlamentu Europejskiego z grupami politycznymi i legitymizowali zorganizowane przez faktyczny rząd wybory, prowadzone w takich warunkach, które nie gwarantowały ich legalności.

Zamach stanu w Hondurasie stwarza paradoksalny precedens: od dziś umiarkowane, tymczasowe i w zasadzie bezkrwawe przewroty będą nie tylko akceptowane przez kontynentalne prawo, lecz prawo europejskie i północnoamerykańskie będzie je *de facto* pochwalać i popierać. To, co zdarzyło się w Hondurasie jest w najwyższym stopniu godne ubolewania!

Sarah Ludford (ALDE). – Panie przewodniczący! Chciałabym wyrazić żal z powodu budzącej zmartwienie piątkowej decyzji tureckiego Trybunału Konstytucyjnego w sprawie delegalizacji Partii Społeczeństwa Demokratycznego, która w znacznej mierze reprezentuje interesy kurdyjskie, oraz wykluczenia z polityki jej najważniejszych parlamentarzystów. Jest to znaczny krok wstecz, który zostanie wykorzystany przez ekstremistów jako powód do wznowienia przemocy. Zamyka on możliwość demokratycznego politycznego rozwiązania, jakie zamierzał, zgodnie ze swoimi zapewnieniami, realizować premier Erdoğan.

Jeden z problemów polega na tym, że rząd partii AKP nie dokonał reformy tej ustawy, która została wykorzystana do likwidacji Partii Społeczeństwa Demokratycznego – w istocie tej samej ustawy, na mocy którego partia AKP sama o mały włos nie została zlikwidowana. Nie leży więc to ani w interesie rządu Turcji, ani jej narodu.

Grupa ALDE będzie apelować o zorganizowanie w tej sprawie dyskusji plenarnej w możliwie najwcześniejszym terminie w nowym roku, ponieważ dla Turcji jest to naprawdę krok wstecz.

Marina Yannakoudakis (ECR). – Panie przewodniczący! Wszyscy wiemy, jak ważny jest recykling i jest rzeczą oczywistą, że po użyciu przez nas papieru, zostanie on poddany recyklingowi.

Niedawno odwiedziłam firmę drukarską w moim okręgu wyborczym w Londynie, gdzie dowiedziałam się więcej na temat druku atramentowego. Złożony proces stosowany do recyklingu zużytego papieru do druku atramentowego jest kosztowną operacją, a konieczność użycia dodatkowych wybielaczy oznacza, że nie jest on przyjazny dla środowiska. Atramentu nie daje się łatwo oddzielić od papieru, co oznacza, że znaczna część współczesnych materiałów drukowanych nie może zostać poddana recyklingowi.

Należy wspierać firmy takie jak ta, którą odwiedziłam w Londynie, a które używają innych, przyjaznych dla środowiska rodzajów druku, i stwarzać odpowiednie bodźce, aby ten proces stał się bardziej ekonomiczny. Chciałabym, aby było to rozwiązanie o charakterze rynkowym, wdrażane przy wsparciu państw członkowskich; rozwiązanie, w ramach którego przemysł będzie działał na zasadzie samoregulacji, obejmując prowadzenie w zakresie programów ochrony środowiska.

Tym niemniej UE może odegrać ważną rolę, promując świadomość tych zagadnień i popierając w stosownych przypadkach stosowanie alternatyw dla druku atramentowego.

Nikolaos Chountis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Poprosiłem o zabranie głosu, aby uzmysłowić to Parlamentowi Europejskiemu i zwrócić jego uwagę na pewien aspekt polityki imigracyjnej, związany z prawami małoletnich i dzieci bez opieki; sprawy, którą musi zająć się cała Unia, a nie tylko kraje wejścia, takie jak Grecja.

Jak państwo dobrze wie, zgodnie z prawodawstwem Wspólnoty każdy wniosek o azyl lub pobyt musi zostać sprawdzony w pierwszym państwie członkowskim, do którego trafił wnioskodawca, niezależnie od jego lub jej faktycznego kraju docelowego.

Nakłada to obciążenia na struktury w państwie wejścia i jest niekorzystne z punktu widzenia praw wnioskodawców, których formalności załatwia się *en masse* i według najkrótszych procedur. Często odprawia się ich dalej bez żadnej gwarancji, że ich prawa i życie będą szanowane, lub pozostają oni w tym kraju bez żadnej ochrony i opieki socjalnej. W rezultacie – w przypadku dzieci – stają się ofiarami nadużyć i wykorzystywania przez różne grupy przestępcze.

Uważam, że my, jako Parlament Europejski, powinniśmy pracować tak, aby zmienić i dostosować przepisy wspólnotowe i krajowe tak, aby pozbawieni opieki nieletni mogli docierać do krajów będących celem ich podróży, nie byli deportowani i mieli zapewniony godny i bezpieczny pobyt w Unii Europejskiej.

Niki Tzavela (EFD). – (EL) Panie przewodniczący! W zeszłym tygodniu spotkałem się z różnymi politykami z krajów arabskich, a dokładnie Zjednoczonych Emiratów, Egiptu i Jordanii. Pragnę przekazać tu ich zaniepokojenie programem nuklearnym Iranu.

Spotkałem się z Izraelczykami, którzy są niezmiernie zaniepokojeni, przy czym ich główną troską jest poparcie, jakiego obecnie udziela Iranowi Turcja. Pytali oni, jakie jest oficjalne stanowisko Unii Europejskiej w sprawie poparcia premiera Erdoğan dla rządu w Teheranie oraz w sprawie oświadczeń pana Erdoğan, że irański program jądrowy ma charakter pokojowy.

Muszę przyznać, że nie wiedziałem, jakie jest nasze oficjalne stanowisko w sprawie oświadczeń Turcji oraz jej zachowań w związku z irańskim programem jądrowym. Sprawozdanie z postępów mówi jedno, a premier Erdoğan – coś innego.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Panie przewodniczący! Fakt, że obecna na posiedzeniu konsultacyjnym Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Parlamentu Europejskiego pani komisarz Fischer Boel nazwała tekst w sprawie rewizji budżetu Wspólnoty w związku ze wspólną polityką rolną nieodpowiednim, to dobry znak.

Moim zdaniem, debata w sprawie przeglądu finansowego nie powinna wyprzedzać rewizji wspólnej polityki rolnej na okres po 2013 roku. Nie domagamy się prostego określenia proporcji wydatków związanych z rolnictwem do całkowitego budżetu Wspólnoty. Apelujemy przede wszystkim o taką politykę rolną, jaką pragnęlibyśmy sformułować, o ostateczne określenie wkładu sektora rolnictwa w produkcję dóbr publicznych, a następnie o podjęcie decyzji w sprawie środków, jakie zostaną udostępnione na potrzeby realizacji wyznaczonych celów.

To jest wiadomość, którą chciałem przekazać i którą chciałem się podzielić z panią komisarz Fischer Boel.

Iliana Ivanova (PPE). – (BG) Panie przewodniczący! Panie i panowie! Swobodny przepływ osób to jedna ze swobód podstawowych Unii Europejskiej i jeden z filarów wspólnego rynku. Jednakże pewna liczba państw członkowskich nadal nakłada ograniczenia na Bułgarów i Rumunów, jeśli chodzi o ich dostęp do rynku pracy.

Argumentacja na rzecz utrzymania tych ograniczeń jest sprzeczna z logiką rynku – szczególnie w czasie kryzysu. Nawet komisarz do spraw zatrudnienia oświadczył jakiś czas temu: „Prawo do pracy w innym państwie to podstawowa swoboda ludzi w UE”. On również ma całkowitą rację. Utrzymywanie tych ograniczeń w stosunku do pracowników z nowych państw członkowskich powoduje powstawanie anomalii na rynkach i jest sprzeczne z zasadą niedyskryminacji, zawartą w traktatach, na których opiera się Unia Europejska, szkodząc w ten sposób wizerunkowi Unii Europejskiej.

Wzywam Komisję Europejską, aby skoordynowała z państwami członkowskimi możliwie jak najszybsze zniesienie ograniczeń dostępu do rynku pracy dla tych państw członkowskich, które niedawno dołączyły do Unii. Koledzy posłowie, o poparcie proszę również państwa, abyśmy mogli dojść do prawdziwie wolnego rynku i równych praw dla wszystkich obywateli Europy.

Françoise Castex (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Chciałabym wrócić do niedawnego wydarzenia, a mianowicie do referendum w sprawie minaretów, przeprowadzonego w Szwajcarii. Przyznaję, że głosowanie to odbyło się w kraju nienależącym do Unii Europejskiej, ale wyraźnie dotyczy ono sprawy, która jest nam nieobca.

Chciałabym powrócić do tej sprawy, ponieważ stanowi ona pretekst do tego, by mówić o świeckości, a w tej Izbie nigdy nie udaje nam się mówić o świeckości. Istnieje pilna potrzeba, aby zasada świeckości zdominowała model organizacyjny naszego społeczeństwa. Chciałabym wyrażać się tutaj w sposób nieskomplikowany.

Po pierwsze, zasadą przeciwną do świeckości nie jest religijność, a jeszcze mniej – duchowość. Zasadą przeciwną świeckości jest komunitarianizm religijny, który ustanawia takie reguły i prawa, które stoją ponad prawem cywilnym i zamykają jednostki w grupach odizolowanych od społeczeństwa.

Nasza Unia Europejska jest, z uwagi na swoją historię, wielokulturowa i wieloetniczna. Taka jest i będzie coraz bardziej, i tylko świeckość może umożliwić cieszącym się równymi prawami osobom i ich społecznościom życie w rozkwicie.

Teresa Riera Madurell (S&D). – (ES) Panie przewodniczący! Testy kliniczne to metoda referencyjna badań klinicznych. Są one uznawane za najbardziej wiarygodne źródło informacji, na którym opierają się decyzje dotyczące leczenia.

Chciałabym jednak ostrzec Izbę przed tym, że niedawne analizy Europejskiego Towarzystwa Kardiologii ponownie wykazały, że metodologia ta posiada poważne ograniczenia z uwagi na niewielki udział kobiet w takich testach.

Istnienie różnic pomiędzy mężczyznami a kobietami, pod względem czynników ryzyka, objawów chorobowych i reakcji na leczenie zostało naukowo udowodnione.

Rezultat jest taki, że spektakularne osiągnięcia ostatnich lat w zakresie zapobiegania i leczenia chorób układu krążenia nie znalazły odzwierciedlenia w wyraźnym spadku współczynnika śmiertelności kobiet.

Dlatego też jest niezmiernie ważne, abyśmy jako instytucje europejskie promowali takie badania, które byłyby w szczególnie sposób ukierunkowane na kobiety – albo poprzez szerszy ich udział w badaniach klinicznych, albo też poprzez opracowanie takich badań, które byłyby prowadzone wyłącznie w odniesieniu do kobiet.

Frieda Brepoels (Verts/ALE). – (NL) Panie przewodniczący! Ja również chciałabym mówić o podjętej w zeszły piątek przez turecki Trybunał Konstytucyjny decyzji w sprawie zakazu działalności Partii Społeczeństwa Demokratycznego (DTP), co poskutkowało usunięciem z parlamentu tureckiego lub pozbawieniem praw politycznych na okres pięciu lat nie mniej niż 22 deputowanych. Niestety wśród tych parlamentarzystów jest Leyla Zana, której w 1995 roku przyznaliśmy Nagrodę im. Sacharowa. To już czwarty raz kurdyjska partia zostaje zdelegalizowana; raz jeszcze Kurdowie czynią wysiłek, aby bronić praw swojego narodu pod inną nazwą i raz jeszcze padają ofiarami prześladowań za rzekome głoszenie idei zagrażających jedności państwa tureckiego. Wciąż jednak istotą demokracji jest swoboda stowarzyszania się i swoboda wypowiedzi; pozbawia to więc wszelkiej wiarygodności inicjatywę tak zwanego „demokratycznego otwarcia” ogłoszoną w tym roku przez premiera Erdoğana w związku z kwestią kurdyjską. Bardzo chciałabym poprzeć apel posła Lutford o zorganizowanie debaty w tej sprawie w styczniu.

Hélène Flautre (Verts/ALE). – (FR) Panie przewodniczący! Poniżej przytaczam streszczenie pisma sporządzonego przez Williama Bourdona, prawnika Taoufika Ben Brika, do Nicolasa Sarkozy'ego, prezydenta Republiki Francuskiej: „Skorzystałem z okazji, aby donieść, podobnie jak wszyscy tunezyjscy prawnicy Taoufika Ben Brika, o farsie prawnej, która doprowadziła do skazania go, bez pogłębionego dochodzenia, na oburzącą karę sześciu miesięcy więzienia. Mogę jednoznacznie i formalnie poświadczyc fakt, że dokumentacja postępowania, które doprowadziło do tego wyroku skazującego, została w całości sfabrykowana i opierała się na osobistej wendecie prezydenta Ben Alego.

W tym roku, 2009, nie mógł on podróżować, ponieważ jego system odpornościowy jest tak słaby, że zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że zostanie on narażony na poważne choroby. Wierzę, że jego rodzinie udało się zdobyć dla niego najważniejsze lekarstwo, ale nie jestem tego pewien. Jego tunezyjscy prawnicy mają ze swoim klientem kontakt tylko sporadyczny, a niektórym systematycznie odmawia się wszelkiej możliwości odwiedzenia go. Jego żona miała okazję zobaczyć go przed kilkoma dniami – jeden jedyny raz i przez kilka minut. Od tego czasu nie mogła się z nim widzieć.”

Panie przewodniczący! Proszę, aby napisał pan do władz Tunezji prośbę o zwolnienie Taoufika Ben Brika.

Marie-Christine Vergiat (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący! Zamierzam kontynuować myśl pani posła Flautre i prosić pana, aby napisał pan do władz Tunezji.

W tym roku będziemy przyznawać Nagrodę im. Sacharowa, która jest symbolem przywiązania Parlamentu Europejskiego do praw człowieka. Podpisaliśmy z Tunezją umowę o partnerstwie, która zawiera wiele przepisów dotyczących demokracji i praw człowieka.

Pomimo to wybory prezydenckie, jakie odbyły się w Tunezji całkiem niedawno, przebiegały w godnych pożałowania warunkach, niegodnych przepisów zawartych w umowie z Parlamentem Europejskim. Nie możemy dalej milczeć. Obrońcy praw człowieka w Tunezji są wyszydzani, aresztowani i poniżani. Tak dłużej być nie może.

Dlatego też, panie przewodniczący, wzywam pana, aby napisał pan do prezydenta Ben Alego i apelował, w szczególności, o uwolnienie Taoufika Ben Brika, pełnego poświęcenia dziennikarza, którego jedyne przestępstwo polegało na krytykowaniu tak zwanej demokracji w Tunezji.

Fiorello Provera (EFD). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wnioskowałem o wystawienie w Brukseli fotografii młodej irańskiej kobiety, Nedy Agha-Soltan, obok zdjęcia Aung San Suu Kyi.

Pani Soltan została zabita, gdy zabiegała o wolność i przejrzystość w Iranie i stała się symbolem wolności oraz – przede wszystkim – symbolem dla walczących o wolność kobiet. Mój wniosek podpisało 75 posłów i pięć grup politycznych. Uważam to za szczególnie ważne, zwłaszcza teraz, gdy Ajatollah Chamenei w Iranie głosi, że zamierza stłumić wszelkie protesty i wszelkie przejawy oporu. Mam nadzieję, że mój wniosek zostanie uwzględniony.

Alajos Mészáros (PPE). – Panie przewodniczący! Wraz ze zbliżającą się porą zimową ze wschodu nadciąga nowy kryzys gazowy. Kilka tygodni temu premier Putin dał nam do zrozumienia, że Rosja może znów złamać swoje umowy z państwami członkowskimi UE w sprawie dostaw gazu. Aby tego uniknąć, wezwał on UE, aby pożyczyła Ukrainie aż 1 miliard euro, co umożliwiłoby jej wywiązanie się ze zobowiązań dotyczących tranzytu gazu. Możemy więc oczekiwać kolejnej rundy dziwnej gry politycznej, sterowanej przez naszego rosyjskiego partnera. Jest to nie do przyjęcia.

Chociaż poszczególne państwa członkowskie są zainteresowane tą sprawą na różnych szczeblach, UE będzie musiała podjąć wspólne kroki i zająć asertywne stanowisko w tej niezmiernie ważnej sprawie – dla zasady, i z poczucia solidarności. Ponadto jest to sygnał do przyspieszenia naszych nowych projektów dotyczących dywersyfikacji długoterminowych dostaw energii, które pozwoliłyby na zmniejszenie wpływu Rosji.

Eduard Kukan (PPE). – (SK) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wejście w życie traktatu lizbońskiego wywarło również korzystny wpływ na warunki dalszego rozszerzania UE. Nikt nie może już dłużej dowodzić, jak to się dzieje obecnie, że Unii brak jest zdolności instytucjonalnej do rozszerzenia i do podejmowania decyzji.

Dlatego też nie ma żadnych powodów, aby opóźniać bądź blokować proces dalszego rozszerzania. Dotyczy to zwłaszcza regionu Bałkanów zachodnich. W regionie tym miały ostatnio miejsce intensywne i, ogólnie rzecz biorąc, pozytywne wydarzenia. Potwierdzają to sprawozdania z postępów w poszczególnych krajach, podobnie jak opublikowana przez Komisję strategia rozszerzenia UE na 2010 rok.

Wraz z wprowadzeniem systemu bezwizowego na wjazd do strefy Schengen dla krajów tego regionu powstaje realna szansa dokonania postępu na ich drodze do Europy. To, jak z tego skorzystają, zależy wyłącznie od nich. Także UE nie może się już wahać i musi postępować odpowiedzialnie i racjonalnie, w pełni uwzględniając okoliczności, a Parlament Europejski musi odgrywać aktywną rolę.

Tanja Fajon (S&D). – (SL) W tym tygodniu, w nocy z piątku na sobotę, po dwóch dekadach z górą, obywatele Byłej Jugosłowiańskiej Republiki Macedonii, Serbii i Czarnogóry wreszcie będą mogli przyjeżdżać do Unii Europejskiej bez wizy. To będzie wielki dzień i okazja do świętowania.

Chciałabym jednak skorzystać z tej okazji, żeby raz jeszcze zaapelować do Komisji Europejskiej i Rady, aby zrobiły wszystko, co w ich mocy, na rzecz możliwie najszybszego zniesienia obowiązku wizowego dla obywateli Bośni i Hercegowiny oraz Albanii. Nie wolno nam pozwolić na żadne nowe podziały na Bałkanach zachodnich, ani też tracić czasu, co szkodzi w szczególności młodszemu pokoleniu. Trudno jest uwierzyć, że większość młodych ludzi w tych krajach nadal nic nie wie o Unii Europejskiej.

To naszym obowiązkiem jest zburzenie tych nowych murów wizowych, które pojawiły się na zachodnich Bałkanach po upadku muru berlińskiego. Dotyczy to także ludności Kosowa. Bałkany zachodnie potrzebują wyraźnej europejskiej perspektywy. Nie poddawajmy się bezpodstawnym obawom.

Cristian Silviu Buşoi (ALDE). – (RO) Panie przewodniczący, panie i panowie! U schyłku 2009 roku miały miejsce dwa prawdziwie historyczne wydarzenia: wejście w życie traktatu lizbońskiego oraz szczyt kopenhaski.

Pragnę skorzystać z mojego wystąpienia, aby wyrazić satysfakcję odnośnie do sposobu, w jaki Unia Europejska daje obecnie wyraz temu, że jest głównym rozgrywającym, jeśli chodzi o wynajdywanie realistycznych rozwiązań w walce ze zmianą klimatu. Podobnie cieszę się, że państwa członkowskie zdołały w ogóle osiągnąć porozumienie i przedstawić wspólne stanowisko, chociaż wypracowanie porozumienia pomiędzy 27 państwami członkowskimi nie jest łatwe.

Zapewne wynik ten nie będzie odpowiadał naszym ambicjom i oczekiwaniom, ale podjęta przez państwa członkowskie Unii Europejskiej decyzja w sprawie przekazania krajom rozwijającym się kwoty 7,2 miliarda euro jest tym ważniejsza, że kraje te pilnie potrzebują wsparcia finansowego. Jest też możliwe, że ten przykład może zachęcić inne kraje ONZ do podjęcia takich samych działań.

Należy również podziwiać to, że nawet te państwa Unii Europejskiej, które dotychczas zostały poważnie dotknięte kryzysem finansowym, wyraziły solidarność, podjęły wysiłek i zamierzają wnieść pewien wkład – nawet jeśli jest to z ich strony symboliczny gest – wyrażający ich zaangażowanie w bitwę z globalnym ociepleniem.

Charalampos Angourakis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Czy mogę zacząć od tego, że wyrażę moją solidarność z walką, jaką prowadzą przedstawiciele związków zawodowych w Parlamencie Europejskim i przekażę im życzenia wszelkiego sukcesu?

Grecki rząd uruchamia potężną falę środków wymierzonych w świat pracy, a elastyczne formy pracy stają się regułą i są powszechnie narzucane. Wprowadza się drastyczne cięcia w systemie ubezpieczeń społecznych, zamraża się wynagrodzenia i emerytury.

Grecki rząd, Unia Europejska i przedstawiciele kapitału próbują terroryzować robotników wymachując straszakiem deficytu budżetowego i długu publicznego Grecji. Angażują robotników w dialog społeczny, który jest pułapką, mającą wymusić na nich zgodę, złagodzić ich uprawniony gniew i inaczej ukierunkować reakcję mas.

Pierwszą odpowiedzią na atak rządu i Unii Europejskiej wymierzony w masy, będzie strajk generalny w dniu 17 grudnia, zapowiedziany i zorganizowany przez członków Ogólnopracowniczego Frontu Walki (PAME). Żądają oni środków, które zaspokoją wymagania nowoczesnych mas, którym może wyjść naprzeciw jedynie zjednoczony front klas pracujących, ubogich i klasy średniej z miast i wsi, który przeciwstawi się skierowanej przeciw masom polityce Unii Europejskiej i obali ją.

Martin Ehrenhauser (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Dnia 8 grudnia misja ESDP, operacja „Atalanta” świętowała rok swojego istnienia. Według prezydencji szwedzkiej, operacja ta zademonstrowała swoją zdolność do skutecznego przeciwdziałania piractwu, a liczba ataków znacząco spadła. Prawdziwość tego ostatniego stwierdzenia jest jednak wysoce wątpliwa.

Zgodnie ze sprawozdaniem Międzynarodowego Biura Morskiego, w pierwszych dziewięciu miesiącach 2009 roku nastąpiło łącznie więcej ataków, niż w ciągu całego 2008 roku. Także liczba ataków zbrojnych wzrosła łącznie o 200 %. Efektywność finansowa tej operacji jest również wysoce wątpliwa. Wysokość strat spowodowanych w tym regionie przez piractwo ocenia się łącznie na 200 milionów USD, podczas gdy UE i jej państwa członkowskie inwestują tam 408 milionów dolarów rocznie.

Planowana nowa misja ESDP w Somalii raz jeszcze nie dotrze do korzeni tego problemu, lecz będzie zajmować się zaledwie objawami. Naprawdę potrzebnym posunięciem byłoby zaś powołanie skutecznej straży przybrzeżnej dla zapobieżenia nielegalnym połowom...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Dominique Baudis (PPE). – (FR) Panie przewodniczący! Program SESAR, który ma na celu modernizację zarządzania ruchem lotniczym w Europie, to duży projekt.

W jaki sposób Komisja zamierza przygotować zbliżającą się fazę uruchomienia programu SESAR i, w szczególności w odniesieniu do finansowania tego programu: co jest najważniejsze zarówno dla środowiska, jak i dla poziomu naszego rozwoju naukowego i technicznego? Czy Komisja postąpi zgodnie z zaleceniami zawartymi w sprawozdaniu z 2007 roku, zgodnie z którymi o polityczny monitoring tego programu

powinna zadbać wysoko wykwalifikowana osoba? Aby połączyć krajowe przestrzenie powietrzne i skoordynować wspólną pracę kontrolerów z różnych krajów, będzie trzeba oczywiście pokonać pewną liczbę przeszkód o charakterze prawnym, psychologicznym i technicznym.

Jeżeli Europa nie jest w stanie stworzyć jednolitej przestrzeni powietrznej, to w jaki sposób może nam się udać budowa silnej unii politycznej?

Edít Bauer (PPE). – (HU) Panie przewodniczący! Biorąc pod uwagę fakt, że zarówno pan, jak i Komisja, wyrazili zamiar monitorowania słowackiej ustawy o języku narodowym, chciałabym zwrócić pana uwagę na następujące kwestie: Rząd opublikował przepisy wykonawcze, które nie dość że wykraczają poza zakres ustaw, to jeszcze wprowadzają dalsze restrykcje. Wniosek dotyczący tego środka wykonawczego stanowi, że uprawnionym celem ustawy jest jedynie ochrona i wspieranie języka narodowego w kontaktach urzędowych, jak również ochrona praw osób posługujących się językiem narodowym. Zgodnie z nim, w przypadku osób fizycznych i prawnych ochrona tych praw usprawiedliwia ingerowanie w podstawowe prawa i swobody. Stąd też jest rażąco oczywiste, że jest to odniesienie do praw i swobód osób należących do mniejszości. W środku wykonawczym podkreśla się też, że niezależnie od tego, czy udział mniejszości jest większy, czy też mniejszy niż 20 %, jej języka można używać wszędzie, jeżeli obecna przy tym osoba trzecia wyrazi na to zgodę. Myślę, że ten absurd jest nie do przyjęcia w Europie.

Bogdan Kazimierz Marcinkiewicz (PPE). – Panie przewodniczący! Na ostatnim szczycie Unia Europejska-Rosja obie strony podpisały memorandum w sprawie zasad systemu wczesnego ostrzegania w kwestiach energetycznych. Komisja Europejska ma nadzieję, że pozwoli to uniknąć w przyszłości kryzysu energetycznego podobnego do tego z początku roku. Spór Rosji z Ukrainą o dostawy i tranzyt błękitnego paliwa spowodował wówczas, że Moskwa wstrzymała na prawie 3 tygodnie dostawy gazu, skutecznie paraliżując kilka państw europejskich.

Nadchodząca zima, a tym samym wzmożone zużycie gazu, zmusza nas do wypracowania zasad, którymi powinien rządzić się europejski rynek energetyczny. Unia Europejska musi zrozumieć, że przerwy w dostawach gazu nie stanowią jedynie zagrożenia dla gospodarki, ale zagrażają również fundamentom integracji europejskiej, która wzmocniona solidarnością europejską wspomaga wolny rynek. Ufam także, że nadchodząca zima nie będzie musiała okazać się sprawdzianem prawidłowości składania deklaracji, wyjaśniając, czy solidarność jest nieznaczącym, pustym słowem, czy też realnym gwarantem współpracy państw Unii Europejskiej.

Ioan Mircea Paşcu (S&D). – Panie przewodniczący! Jak pan zapewne wie, niedawno w Rumunii skończył się dwuletni okres, w ciągu którego wybory odbywały się co sześć miesięcy. Ostatnią taką konsultację wyborczą stanowiły wybory prezydenckie, które wygrał urzędujący prezydent bardzo niewielką przewagą około 70 tysięcy głosów, pochodzących głównie od diaspory.

Tym, co niepokoi mnie jako obywatela, jest fakt, że w ciągu całej kampanii wyborczej nie mogłem zamieścić na swoim blogu, „Europolis”, żadnej krytycznej opinii na temat obecnego prezydenta, podczas gdy dostęp publiczny do mojego blogu był całkowicie przerwany. Uważam to za niedopuszczalne, zarówno dlatego, że oznacza to cenzurę prawa do swobodnego wypowiedzania się, jak i dlatego, że także i internet znajduje się pod kontrolą osób będących u władzy i/ lub ich zwolenników.

W każdym razie jest godne ubolewania, że w 20 lat po rewolucji, w której wiele osób zginęło za to, aby demokracja mocno się zakorzeniła, postawy takie są tolerowane, a być może nawet wspierane przez tych, którzy tymczasowo cieszą się owocami demokracji, wybieranych do sprawowania rządów nawet z tak niewielką przewagą.

Frédéric Daerden (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Począwszy od 2007 roku w kolejowych przewozach towarów dokonuje się całkowita liberalizacja podaży. Operatorzy, którzy nie pełnią już misji świadczenia usługi publicznej, od dziś będą napotykać na silniejszą konkurencję.

W wielu krajach oznacza to zwiększenie podaży w najbardziej dochodowych segmentach tego rynku, a mianowicie w transporcie kombinowanym oraz transportach całych pociągów. Dla odmiany, transport przesyłek w pojedynczych wagonach spotyka się z niewielkim zainteresowaniem ze strony firm prywatnych z uwagi na jego bardzo ograniczoną zyskowność.

Jeżeli naprawdę pragniemy rozwijać transport kolejowy jako siłę wiodącą strategii mobilności zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju, to bardzo ważne jest wspieranie transportu przesyłek w pojedynczych wagonach. W przeciwnym bowiem razie transport przeniesie się w całości na szosy, co będzie sprzeczne z

naszymi celami dotyczącymi emisji dwutlenku węgla. Wspieranie transportu przesyłek w pojedynczych wagonach należy wobec tego uznać za misję świadczenia usługi publicznej, ponieważ stanowi ona integralną część strategii mobilności zgodnej z zasadami zrównoważonego rozwoju.

W kontekście wytycznych Komisji Europejskiej, które opisują warunki interwencji państwa, wyrażamy przekonanie, że w pełni możliwe jest uwzględnienie wsparcia dla transportu przesyłek w pojedynczych wagonach, albo w formie rekompensaty za zobowiązania wynikające ze świadczenia usługi publicznej, albo w postaci pomocy dla...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Vilja Savisaar (ALDE). – (ET) Panie przewodniczący! Chciałbym mówić o sprawie bardzo praktycznej, ale niezmiernie ważnej dla mojej ojczyzny, Estonii. Przed kilkoma laty trzy kraje bałtyckie – Estonia, Łotwa i Litwa – zasadniczo nie posiadały żadnego połączenia kolejowego z Europą. Istniejąca infrastruktura była w złym stanie i korzystano z niej rzadko. Od tego czasu zaszło wiele korzystnych zmian, zarówno pod względem renowacji istniejącej kolei, jak i przeprowadzania analiz służących budowaniu kolei spełniających normy europejskie. W celu realizacji „Rail Baltica” – projekt ten znany jest pod tą nazwą – jest niezmiernie ważne, aby zarówno Parlament Europejski, jak i Komisja Europejska okazały znaczące dla niego poparcie, pomimo faktu, że ludność tego regionu nie należy do najliczniejszych, a sytuacja finansowa państw bałtyckich jest fatalna.

Projekt ten jest ważny nie tylko dla zapewnienia normalnych połączeń kolejowych, ale będzie też on znacząco oddziaływać na wszystkie trzy kraje pod względem polityki regionalnej i społecznej. Estonia, Łotwa i Litwa potrzebują połączenia kolejowego z Europą, zarówno z przyczyn gospodarczych, jak i z uwagi na potrzebę budowania przyjaznej dla środowiska gospodarki, ponieważ transport kolejowy pozwala na przewożenie większych ładunków przy mniejszych zanieczyszczeniach. W chwili obecnej głównym połączeniem jest Via Baltica...

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Chciałabym powiedzieć krótko o dwóch sprawach. Po pierwsze, kwestia równego traktowania wiąże się – przy takim samym poziomie pilności – z wciąż istniejącym problemem równości mężczyzn i kobiet. Powinno być oczywiste, że mężczyźni i kobiety o równych zdolnościach, przy takich samych kwalifikacjach i na tym samym stanowisku, otrzymują takie same płace. W Austrii wszystko stoi na głowie, ponieważ im wyższe kwalifikacje posiadają kobiety, tym większe mają trudności z awansowaniem w porównaniu z ich kolegami – mężczyznami o takich samych kwalifikacjach. Bardzo aktualne dane wskazują na to, że sytuacja kobiet staje się coraz mniej korzystna z wiekiem; dla przykładu, kobiety w wieku ponad 60 lat zarabiają około 34 % mniej niż mężczyźni.

Po drugie, chciałabym zwrócić uwagę, że dzieci wymagają ochrony. Bardzo chciałabym widzieć Konwencję NZ o prawach dziecka zapisaną w austriackiej konstytucji. Mam nadzieję, że ta dyskusja zostanie w Austrii wkrótce podjęta i że jej wynik będzie pozytywny.

Iosif Matula (PPE). – (RO) Z ogromną przyjemnością pragnę ogłosić, że Traian Băsescu został ponownie wybrany na prezydenta Rumunii. Nasze przystąpienie do Unii Europejskiej w 2007 roku nastąpiło w trakcie pierwszej kadencji pana prezydenta Traiana Băsescu oraz dzięki jego bezpośredniemu wkładowi. Nowy mandat pozwoli prezydentowi kontynuować reformy oraz działać na rzecz pełnego wdrożenia w Rumunii europejskich norm i wartości.

W następstwie tych wyborów prezydenckich można wyciągnąć jeden wniosek: wybory prezydenckie odbyły się w Rumunii zgodnie z rygorystycznymi wymogami międzynarodowymi, co potwierdzili również obserwatorzy OBWE, i co potwierdza decyzja rumuńskiego Trybunału Konstytucyjnego oraz fakt przeliczenia nieważnych głosów, w wyniku czego urzędujący prezydent zwiększył swoją przewagę nad swoim przeciwnikiem.

Wierzimy, że demokratyczne zwycięstwo prezydenta Băsescu, popieranego przez Partię Liberalno-Demokratyczną, oznacza także zwycięstwo Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci). Nasi koledzy w grupie PPE, pod przewodnictwem Wilfrieda Martensa i Josepha Daula, wyrazili swoje poparcie dla prezydenta Băsescu, za które raz jeszcze im dziękujemy.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) W ciągu drugiego kwartału 2009 roku dochody 27 państw członkowskich wyniosły 43,9 % PKB, podczas gdy ich wydatki sięgnęły 49,7 %. W tym samym okresie na szczeblu UE 27 podatki i składki na ubezpieczenie społeczne wyniosły w przybliżeniu 90 % dochodów

ogólnych państw członkowskich, podczas gdy koszty opieki społecznej wyniosły tylko 42,2 % PKB. Deficyt budżetowy 27 państw członkowskich wzrósł z 0,8 % w drugim kwartale 2008 roku do 5,8 % w drugim kwartale 2009 roku. W tym samym okresie współczynnik zatrudnienia spadł o 2 %, a produkcja przemysłowa o 10,2 %. Najbardziej poszkodowanymi sektorami były: budownictwo, rolnictwo, produkcja przemysłowa, handel, transport i komunikacja. Uważam, że jest niezbędne, aby w przyszłości Komisja Europejska przedstawiła program prac skupiający się na rozwoju gospodarczym, zmniejszaniu bezrobocia i gwarantowaniu przyzwoitych warunków życia.

Alf Svensson (PPE). – (SV) Panie przewodniczący! Na świecie szerzy się antysemityzm – nawet tu, w Europie, wewnątrz UE. Z całą pewnością nie trzeba dodawać, że Parlament Europejski musi zmierzyć się z tą hydrą, która pojawia się coraz częściej i jest coraz bardziej powszechna – i spróbować zdusić ją w zarodku.

Należy także jasno powiedzieć, że oczywiście politykę państwa Izrael można krytykować, podobnie jak można krytykować każde państwo, ponieważ żadne państwo nie funkcjonuje idealnie. Jednakże polityka państwa Izrael jest kwestią całkowicie odrębną od antysemityzmu.

Zakładam, że Parlament Europejski będzie energicznie przeciwstawiać się wszelkim tendencjom grożącym antysemityzmem. Obecnie te tendencje są częste i powszechne.

Diogo Feio (PPE). – (PT) Panie przewodniczący! Sprawa, na którą chciałbym dziś zwrócić uwagę tej Izby, dotyczy ustaleń odnośnie podatku VAT nakładanego na portugalskich rolników. Zgodnie z prawodawstwem Wspólnoty, są trzy możliwe systemy: system ogólny, ze zorganizowaną księgowością; opcja dotycząca systemu dla małych i średnich przedsiębiorstw; lub system ryczałtowy, w ramach którego nie obowiązuje spłata, lecz istnieje prawo do wyrównania. Niestety, od czasu, gdy Portugalia przystąpiła do UE, to prawo do wyrównania jest na poziomie 0 %.

Obecnie przeciw państwu portugalskiemu rozpoczyna się postępowanie w sprawie uchybienia zobowiązaniom. Ta forma opodatkowania dotyczy około 18 tysięcy rolników oraz 5,3% wartości ich sprzedaży. Chciałbym powiedzieć całkiem jasno, że należy znaleźć sposób na dostosowanie portugalskiego ustawodawstwa do dorobku prawnego Wspólnoty.

Przewodniczący. – Koleżanki i koledzy! Doszliśmy do końca wystąpień jednogodzinnych. Chciałbym wyjaśnić, że na liście mam wiele nazwisk – co najmniej dwa razy tyle, niż mamy na to czasu. Dziś mieliśmy więcej czasu niż zwykle, ale muszą państwo pamiętać, że jeżeli ktoś ostatnio przemawiał w ramach wystąpienia jednogodzinnego, przed miesiącem lub dwoma, to nie będzie mieć tak dużej szansy, aby przemówić dziś ponownie. Musimy poświęcić uwagę tym, którzy nie przemawiali w ogóle. Jest mi przykro, ale takie są zasady. Na liście mam nazwiska liczby posłów dwukrotnie przekraczającej nasze możliwości. Jest mi bardzo przykro, że nie każdy będzie mógł zabrać głos.

James Nicholson (ECR). Panie przewodniczący! Rozumiem to, co pan powiedział, ale fakt, że ma pan na liście dwa razy tyle posłów, którzy pragną przemówić stanowi dla pana dowód na to, jak ważna jest ta właśnie część naszej pracy – reprezentowanie naszych wyborców.

Czy mógłbym prosić, aby pan to odwołał i poszukał innego sposobu, byśmy nie musieli siedzieć tu przez godzinę, aby następnie nas nie wyczytano, ponieważ – i naprawdę nie narzekam, wiem że to dla pana trudne zadanie – wtedy przynajmniej można byłoby nam powiedzieć, abyśmy nie pojawiali się tu w tym tygodniu, lub cokolwiek innego. Mógłby pan uprzednio zdecydować, ilu osobom zamierza pan udzielić głosu, a pozostali z nas mogliby wystąpić następnym razem lub przedstawić swoje sprawy w inny sposób. Myślę, że byłoby to dobre rozwiązanie, a posłowie nie traciliby czasu.

Przewodniczący. – Myślę, że zawsze jest jakiś powód, aby siedzieć z nami i słuchać dyskusji. Nie uważam, że powinniśmy mówić w taki sposób. Dzisiaj niemal każdy, kto nie przemawiał w trakcie ostatniej sesji częściowej, miał możliwość zabrania głosu.

To podsumowuje punkt obrad.

15. Kryzys w sektorach rolnych innych niż sektor mleczny (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji dotyczące kryzysu w sektorach rolnych innych niż sektor mleczny.

Mariann Fischer Boel, Komisarz – Panie przewodniczący! W pierwszym rządzie chciałabym podziękować za to, że dał mi pan możliwość przybycia tu i wyjaśnienia obecnej sytuacji gospodarczej w sektorze rolnym.

Kryzys finansowy i gospodarczy wpłynął również na sektor rolny. Mieliśmy do czynienia ze spadkiem popytu, zmianami w kursach wymiany walut, utrudnionym dostępem do kredytów. Wszystko to miało wpływ na ceny produktów rolnych, a także na dochody gospodarstw rolniczych.

Urzędowe szacunki dochodów z działalności rolniczej będą dostępne dopiero pod koniec tego tygodnia, ale już możemy oczekiwać, że dochód w 2009 roku wykaże znaczny spadek w porównaniu do ubiegłego roku, z uwagi na ewolucję kosztów produkcji względem cen na rynku rolnym.

Po początkowym spadku, jaki zaobserwowaliśmy jesienią 2008 roku, można oczekiwać, że ten ponowny spadek dochodów z działalności rolniczej przekroczy wysokość nadzwyczajnych wzrostów dochodu powstałych w wyniku podwyżek cen produktów, jakie miały miejsce w lecie 2007 roku, a następnie w rok później.

Panie przewodniczący! Jeśli pan pozwoli, przedstawię pokrótce sytuację w niektórych sektorach. Po pierwsze, zboża. W 2008 roku doszło do znacznego spadku cen, głównie z uwagi na dobre plony. W ciągu ostatnich miesięcy daje się jednak zauważyć wzrost cen – szczególnie pszenicy i kukurydzy. W świetle tych wydarzeń, w tej chwili niewłaściwe byłoby podejmowanie nadzwyczajnych środków, takich jak otwarcie skupu interwencyjnego kukurydzy czy interwencja poprzez refundacje wywozowe.

Sytuacja jest nieco inna w przypadku jęczmienia paszowego, którego wywóz jest ograniczony, a ceny krajowe – niskie. Jednak skup interwencyjny – jak państwo wiedzą – niedawno się rozpoczął i to powinno wspomóc rynki zbóż paszowych.

W sektorze wieprzowiny sytuacja jest nadal niepewna. Kryzys gospodarczy dotknął ten sektor w chwili, gdy nie odrobił on jeszcze strat po trudnościach, jakich doświadczył w 2007 roku. W tym roku ceny są niższe niż w ubiegłym, ale równocześnie – i czasem musimy postrzegać to jako dobrą stronę – można zauważyć, że ceny pasz są znacznie stabilniejsze niż w latach 2007 i 2008. Chociaż poziom wywozu jest niższy niż w 2008 roku, to oczekujemy, że będzie on nadal wyższy, niż w roky 2007.

Niezależnie od wszystkiego, nie widzę wystarczającego uzasadnienia, aby wprowadzać w tej chwili dodatkowy instrument rynkowy, lecz mogę zapewnić państwa, że bardzo pilnie śledzimy obecną sytuację.

Jeśli chodzi o owoce i warzywa, kryzys gospodarczy doprowadził do niższego spożycia wewnętrznego; nastąpił również pewien spadek na niektórych rynkach eksportowych. Miało to wpływ na ceny owoców i warzyw, uzyskiwane przez producentów. Z uwagi jednak na specyfikę tego sektora, w trakcie ostatniej reformy sektora owoców i warzyw zdecydowaliśmy, że odpowiednim sposobem, aby sprostać wyzwaniom stojącym przed tym sektorem, jest zwiększenie atrakcyjności organizacji producentów i przekazanie im odpowiedzialności za zarządzanie kryzysowe.

Dziś organizacje producentów odpowiadają za 40 % łącznej produkcji owoców i warzyw. Mogą one również przejściowo stowarzyszać się w silniejsze gospodarczo jednostki, co jest istotne, ponieważ obecny kryzys nie uznaje granic państwowych.

W ramach reformy z 2007 roku stworzyliśmy zachęty dla organizacji producentów, aby tak czyniły. Wyposażyliśmy je również w nowe narzędzia zarządzania kryzysowego, jak zielone zbiory bądź zaniechanie zbiorów, które stanowią uzupełnienie tradycyjnego wycofywania z obrotu.

Stworzyliśmy też ramy prawne umożliwiające producentom owoców i warzyw oddziaływanie na rynek i jego stabilizację. Istnieje jednak potrzeba szerszej zakrojonego działania o charakterze oddolnym, za które Komisja nie może ponosić odpowiedzialności. Dlatego też zachęcam do tworzenia organizacji producentów i myślę, że państwa członkowskie i rolnicy powinni przyjrzeć się liczbie organizacji producentów, jakie mają państwo w państwach członkowskich. Utrzymywanie układu, w którym organizacje producentów konkurują ze sobą wzajemnie, a nie z sektorem hurtowym, nie jest zbyt rozsądne.

Ceny oliwy z oliwek osiągnęły przed czterema laty rekordowy poziom z powodu niekorzystnych warunków klimatycznych. Od tego czasu, trzy następujące po sobie zadowalające zbiory oraz kryzys gospodarczy stopniowo doprowadziły do bardzo niskich cen. Z tej przyczyny w bieżącym roku Komisja przywróciła pomoc przeznaczoną na prywatne przechowywanie. Dostrzegaliśmy, że rynek zareagował natychmiast, a ceny zaczęły wyraźnie powracać do poprzednich poziomów.

Pomimo, iż zbiory zapowiadają się dobrze po raz czwarty z rzędu, na początku zbiorów zapasy znajdowały się na niskim poziomie. Z tego, co widzimy, konsumpcja powróci na dawny poziom.

Podsumowując, widzę pewne nieśmiałe oznaki poprawy. Zgadzam się, że należy bacznie monitorować sytuację, i że w razie potrzeby umożliwi to działanie.

Oto szybki przegląd krótkofalowych środków; zapewniam jednak państwa, że mamy również na uwadze kwestie średnio- i długoterminowe, a w szczególności takie sprawy, jak rozkład wartości dodanej w łańcuchu żywnościowym oraz sposoby reakcji na niestabilność cen. Jestem pewna, że wrócimy jeszcze także i do tych ważnych kwestii.

PRZEWODNICZY: RODI KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Albert Deß, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! W zeszłym roku, a także w tym roku, rolnicy z sektora mlecznego wyrazili swoje obawy bardzo głośno – także w Brukseli. Z relacji mediów można wywnioskować, że to tylko rolnicy z sektora mlecznego są w trudnej sytuacji. Rzeczywistość jest taka, że dotyczy ona także innych sektorów rolnictwa. W odróżnieniu od rolników z sektora mlecznego, producenci wieprzowiny, tuczników, drobiu, plantatorzy owoców i warzyw, winorośli, a nawet rolnicy uprawiający zboża są przyzwyczajeni do lepszych i gorszych lat, i dlatego nie są tak dobrze słyszalni. Niemniej myślę, że dziś dobrze byłoby naświetlić również sytuację tych rolników.

Pani komisarz! Powiedziała pani, że kryzys finansowy i gospodarczy wywarł wpływ na cały sektor rolny i że powinniśmy rozważyć, w jaki sposób mamy na to zareagować. Rozmawiając na miejscu z rolnikami dotkniętymi skutkami kryzysu, raz po raz słyszę to samo: ogólnie rzecz biorąc, mówią oni, że dają sobie radę z rynkami, poza sytuacjami, gdzie jest to niezmiernie trudne, podobnie jak w zeszłym i w bieżącym roku dla rolników z sektora mlecznego i innych. Jednak tym, czego rolnicy nie rozumieją, jest fakt, że my tu, w Europie nakładamy na nich coraz większe obciążenia biurokratyczne. Mówią, że wolą pracować na swojej ziemi, karmić swoje zwierzęta i dbać o nie, zamiast spędzać całe dnie na prowadzeniu ksiąg i notatek dotyczących tego, co robią.

Od stuleci rolnicy produkują żywność bez prowadzenia ogromnych ilości notatek. Plony wzrosły, wydajność zwierząt poprawiła się, a tymczasem dziś zasypujemy rolników biurokracją. Niedawno przeczytałem, że ministrowie rolnictwa omawiają kwestię ograniczenia biurokracji. Nasi rolnicy z trudem ośmielają się w to wierzyć. Mam nadzieję, że w końcu uda nam się dokonać w tym zakresie postępu i że pozwolimy naszym rolnikom robić to, co robią najlepiej, innymi słowy: produkować żywność – zdrową żywność dla pół miliarda ludzi. Powinniśmy ich w tym wspierać i zagwarantować, że będą oni mogli robić to w przyszłości.

Paolo De Castro, w imieniu grupy S&D. – (IT) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Oto raz jeszcze rozmawiamy o kryzysie w sektorze rolnym.

W minionych miesiącach Parlament kilkakrotnie zwracał uwagę na trudności nękające sektor mleczny i zwrócił się do Komisji i Rady o podjęcie pilnych działań. Uzyskaliśmy rezultaty – nawet jeśli są to rezultaty częściowe – lecz na podstawie tych inicjatyw uruchomiony został specjalny fundusz w wysokości 300 milionów euro, mający zaradzić sytuacji kryzysowej.

Musimy jednak zauważyć, że kryzys, który dotknął sektor hodowli bydła mlecznego, błyskawicznie rozszerza się na inne sektory europejskiego rolnictwa. Alarmujące oznaki, jak to po przed chwilą powiedziała pani komisarz Fischer Boel, widoczne są na rynkach kukurydzy, oliwy z oliwek oraz owoców i warzyw.

Jeśli chodzi o mleko, mamy tu do czynienia z cyklicznym zjawiskiem, które nieodłącznie towarzyszy trudnej sytuacji gospodarczej, która w nieunikniony sposób skutkuje zmniejszeniem popytu i wynikającą z niego stagnacją rynków. Kryzys zaczyna przybierać niepokojące rozmiary, czego dowodem są liczne protesty rolników w wielu regionach Europy. Są one typowe dla niecierpiącej zwłoki i alarmującej sytuacji oraz powszechnej troski o przyszłość całego tego sektora.

Dlatego też w trakcie ostatniego spotkania Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w dniu 1 grudnia zdecydowaliśmy jednogłośnie o zaproszeniu do tej Izby przedstawicieli Komisji, aby poinformowali nas o charakterze kryzysu, jaki dotknął nasze rolnictwo oraz o tendencjach dotyczących różnych sektorów produkcji. Oczekujemy, że na tym froncie Komisja skorzysta ze wszystkich będących w jej dyspozycji środków, aby ustabilizować rynek oraz na nowo pobudzić konsumpcję. Równocześnie wierzymy, że należy skorzystać z okazji, aby spojrzeć w przyszłość i postarać się zagwarantować, by wspólna polityka rolna

nadal była ważną polityką europejską, której zadaniem będzie dbałość o interesy wszystkich obywateli wszystkich regionów Europy, od północnej Szwecji po południowy Cypr.

Rolnicy czekają na natychmiastowe odpowiedzi, a dziś spotykamy się tutaj, aby przyjąć na siebie odpowiedzialność za przyspieszenie działań, za podjęcie zdecydowanych kroków w związku z kryzysem, oraz aby dobrze wykorzystać niedawne doświadczenia, unikając w ten sposób straty czasu i szybko ratując sytuację, która zagraża nawet dalszym pogorszeniem. Chcielibyśmy otrzymać odpowiedź Komisji w tej sprawie.

Marian Harkin, w imieniu grupy ALDE. – Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować pani komisarz za przedstawienie sytuacji. Chcę jednak skupić się na tylko jednym obszarze, w którym możemy działać. Jest nim obecność niewielkich ilości niedozwolonych organizmów genetycznie zmodyfikowanych (GMO) w importowanej paszy oraz wpływ tej zawartości na unijny przemysł paszowy, ponieważ jest to kwestia nadrzędnej wagi.

Wysłałam do przewodniczącego Barosso pismo, podpisane przez pewną liczbę posłów. Odpowiedział, że Komisja szybko postarała się o udzielenie zezwolenia na trzy produkty zawierające zmodyfikowane genetycznie składniki; proces autoryzacji czwartego produktu trwa. Wciąż jednak staramy się nadążyć za rozwojem wypadków.

W przyszłym roku będziemy mieć problem z Brazylią: jej system zatwierdzania został usprawniony tak, że procedura uległa skróceniu do 22 miesięcy – i problem ten nie zniknie. Wszyscy jesteśmy świadomi, że sektor rolny trapi wciąż problem niskich marż. Myślę, że unijni rolnicy mogą przynajmniej oczekiwać tego, że koszty ponoszonych przez nich nakładów nie będą rosły wskutek niezdolności UE do wystarczająco szybkiego działania w związku z wydawaniem zezwoleń. Niskie ceny zbytu to jedna rzecz, lecz brak dostępności czynników produkcji po cenach obowiązujących na rynku światowym to już podwójna kara. Od maja bieżącego roku w Irlandii dodatkowy koszt opóźnień w wydawaniu zezwoleń wyniósł 23 miliony euro.

Na koniec: kwestia obecności niewielkich ilości GMO będzie nam stale towarzyszyć, i podczas gdy szybkie funkcjonowanie systemu udzielania zezwoleń wpłynie na poprawę sytuacji, to wciąż będziemy potrzebować rozwiązania technicznego.

Martin Häusling, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, pani komisarz, panie i panowie! Pani komisarz Fischer Boel, udzieliła nam pani bardzo krótkiej odpowiedzi odnośnie kryzysów i nie słyszałem, aby wspominała pani o jakichkolwiek możliwych rozwiązaniach dla takich sytuacji kryzysowych. To prawda, że kryzys panuje nie tylko w sektorze mlecznym; mamy też kryzys w sektorze zbóż, nastąpiła dalsza koncentracja w sektorze warzyw, a w ciągu minionych dziesięciu lat straciliśmy 50 % naszych producentów świń. Wynika to nie tylko z faktu, że doświadczamy kryzysu gospodarczego, pani komisarz, ale też z faktu, że w ostatnich latach kierunek naszej polityki rolnej był błędny. Powinna pani naprawdę powiedzieć teraz, że liberalizacja zakończyła się fiaskiem, i że podejście polegające na ukierunkowaniu na rynki światowe nie stanowi dla rolnictwa rozwiązania.

Najbliższych kilka lat zadecyduje o tym, w którą stronę zmierzać będzie nasze rolnictwo. Dlatego też jesteśmy wdzięczni za to, że w Paryżu 22 ministrów rolnictwa wyraźnie wskazało ten kierunek. W znacznej mierze się z tym zgadzamy. Potrzebujemy wiarygodnego planowania w rolnictwie, a polityka rolna musi być zrównoważona. Jest to coś, za czym opowiadamy się od długiego czasu.

Spadają ceny, jakie uzyskują rolnicy za swoje produkty, ale nie te, które płacą konsumenci. To pokazuje, że nasza polityka rolna służy naprawę tylko interesom wielkich koncernów. Całkiem słusznie powiedziała pani, pani komisarz, że musimy wzmocnić w tym względzie pozycję rolników; zawsze jednak odmawia pani odpowiedzi na pytanie, jak w rzeczywistości mielibyśmy to zrobić. Spróbujemy znaleźć odpowiedź na to pytanie. W istocie, będzie ono w ciągu najbliższych kilku lat miało ogromne znaczenie. Rolnicy nie mogą być jedynie producentami surowców. Powinni oni czynić aktywne starania na rzecz umocnienia swojej pozycji na rynku; producenci potrzebują naszego wsparcia w tym zakresie.

Nieustanna presja na ceny w sektorze rolnym doprowadzi do pogorszenia się jakości produkcji. Narastające uprzemysłowienie sektora rolnego będzie skutkować postępującą utratą różnorodności biologicznej, a uprzemysłowione rolnictwo doprowadzi do wzrostu emisji CO₂ i metanu. Mówienie o ochronie klimatu i równoczesne podążanie drogą uprzemysłowienia nie może stanowić rozwiązania!

Dlatego też my, jako Parlament, musimy w najbliższych kilku latach podejść do naszego zadania bardzo poważnie. Mamy nadzieję, że nasza współpraca z nową Komisją będzie konstruktywna.

James Nicholson, w imieniu grupy ECR. – Pani przewodnicząca! Wszyscy rozumiemy troski wielu innych sektorów rolnictwa. Niemal na pewno uważano, że kładziemy zbyt duży nacisk na próby rozwiązania problemów, z jakimi boryka się sektor mleczny. Ci jednak z nas, którzy brali w tym udział, wiedzieli, że nie ma innego rozwiązania, i że problemy mleczarstwa należy rozwiązać. Mam nadzieję, że jesteśmy na dobrej drodze do rozwiązania niektórych z tych problemów, z jakimi zetknęła się część sektora. Teraz musimy skupić się na innych obszarach.

Mówiliśmy o trudnościach, z jakimi mają do czynienia na przykład rolnicy uprawiający zboża, którzy ucierpieli z powodu najniższych od dawna cen – a w moich okolicach także plantatorzy ziemniaków i sadownicy, producenci jabłek. Naturalnie, mogę podać państwu listę innych obszarów, w których występują poważne trudności. Lecz jednym z największych problemów – i tu chciałbym powrócić do tego, co powiedziała pani poseł Harkin i podtrzymać to – jest opóźnianie udzielania zezwoleń na dopuszczenie nowych strumieni zboża GMO do przywozu na terytorium Unii Europejskiej.

Windujemy ceny pasz, co dotyka naszych hodowców świń, drobiu i bydła, a przyspieszenie udzielania tych zezwoleń znacznie ułatwiłoby poprawę sytuacji. Zagroza nam poważne niebezpieczeństwo ze strony nadmiaru biurokracji, przepisów i prawa, które dławią naszych rolników; zobaczą państwo 1 stycznia, po wdrożeniu przez was systemu CPID, który moim zdaniem stanowi kompletną stratę czasu.

Przegląd śródokresowy przyniósł nam wiele zmian, a czeka nas ich jeszcze więcej. Myślę jednak, że musimy ponownie sprawdzić efekt, jaki zmiany te wywołały w branży. Z doświadczenia w moim regionie wiem, że wielu hodowców owiec i krów mamek zwyczajnie opuszcza ten sektor.

Jest to tendencja przysparzająca poważnych zmartwień. Musimy przyjrzeć się obu tym sektorom i zastanowić się, jakiego naprawdę udzielamy im wsparcia. Czy możemy zrobić dla nich coś więcej? Czy możemy ich tam utrzymać? Bo powinniśmy pamiętać, że wiele z tych sektorów, takich jak sektory owiec i krów mamek, funkcjonuje we wrażliwych środowiskowo rejonach, w regionach górskich i takich obszarach, gdzie nie ma żadnej alternatywy. Myślę, że potrzebujemy jeszcze raz sprawdzić, w jaki sposób wspieramy te segmenty branży.

Patrick Le Hyaric, w imieniu grupy GUE/NGL. – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Mówiły panie, że kryzys w rolnictwie jest głęboki, a o tym już wiemy. Oczywiście, małe i średnie gospodarstwa już sobie nie radzą. Pani komisarz! Nie jest to jednak rezultat problemu technicznego, lecz realizowanej przez panią polityki deregulacji, podkopywania fundamentalnych zasad wspólnej polityki rolnej, pani odmowy powrotu do płacenia za pracę minimalnych cen oraz pani ogólnego „wolnohandlowego” podejścia, które jest sprzeczne z samą zasadą preferencji wspólnotowej.

Teraz, w przeddzień nowego okresu refleksji nad wspólną polityką rolną, nadszedł czas, aby uznać pracę rolnictwa za misję interesu ogólnego, stanowiącą wkład w powszechne dobro publiczne. Nowa polityka rolna musi więc również być polityką żywnościową, środowiskową i terytorialną.

Zanim zadecydujemy o aspektach budżetowych, musimy najpierw określić cele oraz kierunek tej polityki. W każdym razie oznaczałoby to minimalne gwarantowane płace za wykonaną pracę i prowadziło do powstania produktywnej branży rolnej, która wnosić będzie wartość dodaną, dawać zatrudnienie, pobudzać rozwój rolnictwa, respektować suwerenność żywnościową i walczyć z głodem.

Dzisiaj wszelkie dowody wskazują na to, że prężność społeczeństwa, dobry stan środowiska i zdrowia zależą od działalności rolniczej prowadzonej na skalę ludzką, skalę rolnika indywidualnego, a nie na skalę przemysłową. Taka powinna być tematyka naszych dyskusji, jeżeli mamy wreszcie położyć kres kryzysowi w rolnictwie.

Lorenzo Fontana, w imieniu grupy EFD. – (IT) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Panie i panowie! Obecny kryzys, jaki przeżywa świat rolnictwa, to oczywisty wynik błyskawicznej ekspansji terytorialnej, jaką Unia Europejska rozpoczęła w ostatnich latach oraz, przede wszystkim, szybkiej globalizacji rynków.

Sektor rolny należy zabezpieczać i chronić poprzez stosowanie zasad Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, a w szczególności artykułów od 32 do 38, ze szczególnym odniesieniem do celów, których osiągnięcie wymaga przestrzegania szczegółowych przepisów prawa. W tym sektorze zasady regulujące interwencję w przypadku kryzysu na rynku nie pozwalają nam na udzielenie znaczącej odpowiedzi na wymogi sektora rolnego poprzez szczególną ochronę rolników w tym niezmiernie trudnym okresie, który

przeżywa całe rolnictwo, a w szczególności sektory owoców i warzyw, takich jak na przykład jabłka i brzoskwinie oraz zbóż, takich jak pszenica i kukurydza.

Rolnikom należy nie tylko pomagać, ale też trzeba zagwarantować im ochronę rynkową, zgodnie z postanowieniami podstawowych zapisów Traktatu. Obecnie dzieje się tak niestety tylko w ograniczonym zakresie. Tak było wcześniej, dla przykładu, w związku z kryzysem mleczarstwa oraz obecnym kryzysem sektorów owoców i warzyw.

Nadszedł teraz czas, aby Europa podjęła wyraźniejsze decyzje, tak aby pełną ochronę – na 360 stopni – otrzymali nasi rolnicy, nasze gospodarstwa i nasza ziemia, dziś niestety zbyt często niedoceniane. Dlatego więc lepiej byłoby pomyśleć poważnie o tym, jakie działania prowadzone są na rynku europejskim na rzecz promowania naszych produktów rolnych w porównaniu z tymi pochodzącymi spoza Unii i – tu powtórzę – w szczególności owoców i warzyw.

Poprzez stworzenie szczegółowych reguł, których będzie musiała wszakże przestrzegać cała Unia Europejska i których przestrzegania przez te kraje trzecie, z którymi prowadzimy handel na dużą skalę produktami rolnymi, będziemy musieli dopilnować, być może uzyskamy możliwość stworzenia takiego rynku, na którym będzie mniej zaburzeń, a który zapewni naszym rolnikom i unijnym produktom rolnym lepszą ochronę.

Georgios Papastamkos (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! Oto sektory gospodarki wiejskiej, które naprawdę cierpią: sektor pszenicy, oliwy, owoców, warzyw i bawełny. Powinna pani wiedzieć, że producentów brzoskwiń w Grecji ogarnia gniew. Wystarczy, jeśli powiem, że tak jak mówimy, skompostowano około 200 tysięcy ton niesprzedanych brzoskwiń.

Sytuacja w sektorze pszenicy jest w dalszym ciągu krytyczna i istnieje konieczność natychmiastowego uruchomienia instrumentu interwencji publicznej w państwach członkowskich. Musimy wspierać produkty z chronioną nazwą pochodzenia i chronionym oznaczeniem geograficznym.

Potężny kryzys przechodzi także sektor hodowli zwierząt gospodarskich. Była mowa o sektorze mlecznym i całkiem słusznie powzięliśmy inicjatywę na rzecz jego ochrony. W północnej Grecji hodowcy zwierząt gospodarskich zablokowali przejście graniczne Evzona. Jedno z ich uzasadnionych żądań dotyczy umieszczenia nazwy miejsca pochodzenia na etykietach produktów mleczarskich. Moim zdaniem, informowanie o miejscu pochodzenia chroni zarówno producentów, jak i konsumentów.

Potrzebujemy więcej środków służących promowaniu produktów rolnych, zarówno wewnątrz Unii Europejskiej, jak i poza Europą, w krajach trzecich. Potrzebujemy w jeszcze większym stopniu zrationalizować rynki i sprawnie monitorować przejrzysty charakter łańcucha dostaw. Musimy też zmniejszyć każdą różnicę pomiędzy ceną producenta a ceną detaliczną.

Zgodnie z tym, co twierdziłem w czasie debaty nad budżetem na rok 2010, szczególnie ważne jest utrzymanie w budżecie zadowalającego marginesu na wydatki rolne – takiego, który pozwoli sprostać nieprzewidzianym potrzebom innych sektorów rolnictwa.

Csaba Sándor Tabajdi (S&D). – (HU) Prawie cały sektor rolnictwa w Europie jest w stanie kryzysu. Został on spowodowany nie tylko przez światowy kryzys gospodarczy i recesję, pospół z kontrakcją rynków wewnętrznych i zewnętrznych, ale też przez wspólną politykę rolną – neoliberalną politykę forsowaną w minionych latach przez Komisję Europejską. To ona w znacznym stopniu przyczyniła się do obecnego kryzysu. Skoro sektor rolny już teraz przeżywa tak wielkie obawy o zyskowność, to co się stanie, jeżeli po 2013 roku budżet rolny zostanie obcięty, czego chce bardzo wielu ludzi? Postawi to pod znakiem zapytania bezpieczeństwo dostaw żywności w Europie.

Obecna sytuacja jest szczególnie alarmująca dla hodowców zwierząt gospodarskich, świń oraz producentów warzyw i owoców. Cieszę się, że pani komisarz pragnie przeznaczyć więcej pieniędzy dla organizacji producentów, lecz to wciąż nie wystarczy do rozwiązania problemów tego sektora. Innym alarmującym faktem jest to, że w ostatnich sześciu latach Unia Europejska stała się importerem netto wołowiny. Jesteśmy teraz na łasce rynków zewnętrznych.

Julie Girling (ECR). – Pani przewodnicząca! Jeśli chce pani wiedzieć, jak ciężko jest rolnikom, proszę tylko spojrzeć na zrewidowany przez rząd brytyjski próg niskich dochodów. Jest to poziom, poniżej którego rodzinę uznaje się za żyjącą w ubóstwie. Najnowsze dane ze Zjednoczonego Królestwa wskazują na to, że do kategorii tej zalicza się jedna czwarta wszystkich brytyjskich rolników.

Pomaganie rolnikom nie ogranicza się jednak tylko do polityki rolnej. Nasza praca na tym polu powinna mieć charakter holistyczny. Konsumenci chcą kupować wysokiej jakości żywność, wyprodukowaną możliwie jak najbliżej ich domu. Parlament Europejski musi słuchać żądań konsumentów dotyczących umieszczania na etykietach wyraźnych informacji o kraju pochodzenia tak, aby mogli mieć oni pewność, skąd pochodzi kupowana przez nich żywność. Na wielu artykułach żywnościowych już są umieszczane etykiety zawierające informacje o kraju pochodzenia i nie ma żadnego powodu, dla którego obowiązkowe etykiety z nazwą kraju pochodzenia nie miałyby zacząć obowiązywać w pozostałych sektorach, w tym tych, które produkują główne składniki przetworzonej żywności.

Taka okazja nadarzy się w tym Parlamencie na początku przyszłego roku. Miejmy pewność, że z niej skorzystamy.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Na przestrzeni lat i poprzez kolejne poprawki do wspólnej polityki rolnej, ostrzegaliśmy przed jej następstwami oraz przedstawialiśmy alternatywne rozwiązania. Niestety nikt nie słuchał, a dziś skończyliśmy w katastrofalnej sytuacji, jak to ma miejsce w przypadku rolnictwa w Portugalii. Ostrzegaliśmy przed następstwami liberalizacji międzynarodowego handlu rolnymi środkami spożywczymi. Mówiliśmy, że rolnictwa nie można traktować jak pewnego rodzaju towaru przemysłowego, i że należałoby pozostawić je poza zakresem rozmów w ramach Światowej Organizacji Handlu tak, aby nie było ono narażone na działania giełd i spekulację finansową.

Zawsze mówiliśmy, że należy nadać priorytet suwerenności żywnościowej i bezpieczeństwu żywnościowemu, oraz że ludziom pracującym na roli należy poświęcić odpowiednią uwagę. Dlatego też byliśmy przeciwni likwidacji pomocy produkcyjnej i kwot mlecznych. Zawsze wskazywaliśmy, że rolnictwo w południowych krajach UE posiada szczególne cechy, które należy uwzględniać, jeżeli mamy chronić tamtejszą produkcję wysokiej jakości środków spożywczych, w tym wina, oliwy z oliwek, owoców i warzyw, ryżu, jak też mięsa i mleka, produkowanych w warunkach znacznie różniących się od tych, które panują na innych obszarach.

Dlatego też musimy nalegać, aby polityki te zostały zrewidowane w taki sposób, aby uwzględnić wysokie ceny czynników produkcji, takich jak olej napędowy, prąd elektryczny, nawozy, pasze, kredyty i ubezpieczenia. Musimy pomóc rolnikom, przyjmując takie polityki, które będą stanowić wsparcie dla producentów i wpływać na tworzenie miejsc pracy na obszarach wiejskich.

Czas przyznać pierwszeństwo gospodarstwom rodzinnym i wsi – która coraz bardziej pustoszeje – jak również produkcji regionalnej i miejscowym gatunkom. Nasi rolnicy zasługują na to, ponieważ właśnie oni produkują to, co jest niezbędne, aby nas nakarmić.

John Stuart Agnew (EFD). – Pani przewodnicząca! Wygląda na to, że przynajmniej czasowo dołączyłem do klubu wielbicieli pana posła Harkina, zwracając pani uwagę na kryzys będący pierwotną przyczyną kryzysu na rynku pasz dla zwierząt gospodarskich poprzez odniesienie do śladowych ilości zmodyfikowanego genetycznie materiału, jaki mógł zostać znaleziony w transporcie 60 tysięcy ton soi.

Jeżeli te ślady nie będą pochodzić z odmiany zatwierdzonej przez UE, to transportu nie będzie można rozładować. Koszt, jaki w podobnym przypadku obciąża przewoźnika, wynosi 2,3 miliona funtów, lecz równocześnie dochodzi do poważnych zaburzeń na całej linii: ciężarówki wracają bez ładunku do mieszalni pasz, które w bardzo krótkim czasie doświadczają potem trudności ze znalezieniem alternatywnego źródła białka.

Po ogromnych naciskach w związku z tą kwestią Komisja UE zatwierdziła cztery dalsze odmiany zmodyfikowanej genetycznie kukurydzy, uznając obciążające je zanieczyszczenia za bezpieczne. Udzielanie takiego zezwolenia może trwać kilka lat, podczas gdy amerykańskie gospodarstwa cały czas wprowadzają u siebie coraz to nowe odmiany zmodyfikowanej genetycznie kukurydzy. Problem ten ujrzy ponownie światło dzienne mniej więcej za rok.

Obecnie istnieje też kilka produktów ze zmodyfikowanych genetycznie lnu i bawełny, które mogą zostać nieumyślnie domieszane w śladowych ilościach do wielkiego transportu soi, i spowodować odmowę dopuszczenia przesyłki.

To niedorzeczne, że podczas, gdy dopuszczalna jest obecność niewielkich ilości kamieni, gleby, martwych owadów, opiółków metalu i trocin, to nie ma żadnej tolerancji dla jednego, zdrowego ziarenka kukurydzy.

Niepewność, jaką rodzi ta polityka zerowej tolerancji, skutkuje ostrym wzrostem składek ubezpieczeniowych dla przewoźników, które następnie są przerzucane na producentów zwierząt gospodarskich – nie mówiąc już nic o tym, co przeżywa producent dowiadując się, że realizacja jego zamówienia na paszę jest niemożliwa.

Ta sytuacja jest wysoce niezadowalająca. Prowadzi ona do niepotrzebnego kryzysu w produkcji mięsa i jaj. Wzywam Komisję, aby zajęła się tą całą sprawą w sposób bardziej praktyczny i rozsądny, podnosząc poziom tolerancji na domieszki materiałów genetycznie zmodyfikowanych do wartości porównywalnej z poziomem tolerancji na inne zanieczyszczenia.

Giovanni La Via (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Ja również chciałbym podziękować pani komisarz za jej analizę, ale chciałbym podkreślić, jak dalece kryzys w niektórych sektorach produkcji rolnej hamuje rolnictwo na niektórych obszarach naszej wielkiej Europy.

W szczególności kryzys, który w ostatnich miesiącach przeżywa zwłaszcza sektor pszenicy, doprowadził obecnie do takiego spadku cen, że nie daje on możliwości pokrycia kosztów, przez co w wielu regionach Europy w bieżącym roku areał zasiewów ulega ograniczeniu, które może wynieść 30 %, zwłaszcza w odległych obszarach, gdzie możliwości alternatywnego wykorzystania są ograniczone. Z drugiej strony, w odniesieniu do owoców i warzyw pani komisarz wskazała na aspekt charakterystyczny dla nowej wspólnej organizacji rynku, która walkę z kryzysem pozostawia organizacjom producentów.

Oczywiście środki przeznaczone na ten cel w ramach programów operacyjnych są ograniczone i w żadnym razie nie odpowiadają potrzebom interwencji w razie kryzysu strukturalnego o zasięgu podobnym jak ten, z którym mamy do czynienia. Prawdopodobnie są one zdolne sprostać wymogom poprzez, jak pani powiedziała, zielone zbiory lub zniszczenie niewielkiej części plonów w przypadku drobnych zaburzeń na linii popyt-podaż w zwykłych latach, ale na pewno nie w przypadku kryzysu na wielką skalę, takiego jak ten, którego doświadczamy obecnie.

To samo można powiedzieć również o sektorze oliwy z oliwek oraz innych sektorach, lecz uważam, że na obecnym etapie istotne jest, aby poprosić Komisję o pakiet projektów, o wyczerpujący projekt, który obejmie wszystkie pozostałe sektory, w stosunku do których – z wyjątkiem sektora mlecznego – nie podjęto szczególnych działań w związku z kryzysem, którego obecnie doświadczamy.

Iratxe García Pérez (S&D). – Pani przewodnicząca! Sektor rolny nie był odporny na trudności, jakie przechodzi cała gospodarka. Przed miesiącami mieliśmy okazję omawiać sytuację producentów z branży mleczarskiej, ale nawet wtedy wielu spośród nas mówiło, że kryzys dotyka też inne sektory rolnictwa.

Cały sektor znajduje się w trudnej sytuacji: ceny większości produktów u źródła są niskie, a wyniki wielu gospodarstw zaczynają spadać poniżej progu opłacalności. Sytuacja ta zwróciła uwagę na istnienie braku równowagi pomiędzy uczestnikami łańcucha wartości w sektorze rolnym i żywnościowym. Potrzeba wprowadzenia przejrzystości do systemu ustalania cen oraz przywrócenia równowagi pomiędzy zdolnościami negocjacyjnymi uczestniczących stron, w ramach obecnego prawodawstwa. To kwestie, które w dalszym ciągu wymagają rozwiązania.

Inną dotyczącą nas sprawą w tym trudnym kontekście jest zmniejszenie konkurencyjności naszych rolników, którzy, inaczej niż ich konkurencja, ponoszą wysokie koszty produkcji. Proszę o dokonanie zestawienia wspólnych instrumentów wsparcia, a także, aby rozwiązania te nie obracały się wokół zdolności do reagowania każdego państwa członkowskiego z osobna.

Peter Jahr (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca! Po pierwsze chciałbym powiedzieć, że jestem bardzo wdzięczny za to, że omawiamy ten punkt dzisiaj, ponieważ na podstawie informacji środków masowego przekazu można wywnioskować, że kryzys dotyczy jedynie sektora mleczarskiego. Tak nie było i tak nie jest, i dlatego jest niezmiernie ważne dla rolników, którzy zostali nim dotknięci, abyśmy dziś omówili ich sytuację w Parlamencie Europejskim.

Kryzys gospodarczy ciężko doświadczyl rolników. Ostatni rok finansowy był jednym z najgorszych w tej dekadzie. W wielu gospodarstwach zyski znacząco spadły, i dlatego sytuacja jest dla wielu rolników trudna. Kryzysy gospodarcze obnażają niedoskonałości – niedoskonałości spowodowane przez ludzi. Kryzysy przeradzają się w katastrofę, jeżeli nic się nie robi w ich sprawie. Jest tak właśnie dlatego, że kryzysy gospodarcze ujawniają błędy ludzkie, z którymi mogliśmy coś zrobić.

Każdy kryzys stwarza również jakieś szanse i to właśnie z tych szans musimy w większej mierze korzystać. Aby tak zrobić, Komisja musi reagować szybciej i bardziej konsekwentnie w przypadku jakichkolwiek zaburzeń równowagi gospodarczej. Po drugie, musimy stworzyć niezbędne ramy polityczne, które pozwolą rolnikom samodzielnie regulować rynek. Po trzecie, istnieje konieczność znaczącego poszerzenia zakresu kompetencji prawnych organizacji producentów. Po czwarte, musimy znacznie polepszyć i uprościć, poprzez

regulację rynku, wykorzystanie surowców rolnych do produkcji odnawialnej energii. Po piąte, zamiast tylko mówić o ograniczeniu biurokracji, musimy w końcu coś zrobić z tym problemem.

Raz jeszcze zatem ponawiam swój apel: zaczerpnijmy naukę z tego kryzysu i wykorzystujmy związane z nim możliwości – jesteśmy to winni sobie, a nade wszystko – naszym rolnikom. W tym kontekście, oczekuję, że na początku 2010 roku Komisja przedstawi katalog środków, który będziemy mogli następnie omówić w odpowiedniej komisji.

Luis Manuel Capoulas Santos (S&D). – (PT) Pani komisarz! Chciałbym raz jeszcze podziękować pani za obecność tu, w tej Izbie – i tak było zawsze w czasie pani kadencji – pomimo, iż Komisja jest obecnie w fazie przejściowej. Problemy gnębiące rolnictwo nie mają jednak żadnego zrozumienia dla kaprysów kalendarza politycznego, a rolnicy oczekują od nas, że przedstawimy rozwiązania ich problemów, trudności i obaw.

Jak dobrze wiemy, kryzys gospodarczy dotknął również rolnictwo, i to nie tylko sektor mleczny – jak chciałby nam to pokazać media – ale też inne sektory. Sektory mleczny, owoców i warzyw, zbóż i oliwy z oliwek, zostały w ostatnich miesiącach bardzo ciężko doświadczane, tak jak wcześniej sektor produkcji mięsa, wskutek ogromnych wzrostów kosztów produkcji, do jakich wówczas doszło.

Sytuacja odnośnie owoców i warzyw może ulec dalszemu pogorszeniu, jeżeli rynek zostanie otwarty jeszcze szerzej na produkty z Maroka w ramach nowej, przyjmowanej obecnie umowy. To fakt, jak wskazywała pani komisarz, że w ostatnich tygodniach na rynkach widoczne są pozytywne oznaki, ale nie powinniśmy się tym zbyt cieszyć, ponieważ jeśli nastąpi poprawa, a wszyscy mamy nadzieję, że nastąpi, to z całą pewnością przyniesie ona wzrost cen ropy naftowej i w związku z tym nieunikniony wzrost kosztów produkcji rolnej.

Dlatego też, pani komisarz, Parlament musi żądać od Komisji odpowiedzi na te pytania, nie bacząc na kalendarz polityczny. Rolnicy czekają na sygnały polityczne Parlamentu i Komisji w nadziei, że Komisja będzie w stanie przekazać jakieś sygnały polityczne i powiedzieć, jakie informacje posiada i jakie środki proponuje w krótkim okresie w celu złagodzenia tych problemów. Z tego powodu czas, w jakim odbywa się dzisiejsza debata, ma doskonałe uzasadnienie.

Michel Dantin (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Dziękuję paniom raz jeszcze za uwagę.

Kryzys cenowy lat 2007-2008 uwidocznił słabą pozycję konsumentów w związku z niestabilnością cen. Kryzys w rolnictwie z 2009 roku ma znacznie bardziej niszczycielski wpływ na gospodarstwa, niż wynikałoby to ze wskaźników. Dlaczego? Dlatego, że tendencja wzrostowa, jeśli chodzi o ceny w rolnictwie, została przez wielu odmalowana jako zrównoważona i ponieważ rolnicy bez wątplenia inwestowali zbyt wiele w 2008 i na początku 2009 roku – o wiele za dużo, ponieważ opóźnienie narastało od początku XXI stulecia.

Pani komisarz! Przy kilku okazjach wyrażała pani życzenie, aby już dłużej nie interweniować w taki sam sposób w regulację rynku. Lecz czy przez ostatnie 20 lat nie udało nam się zapamiętać, że towary rolne to przede wszystkim produkty żywnościowe, i że potrzebny jest nam pewien stopień stabilności cen na obydwu końcach łańcucha? Stabilność cenowa jest potrzebna z jednej strony na poziomie konsumenta, ponieważ z uwagi na inne zobowiązania finansowe, takie jak kredyty, zajęcia związane z wychowaniem dzieci i odpoczynkiem, konsumenci nie dysponują wystarczającymi nadwyżkami dochodów, aby podołać wahaniom cen. Z drugiej strony, stabilność cenowa jest konieczna na poziomie producenta, ponieważ działalność gospodarcza wymaga znacznego kapitału, a to wiąże się z wielkimi nakładami.

Taka organizacja wewnątrz sektorów, która obejmuje wszystkie elementy łańcucha dostaw, jak również nowych uczestników – odnoszę się tutaj do sektora żywienia zbiorowego i firm zajmujących się przetwórstwem na produkty głęboko mrożone, a nawet przygotowane – może bez wątpienia spowodować wprowadzenie prywatnych narzędzi stabilizowania cen.

Czy uważa pani, pani komisarz, że w związku z tym istnieją jakieś możliwości, i czy Komisja jest gotowa do udziału w takich dyskusjach?

Diane Dodds (NI). – Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować pani komisarz, że przybyła tu, aby nas ponownie wysłuchać. Pragnę zwrócić uwagę na kilka tylko problemów, które w ciągu ostatnich miesięcy bardzo często pojawiały się w sektorze rolnym Irlandii Północnej. Być może czytała pani, pani komisarz, że hrabstwo Fermanagh w ciągu ostatnich kilku tygodni ucierpiało z powodu wielkiej powodzi. Sprawiała ona rolnikom bardzo poważne trudności, i to nie tylko w uzyskaniu dostępu do inwentarza na polach z uwagi na fakt, że wiele dróg było zamkniętych i nieprzejezdnych z powodu deszczu. Będzie ona miała również wpływ na zdolność rolników do nawiezienia pól gnojowicą oraz pozostawi po sobie ogólne szkody.

Zachęcam Komisję, aby przyjrzała się tej sprawie i wypowiedziała się, czy rolnicy z tego sektora otrzymają bezpośrednią pomoc.

Zachęcam również Komisję, aby przyjrzała się sektorowi ziemniaków w Irlandii Północnej. Pewna liczba rolników uprawiających ziemniaki zwróciła się do mnie niedawno, ponieważ w ostatnich tygodniach wielkie deszcze spowodowały szkody także i u nich. Wyrażają oni wielkie zaniepokojenie, czy uda im się wydobyc ziemniaki z ziemi, a wobec szybkiego zbliżania się zimowych mrozów obawiają się, że utracą swoje zbiory. Ponownie więc jest to branża – oraz część sektora rolnego Irlandii Północnej – która przechodzi bardzo trudny okres.

Całkiem niedawno spotkałam się również z producentami jaj, rolnikami, którzy przechodzą obecnie na stosowanie ulepszonych klatek. Oczekują oni od Komisji gwarancji, że przez dłuższy czas nie będzie się od nich wymagać ponownej wymiany tych klatek. Ponownie zachęcam Komisję, aby przyjrzała się tej sprawie.

Sergio Paolo Francesco Silvestris (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca! Pani komisarz! Panie i panowie! Kryzys, jaki przechodzi sektor rolny, jest niezwykle poważny. Istnieje niebezpieczeństwo, że stanie się on nieodwracalny.

W moim regionie, w Apulii, główną formą działalności jest produkcja oliwy; stanowi ona zarazem jedno z najważniejszych źródeł dochodów. W tym roku cena oliwek spadła do 30 euro za 100 kilogramów, a cena hurtowa oliwy do 2,50 euro za kilogram. Przy takich cenach działalność producentów przynosi stratę. Oliwie z oliwek z pierwszego tłoczenia, temu „zielonemu złotu”, które zawsze było chlubą mojego regionu, zagraża to, że jej produkcja zacznie równać się śmierci cywilnej i społecznej. Rolnicy organizują blokady dróg i demonstracje w całym tym regionie.

Mówi pani, że wszystko jest w porządku i że ceny ponownie rosną, lecz przedstawię pani jeszcze jedną sytuację, której jestem świadom, ponieważ codziennie jej doświadczam. Potrzebne są pilne środki i chciałbym prosić o uruchomienie, podobnie jak w przypadku mleka, funduszu solidarności również dla produkcji oliwy, a także owoców i warzyw. Jeśli chodzi o produkcję oliwy, chciałbym prosić o dodatkowe pilne środki, a w szczególności, pani komisarz, o taką zmianę rozporządzenia (EWG) nr 2568/91 w sprawie właściwości oliwy z oliwek, która uwzględniałaby obrazowanie za pomocą magnetycznego rezonansu jądrowego, jako metodę analizy. Umożliwiłoby to nam wykrycie oszustwa popełnianego stale na półkach supermarketów: mianowicie butelki opatrzone sformułowaniem „extra virgin oil” [oliwa z pierwszego tłoczenia], mogą zamiast oliwy zawierać mieszaniny olejów rektyfikowanych lub rafinowanych.

Elisabeth Köstinger (PPE). – Pani przewodnicząca! Pani komisarz Fischer Boel! Bardzo pani dziękuję za pani sprawozdanie. To ważny sygnał dla naszych rolników, którzy muszą żyć w warunkach tak napiętej sytuacji na rynku.

W swoim sprawozdaniu odniosła się pani do spadku popytu w sektorze rolnym. Właśnie dlatego ważne jest, aby ożywić ten sektor i stymulować sprzedaż. Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, Komisji potrzebna jest zdolność do rozpoznawania sytuacji kryzysowych na wczesnym etapie, niezależnie od gałęzi produkcji, a także do szybkiego i skutecznego podejmowania kroków celem przeciwdziałania im.

Jestem przekonana, że sektor tak wrażliwy, jak produkcja żywności, szczególnie potrzebuje instrumentów rynkowych. Dodatkowe korzyści, jakie przynosi rolnictwo, takie jak utrzymywanie naszych krajobrazów kulturowych, dbałość o krajobraz wsi, o różnorodność biologiczną oraz wiele innych ubocznych aspektów, są nie do zastąpienia. Musimy zachować to wszystko oraz pamiętać o tym w trakcie naszych przyszłych debat nad nową polityką rolną.

Marc Tarabella (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Chciałbym podziękować za wyjaśnienia dotyczące zmiennych cen różnych rodzajów produktów rolnych. Wysnuła pani wniosek, że musimy nadal śledzić sytuację po to, by w stosownych przypadkach podjąć działanie.

Wskazała pani w istocie na niepewność – wroga numer jeden nowoczesnego rolnika – a ja chciałbym po prostu opowiedzieć się za potrzebą ponownego ustanowienia i utrzymania polityki publicznej w zakresie określania cen i regulacji oraz potrzebą, oczywiście w przyszłości, ustanowienia polityki publicznej w zakresie regulacji na przykład poprzez utworzenie obserwatorium cen i marż, które ustalałoby ceny w sposób uczciwy dla wszystkich stron uczestniczących w produkcji – producentów, firm przetwórczych lub dystrybutorów.

Jeśli dziś umożliwimy taki rozwój sytuacji, gdzie ustalanie cen będzie leżeć w gestii podmiotów prywatnych, to zawsze marżę dostaną dystrybutorzy, dostaną ją firmy przetwórcze, a straty pozostaną po stronie producentów, a wraz z nimi poważne problemy dla miejscowego rolnictwa. Na koniec, pani przewodnicząca,

nie możemy lekceważyć faktu, że musimy być również zdolni do negocjacji ze Stanami Zjednoczonymi – zwłaszcza w odniesieniu do ceny pszenicy, ustalonej w Chicago – ponieważ mamy tu do czynienia z kwestią wagi światowej, a nie jedynie europejskiej.

Cristina Gutiérrez-Cortines (PPE). – (ES) Pani przewodnicząca, pani komisarz! Martwi mnie fakt, że często brak koordynacji oznacza, iż nie stosuje się kryteriów zrównoważonego rozwoju w odniesieniu do rolnictwa.

Chciałabym zadać dwa pytania: po pierwsze, w czasie, gdy mamy do czynienia z pustynnieniem południowej Europy, na co poważnie wpływa zmiana klimatu, i z uwagi na to, że zagospodarowanie gruntów jest najważniejszym aspektem, dlaczego wypłaca się pieniądze za likwidację drzewek oliwnych i krzewów winnych? To oznacza, że Europa płaci za to, by mieć u siebie więcej pustyń! Czy zamierzacie położyć temu kres?

Po drugie, umowa z Marokiem: jeżeli Europa prowadzi wspólną politykę zagraniczną, to musi bronić interesów swoich obywateli i europejskiej produkcji. Europa prowadzi negocjacje w sprawie umowy z Marokiem na kolanach, nie biorąc pod uwagę zasady wzajemności, gwarancji zdrowotnych ani kwestii utrzymania w mocy programów dotyczących jakości żywności i środków owadobójczych.

Jak to możliwe, że w wyniku tego procesu nie tylko otwieramy drzwi na produkty w ilościach dodatkowych w stosunku do kwot, ale też narażamy na ryzyko jakość?

Béla Glattfelder (PPE). – (HU) To niezwykle ważne, że rozmawiamy teraz o kryzysie, jaki dotyka sektory rolne, ponieważ doszło do wycieku kilku planów dotyczących sposobu wycofywania dopłat rolnych po 2013 roku. Pomyślmy zawsze, jak poważne są następstwa całkiem niedawno wdrożonych liberalnych środków. Wyciągnijmy nauki z tych przykładów, abyśmy ponownie nie popełniali tych samych błędów. W najbliższych latach znaczenie rolnictwa będzie znacząco rosnąć, w miarę zwiększania się na naszej planecie liczby osób cierpiących głód.

Jeśli chodzi o uproszczenia, to niestety rolnicy mają wrażenie, że za każdym razem, gdy jest mowa o uproszczeniach, nigdy do nich w istocie nie dochodzi. Muszą oni spełniać wymogi coraz bardziej skomplikowanych systemów. Wprowadzany jest cały szereg nowych środków dotyczących dobrostanu zwierząt. Wszystkie te środki powodują wzrost kosztów, z którym nie musi się zmagać ich konkurencja. Dodatkowo, każdy nowy środek dotyczący dobrostanu zwierząt wymaga coraz większego zużycia energii, co będzie oznaczać wiecznie rosnący poziom emisji CO₂.

PRZEWODNICZY: STAVROS LAMBRINIDIS

Wiceprzewodniczący

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Przewodniczący Barosso, w trakcie debaty w sprawie jego wytycznych powiedział, że w bieżącej kadencji trwałość i ochrona różnorodności biologicznej będą priorytetowymi celami politycznymi Unii Europejskiej. Dlatego też cele te należy realizować we wszystkich obszarach polityki i – oczywiście – szczególnie w obszarze rolnictwa. Chciałabym wezwać dziś pana stanowczo do promowania i wspierania tych środków – i tylko tych środków – które przyczyniają się do zachowania różnorodności biologicznej oraz do jej trwałości.

Seán Kelly (PPE). – Panie przewodniczący! Z zadowoleniem przyjmuję obecną debatę. Z wieloma omawianymi tu problemami nie możemy zbyt wiele zrobić, ale w sprawie innych można zrobić bardzo wiele. Koledzy wspominali szczególnie o problemie nadmiernej regulacji, a jest to coś, o czym mówi wielu rolników w całej Unii Europejskiej. Ludzie wspominali też o żywności zmodyfikowanej genetycznie i całkowicie się z nimi zgadzam: w tej dziedzinie potrzebne są działania.

Jednak tym obszarem, który – jak uważam – jest również dla nas ważny, jest eksport żywności. Istnieje niebezpieczeństwo, że wprowadzimy tak wiele przepisów, że stanie się on nieopłacalny z uwagi na koszty, szczególnie dla rolników i eksporterów byłaby z takiego wyspiarskiego kraju, jakim jest Irlandia.

Czasem sędzę, że interesujące byłoby porównanie na przykład planu podróży posłów przybywających dziś tutaj, do Parlamentu, z planem podróży zwierząt eksportowanych za granicę i czasem myślę, że poziom stresu u posłów może być wyższy.

W tym kontekście powinniśmy być bardzo uważni: nie przeregulować rynku i nie dać się z niego usunąć z powodu wysokich cen.

Przewodniczący. – Dziękuję panu, pośle Kelly. Zważywszy, że powinniśmy zachęcać każdego, aby w tej Izbie mówił innymi językami, pozwolę sobie zauważyć, że rozpoczął pan swoje wystąpienie mówiąc: „*Merci, Monsieur President*”. Zakładam, że nie prosił mnie pan o litość, lecz próbował powiedzieć „dziękuję” – powinienem dodać, że nie po grecku, ponieważ w tym języku „dziękuję” brzmi następująco: „*Ευχαριστώ, κύριε Πρόεδρε*”!

Gabriel Mato Adrover (PPE). – (ES) Panie przewodniczący! Sytuacja w sektorze rolnym nie jest jedyną troską. Ja nazwałbym ją niezrównoważoną: dochody rolników spadają, a różnica pomiędzy tym, co otrzymują rolnicy, a ceną rynkową płaconą przez konsumentów jest z dnia na dzień coraz większa. Dziedziczenie międzypokoleniowe jest utopią już teraz, układy o stowarzyszeniu są raz po raz łamane, jak to miało miejsce w haniebnym przypadku pomidorów z Maroka – przypadku rozpoznanym przez Europejskie Biuro ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych, który nie spotkał się ze zdecydowanym działaniem Komisji. Reguły dotyczące kontroli fitosanitarnych są stosowane w różnym stopniu, przez co dochodzi do całkowicie nieuczciwych sytuacji.

Jeżeli dodamy do tego odizolowane przypadki, takie jak obniżka taryf celnych dla sektora bananów, która będzie mieć całkowicie negatywne skutki, lub fakt, że hodowcy zwierząt gospodarskich nie potrafią spłacać kosztom czynników produkcji, to zgodzi się pan ze mną, że przyszłość tego sektora jest co najmniej niepewna.

Co więcej, dla rolnictwa w najbardziej odległych regionach przyszłość jest nie tylko niepewna, ale też niezmiennie martwiąca. Rolnicy pragną dalej pracować na roli, lecz z dnia na dzień jest to dla nich coraz trudniejsze. Komisja musi przyjąć do wiadomości, że rolnictwo jest ważne. Niechaj przyjmie to z odwagą!

Herbert Dorfmann (PPE). – (DE) Panie przewodniczący! Pani komisarz! Panie i panowie! Rzeczywiście jest tak, że wielu sektorach rolnictwa trwa kryzys. Bez wątpienia wywołuje to wiele powodów. Jednym z nich jest zapewne liberalizacja polityki rolnej, jaka nastąpiła w ostatnich latach. Jeżeli będziemy usuwać ze wspólnej polityki rolnej coraz więcej i więcej „siatek bezpieczeństwa”, to wahania cen nasilą się. To sprawia naszym rolnikom coraz większe trudności.

Dlatego też w krótkiej perspektywie naszym celem musi być znalezienie rozwiązania dla tego kryzysu. Nade wszystko jednak powinniśmy rozważyć, w związku z rewizją naszej polityki rolnej, co możemy zrobić z tymi wahaniami cen. Po wejściu w życie traktatu lizbońskiego my, jako Parlament, mamy obowiązek działać aktywnie. Fakt, że w ostatnich dniach ministrowie rolnictwa spotkali się w Paryżu niezależnie od Rady, aby omówić tę sprawę, to z pewnością jest zasadniczo dobry objaw. Jednak naszym zadaniem w Parlamencie jest pokazanie naszym rolnikom, jak wygląda nasza nowa rola. Musimy znaleźć demokratyczne rozwiązania dla naszej przyszłej polityki rolnej.

Mariann Fischer Boel, Komisarz. – Panie przewodniczący! Spróbuję teraz odpowiedzieć na niektóre z postawionych pytań, ale myślę, że ta dyskusja pokazuje, że istnieje wspólne rozumienie trudności, na jakie napotyka nasz sektor rolny.

Po pierwsze, nieco zdumiałam się słysząc, że powinniśmy usunąć „siatkę bezpieczeństwa” dla sektora rolnego. Tak oczywiście nie jest. Naprawdę dysponujemy zabezpieczeniami na wypadek sytuacji, w których rolnicy będą potrzebować wsparcia. Cały czas mamy taką sieć bezpieczeństwa, którą stanowią płatności bezpośrednie. Te oczywiście są i dla rolników jest to taki element, na który mogą liczyć. Następnie mamy różne systemy interwencji, prywatne przechowywanie, systemy dopłat wywozowych, które mogą wejść w życie, kiedy uznamy za potrzebne uruchomienie tych narzędzi.

Jeśli chodzi o uproszczenia, biurokrację, to całkowicie zgadzam się z państwem, że powinniśmy próbować możliwie jak najbardziej ułatwić naszym rolnikom funkcjonowanie oraz że jest to powód, dla którego w czasie śródogodowego posiedzenia Rady przedstawię Radzie do omówienia kilka projektów dotyczących deregulacji.

Rada zaprezentowała 39 różnych projektów, a my istotnie możemy przyjąć całkiem sporo z nich. Inne mają bardziej polityczny charakter i odnoszą się do okresu po 2013 roku, lecz jestem pewna, że projekty te okażą się niezmiennie interesujące.

Zwracając się do tych z państwa, którzy podnieśli sprawę GMO, sądzę, że wiedzą państwo, iż myślę w tych samych kategoriach, i myślę, że ważne jest znalezienie rozwiązania dla obecności niedozwolonych zmodyfikowanych genetycznie materiałów opartego na podstawach technicznych. Oczekuję, że następna Komisja przedstawi taki projekt.

To prawda, że Unia Europejska jest największym importerem produktów rolnych, lecz równocześnie Unia Europejska jest największym eksporterem produktów rolnych. Stało się tak, ponieważ mamy niezwykle dobrą markę. Na zagranicznych rynkach produkty europejskie są uznawane za towary wysokiej jakości. Dlatego też pomyśl, że powinniśmy dziś chronić naszą własną produkcję, byłby dla naszego sektora rolnego bardzo szkodliwy.

Musimy więc nadal pozostawać widoczni na rynkach eksportowych i myślę, że na przyszłość – i mam nadzieję, że zyska to pełne poparcie Parlamentu Europejskiego – potrzebujemy znacznie więcej pieniędzy na promowanie naszych wysokiej jakości produktów na nowych, wschodzących rynkach. Myślę, że możemy działać znacznie więcej, lecz potrzebujemy trochę wsparcia.

Następnie o kwestii ram regulacyjnych – nie słyszałam dokładnie tego określenia, ale myślę, że to właśnie skrywa się za uwagami w tej sprawie. Dzisiaj rolnicy mogą już zawierać umowy z przemysłem, z mleczarniami, na określone ilości i po ustalonej cenie. Rolnicy mogą już to robić. A posłowie z grupy wysokiego szczebla do spraw sektora mlecznego wiedzą, że szukamy pewnych dobrowolnych sposobów ulepszenia tego systemu.

Bioróżnorodność: Całkowicie zgadzam się, że jest ona ważna, i z tego właśnie powodu wciągnęliśmy problem różnorodności biologicznej na listę nowych wyzwań w trakcie dokonywania uzgodnień odnośnie oceny funkcjonowania wspólnej polityki rolnej. Ma więc ona wysoki priorytet i całkowicie zgadzam się z uwagami pana posła.

Co się tyczy środków: możemy naprawdę używać wszystkich narzędzi, jakie mamy obecnie do dyspozycji. Ale Komisja tymczasowa nie może występować z nowymi inicjatywami. Jestem pewna, że są państwo świadomi tego problemu i dlatego mam nadzieję, że Komisja rozpocznie funkcjonowanie tak szybko, jak to będzie możliwe.

Idźmy dalej. Bardzo cieszę się widząc, że Parlament Europejski będzie teraz pełnił rolę ważnego uczestnika na rzecz przyszłości, dzięki wprowadzonej przez traktat lizboński procedurze współdecydowania. Jest to nie tylko współdecydowanie o sprawach dotyczących wyłącznie rolnictwa, ale także o sprawach budżetu. A więc będą państwo mieć tutaj ogromny wpływ na możliwości budżetowe sektora rolnego w okresie następującym po roku 2013.

Choć mogło mi się to nie udać z tego miejsca, to mogę zaręczyć, że będę państwa obserwować, gdy będą państwo przyjmować na siebie nowe obowiązki w stosunku do sektora rolnego.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Luís Paulo Alves (S&D), na piśmie. – (PT) Kryzys gospodarczy i finansowy wciągnął nas również w kryzys rolnictwa i kryzys społeczny. Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję tę debatę w Parlamencie, chociaż zaczęła się ona raczej późno. Producenci (zbóż, wieprzowiny, oliwy z oliwek, owoców, warzyw, itp.) znajdują się obecnie w bardzo trudnych warunkach z uwagi na gwałtowny spadek popytu i za swoje produkty uzyskują bardzo niskie ceny w porównaniu z kosztami produkcji. Istnieją również trudności w uzyskiwaniu kredytów. Trudności te poważnie wpływają na ich dochody. Niestabilność cen w rolnictwie to bardzo złożone zagadnienie, które wywiera wpływ na planowanie i oraz przewidywalność, jakich potrzebuje rolnik; ma ona także poważne konsekwencje dla poziomu zyskowności i inwestycji. Dlatego też bardzo ważne jest zapewnienie warunków dla zrównoważonego funkcjonowania gospodarstw, jak również dla pewnej stabilności cen, tak aby producenci mogli zapewnić sobie źródła utrzymania, doskonalić jakość produktów, co będzie mieć pozytywne skutki w całym łańcuchu: od producenta do konsumenta.

Spyros Danellis (S&D), na piśmie. – (EL) W UE zróżnicowane zatrudnienie występuje często i ma na celu zabezpieczenie dodatkowych dochodów, oprócz dochodu z działalności rolniczej. Ponieważ małe gospodarstwo chętniej zatrudnia robotników posiadających kilka specjalności, małe gospodarstwo w oczywisty sposób narażone jest na większe trudności, niż wielkie gospodarstwo. Dzieje się tak, ponieważ:

- oprócz spadku dochodu z działalności rolniczej, niezależnie od sektora produkcji, w jakim się specjalizuje, gospodarstwo takie musi również poradzić sobie:

- z ograniczeniem lub utratą pozarolniczych źródeł dochodu, podczas gdy:

- bezpieczny dochód, jaki otrzymuje ono w formie pomocy bezpośredniej jest absolutnie niewystarczający dla zapewnienia przyzwoitego poziomu życia.

A zatem niezależnie od tego, w jakim sektorze rolnictwa wyspecjalizowana jest produkcja, małym gospodarstwom rolnym potrzebna jest ukierunkowana pomoc horyzontalna, tak aby mogły one podołać kryzysowi.

16. Perspektywy dauhańskiej agendy rozwoju w następstwie Siódmej Konferencji Ministerialnej WTO (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest pytanie ustne skierowane do Komisji (B7-0232/2009) przez pana posła Moreirę w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego, w sprawie perspektyw dauhańskiej agendy rozwoju w następstwie siódmej konferencji ministerialnej WTO (O-0126/2009).

Vital Moreira, autor. – (PT) Kilka tygodni temu miałem zaszczyt przewodniczyć delegacji Komisji Handlu Międzynarodowego działającej przy Parlamencie na siódmej konferencji ministerialnej WTO w Genewie. Choć Runda z Dauha – tj. dauhańska agenda rozwoju – nie znalazła się w oficjalnym programie tej konferencji ministerialnej, faktem pozostaje, że ogromna większość oficjalnych delegacji państw członkowskich WTO skorzystało z okazji, by podać do wiadomości swe stanowisko w tej sprawie oraz oświadczyć, że zamierzają zakończyć rundę dauhańską do końca 2010 roku.

Wiadomo jednak powszechnie, że w negocjacjach nie nastąpił ostatnio żaden postęp. Dlatego mam przywilej zadać Komisji następujące pytania w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego, której jestem przewodniczącym:

Po pierwsze, czy Komisja może przedstawić ocenę aktualnej sytuacji w głównych obszarach negocjacyjnych dauhańskiej agendy rozwoju, szczególnie w zakresie rolnictwa oraz dostępu do rynku dla nierolnych towarów i usług? Jakie są główne osiągnięcia Komisji podczas siódmej konferencji ministerialnej WTO? Jakie są jeszcze nierozwiązane problemy, które mają być omawiane, i jakie są kwestie najbardziej newralgiczne?

Po drugie, jaki wpływ będzie mieć konferencja ministerialna WTO na przebieg negocjacji w ramach bieżącej rundy dauhańskiej? W jaki sposób Komisja zagwarantuje, że negocjacje będą koncentrowały się przede wszystkim na rozwoju? Czy Komisja może ocenić, jakie jest prawdopodobieństwo pomyślnego zakończenia dauhańskiej rundy rozwojowej do końca przyszłego roku?

I po trzecie, jak Komisja zamierza włączyć posłów do Parlamentu Europejskiego w bieżące negocjacje w ramach rundy dauhańskiej oraz w struktury WTO?

Zadawszy te pytania w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego, chcę podkreślić, że ta parlamentarna komisja bardzo poważnie traktuje swoje nowe obowiązki i uprawnienia wynikające z traktatu lizbońskiego, a także pragnie nawiązać bliższą i bardziej owocną współpracę z Komisją w dziedzinie handlu międzynarodowego. To oczywiście wymaga z kolei od Komisji chęci współpracy z Parlamentem, której początkiem może być udzielenie odpowiedzi na zadane tu właśnie pytania.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Panie przewodniczący! Siódma konferencja ministerialna WTO w Genewie była ważną okazją do wymiany poglądów wśród wszystkich członków WTO na temat ich priorytetów w tej organizacji. Trzeba jednak podkreślić, że przeznaczeniem siódmej konferencji ministerialnej nie były negocjacje, lecz omówienie poszczególnych zagadnień.

Listę naszych priorytetów otwiera jednak oczywiście dauhańska agenda rozwoju. Jeśli uda się ją zakończyć, dauhańska runda rozwojowa przyniesie dobre rezultaty nie tylko w Europie, ale także w całej gospodarce światowej. Jeśli nasili się protekcyjizm, ucierpimy wszyscy, natomiast wszyscy zyskamy, jeśli gospodarka się poprawi. Dauhańska agenda rozwoju to najlepszy instrument polityki handlowej dostępny na obu tych frontach.

Runda z Dauha umożliwi także rozwój, na który tak czeka wiele najbiedniejszych państw świata, a to dzięki nowym zasadom dostępu do rynku, reformie gospodarstw rolnych i udogodnieniom celnym. We wszystkich tych obszarach negocjacji dauhańskiej agendy rozwoju uwzględniony już został czynnik rozwoju zainteresowanych państw.

Natomiast Rundę z Dauha zakończyć możemy oczywiście tylko wtedy, kiedy obecni będą wszyscy członkowie WTO. W rzeczywistości zaś Stany Zjednoczone mają poważne obawy i ograniczenia, które stanowią obecnie przedmiot ich rozmów z dużymi gospodarkami wschodzącymi. Za kilka miesięcy zobaczymy, w jakim

kierunku rozwinęły się te negocjacje, gdyż zbliża się termin zakończenia dauhańskiej rundy rozwojowej przez G-20 w 2010 roku.

Wszyscy chyba zgadzamy się, że jeśli chcemy zakończyć dauhańską rundę rozwojową przed końcem 2010 roku, musimy zadbać o modalność w sprawie dostępu do rynku dla towarów rolnych i nierolnych do końca marca 2010 roku. To termin ostateczny. W międzyczasie zaś będziemy nadal dążyć do zaspokojenia interesów Unii Europejskiej w obszarach takich, jak handel i usługi oraz ochrona oznaczeń geograficznych.

Oprócz dauhańskiej agendy rozwoju, konferencja ministerialna odniosła się też do niektórych zagadnień ważnych dla członków WTO. Wśród naszych priorytetów znalazła się potrzeba wzmocnienia roli WTO w monitorowaniu i analizowaniu protekcjonizmu. Za priorytet uznaliśmy także propagowanie kwestii przystępowania do WTO, także wśród najmniej rozwiniętych państw. Priorytetem jest dla nas także wzrost liczby regionalnych umów o wolnym handlu, które powinny pozwolić na uzupełnienie naszego systemu wielostronnego handlu. Polityka handlowa przyczynia się wreszcie także do walki ze zmianami klimatu. Członkowie WTO zgodzili się, że organizacja ta może i powinna się zająć wieloma z tych spraw. Oczekuję więc podjęcia stosownych działań.

Jeśli chodzi o ostatnie pytanie, będziemy oczywiście informować Parlament na bieżąco o postępach prac, szczególnie w odniesieniu do dauhańskiej rundy rozwojowej. Traktat lizboński daje wspaniałą możliwość rozwinięcia naszej współpracy z Parlamentem, co będzie priorytetem polityki handlowej Komisji w nadchodzących latach.

Georgios Papastamkos, w imieniu grupy PPE. – (EL) Panie przewodniczący! Popieramy wielostronny system handlu oraz Światową Organizację Handlu jako strażnika systemu handlu opartego na określonych zasadach i gwarantującego skuteczniejsze zarządzanie globalizacją oraz sprawiedliwszą dystrybucję płynących z niej korzyści.

To właśnie dorobek prawny WTO w obecnym kryzysie gospodarczym bardzo pomógł członkom uniknąć konieczności stosowania restrykcyjnych środków związanych z handlem, pozostawiając jednocześnie swobodę manewru w związku z naprawą gospodarczą.

Jako Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) popieramy integrację dauhańskiej agendy rozwoju na podstawie zintegrowanego, ambitnego i wyważonego wyniku negocjacji. Nakłaniamy Komisję do utrzymania w negocjacjach zdecydowanego stanowiska mającego wzmacniać dostęp europejskich towarów i usług do rynków zarówno w gospodarkach rozwiniętych, jak i wschodzących.

Jeśli chodzi o rolnictwo, wzywam Komisję – i bardzo proszę panią Boel, aby to odnotowała – do ścisłego przestrzegania mandatu negocjacyjnego otrzymanego od Rady, który także uzależnia granice negocjacji od jednakowych ustępstw naszych partnerów handlowych. Podkreślam przy tym potrzebę niezłomnej obrony naszego stanowiska w sprawie oznaczeń geograficznych.

Wynikiem dauhańskiej agendy rozwoju musi być skuteczniejsza integracja krajów rozwijających się, szczególnie tych mniej rozwiniętych, z globalnym systemem handlu.

Na koniec wzywamy do wzmocnienia współpracy pomiędzy WTO a innymi organizacjami międzynarodowymi, aby zapewnić wzajemne wsparcie i spójność aspektów handlowych i niehandlowych, takich jak zrównoważony rozwój, bezpieczeństwo żywnościowe i godne warunki pracy.

Harlem Désir, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Rozmowy w ramach dauhańskiej agendy rozwoju podjęto w 2001 roku w celu skorygowania nierównowagi, a właściwie niesprawiedliwości, w ramach międzynarodowego systemu handlowego wprowadzonego po Rundzie Urugwajskiej, kiedy to powstała WTO.

W ten sposób przyznano, że Runda Urugwajska nie przyniosła wszystkich zapowiadanych rezultatów, jeśli chodzi o kraje rozwijające się, oraz że kraje południowe znalazły się w gorszym położeniu, jeśli chodzi o zasady handlu, szczególnie w dziedzinie rolnictwa, gdyż zasady te pozwalają najbogatszym krajom zarówno na ochronę ich rynków, jak i na dalsze finansowanie ich produkcji, włącznie z produkcją eksportową, co doprowadza do bankructwa wielu rolników na południu. Symbolem tej sytuacji stała się bawełna.

Rozpoczynając rundę rozwojową, państwa WTO zobowiązały się więc do zmiany wielostronnych zasad handlowych, aby handel naprawdę mógł sprzyjać gospodarczemu i społecznemu rozwojowi w każdym kraju, na każdym kontynencie.

Dlatego powinniśmy zawsze pamiętać, że ta runda negocjacji nie jest taka jak każda inna. Nawet jeśli – jak we wszystkich negocjacjach – każdy czeka na postępy w sprawach, które dotyczą jego sytuacji (co w odniesieniu do krajów uprzemysłowionych oznacza kwestię produktów i usług przemysłowych), to ustalono na początku, że runda ta ma przede wszystkim przywrócić równowagę, której zabrakło w przypadku podejścia do krajów rozwijających się.

Dziś, po siódmej konferencji ministerialnej, tak jak i przed nią, negocjacje utknęły na zboczach Capitol Hill w Waszyngtonie, tak jak dawniej utknęły w piaskach Cancún, wówczas głównie zresztą z powodu żądań Unii Europejskiej.

Wymagając w tych negocjacjach zbyt dużo, kraje uprzemysłowione naraziły na szwank zarówno ostateczny wynik tej rundy negocjacji, jak i wiarygodność samej WTO. Każdy pilnuje tylko własnych interesów, zamiast dbać o cel ogólny, jakim jest utworzenie wielostronnych ram handlowych opartych na uczciwszych zasadach, sprzyjających uczciwшему handlowi i promujących zrównoważony rozwój oraz eliminację ubóstwa.

Pierwszym skutkiem tej patowej sytuacji jest wzrost liczby dwustronnych umów handlowych, które często są jeszcze mniej korzystne dla krajów południa. To krok wstecz.

Unia Europejska musi zatem przyjąć jasne stanowisko. Priorytetem jest zamknięcie tej rundy jako rundy rozwojowej, bez prób prześcigania się, jeśli chodzi o produkty i usługi przemysłowe. Do przedmiotowych negocjacji nie można podchodzić w sposób konwencjonalny i zawężający, dbając tylko o własne korzyści.

Takie postępowanie prowadzi donikąd i powoduje, że zapominamy o kwestii najważniejszej – o poszukiwaniu nowego sposobu regulowania międzynarodowego systemu handlu, który będzie częścią nowego globalnego ładu, do jakiego wszyscy nawiązują, szczególnie od czasu G-20. Musimy sprostać prawdziwym współczesnym wyzwaniom, do których należy sprawiedliwy rozwój na wszystkich kontynentach, eliminacja ubóstwa, bezpieczeństwo żywnościowe, poszanowanie praw społecznych, godna praca i walka ze zmianami klimatu.

W czasie przedmiotowych negocjacji Unia Europejska musi pokazać, w jaki sposób zamierza sprawić, by zasady dotyczące handlu pomogły poprawić tę sytuację w przyszłości. W tym właśnie kontekście należy rozważać każdą z następujących kwestii:

- rolnictwo: dotrzymanie zobowiązań z lipca 2008 roku; zakończenie negocjacji w sprawie procedur; zagwarantowanie szczególnego i zróżnicowanego traktowania, dbałość o produkty specjalne oraz mechanizmy ochronne; wspieranie rolnictwa zgodnie z zasadami zrównoważonego rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego;

- produkty nierolnicze: prośba do państw rozwijających się o obniżki cel – już kończę – stosowne do poziomu ich rozwoju;

oraz

- usługi: ochrona prawa każdego kraju do utrzymania własnej kontroli nad usługami publicznymi.

Michael Theurer, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Dwa tygodnie temu odbyła się w Genewie siódma konferencja ministerialna. Miałem możliwość uczestniczyć w tej konferencji jako przedstawiciel delegacji Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy oraz przyczynić się do obecnego wspólnego projektu rezolucji jako jego współautor.

Z opisywanych tu doświadczeń można i należy wyciągnąć cztery lekcje. Kryzys gospodarczy i finansowy spowodował także ostry spadek światowego handlu. Dlatego szybkie zakończenie negocjacji w ramach rundy dauhańskiej jest niezbędne, aby światowa gospodarka zyskała nowy impet.

Dauhańska agenda rozwoju może i musi doprowadzić do odrodzenia sprawiedliwego i wolnego handlu na świecie. Unia Europejska przeszła długą drogę do ustalenia form współpracy ze swymi partnerami, szczególnie w krajach rozwijających się. Obiecaliśmy na przykład znieść wszelkie subsydia wywozowe dla produktów rolnych.

Teraz musimy dokończyć negocjacje. Do tego zaś potrzebna jest wola polityczna. Grupa ALDE jest zdeterminowana, by zakończyć dauhańską rundę rozwojową. I to teraz! Dlatego trzeba połączyć siły, aby doprowadzić tę rundę do końca. Unia Europejska może i musi odegrać w tym procesie wiodącą rolę. Powinniśmy także stać się niejako łącznikiem pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a gospodarkami wschodzącymi i krajami rozwijającymi się, zgodnie z tym, do czego nawiązujemy w naszej wspólnej rezolucji.

Musimy także podnosić świadomość naszych obywateli. Potrzebne nam bowiem ich większe poparcie. Powinniśmy podkreślać zalety globalnego handlu, gdyż wolny i sprawiedliwy handel światowy jest korzystny dla nas wszystkich.

Nie widzę alternatywy dla dauhańskiej agendy rozwoju. Alternatywa byłaby konkurencją dla dwustronnych umów handlowych z narażeniem na szwank kwestii dostępu słabszych krajów do rynku, praw człowieka oraz celów dotyczących środowiska. Tak nie może być. Dlatego musimy teraz zakończyć dauhańską rundę rozwojową.

Martin Häusling, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dauhańska runda rozwojowa ciągnie się od ośmiu lat, a ogromna większość krajów rozwijających się w ogóle jej nie chciała. Na początku to USA i Europa chciały wymusić zgodę krajów rozwijających się, posługując się pojęciem „rozwój”. W międzyczasie jednak negocjacje zawiodły dwukrotnie. Jedynie wielcy eksporterzy płodów rolnych, Brazylia i Argentyna, i może Indie, są naprawdę zainteresowani, by coś się w tej materii ruszyło. Jeśli spojrzymy na rutynowe żądania UE w ostatnich kilku latach, a także na to, co przygotowano na kilka lat nadchodzących, stwierdzimy, że UE zaczęła się *de facto* cofać.

Musimy jednak naprawdę obiektywnie spojrzeć na to, jaki skutek, oprócz dwudziestoletniej polityki liberalizacji, przyniosły działania podejmowane w ciągu kilku ostatnich lat. Owa polityka liberalizacji odpowiada częściowo za kryzys gospodarczy i finansowy, którego obecnie doświadczamy. Nie możemy wciąż działać w niezmieniony sposób. Nie chcę nawet wspominać, jakie konsekwencje dla światowego klimatu może spowodować nasze dalsze działanie bez stosownych zasad.

W Genewie odbyła się konferencja, na której – w samym środku kryzysu – wszyscy twierdzili, że musimy kontynuować poprzednie działania, i że możemy po prostu przeczekać kryzys, a potem rozpocząć od miejsca, w którym się zatrzymaliśmy. Powtarza się ciągle, że Runda z Dauha nada nowy impet odnowie gospodarczej. Wszystkie dane wskazują jednak na to, że tak nie jest. Poza tym okresy wdrożenia będą zbyt długie. Powtarza się także tezę, że kraje rozwijające się będą wówczas mogły uczestniczyć w odnowie gospodarczej. Jeśli jednak podejmiemy do zagadnienia obiektywnie, musimy powiedzieć, że nie przyniesie to naprawy większości krajów rozwijających się. Wręcz przeciwnie. Wynik netto dla większości krajów rozwijających się będzie ujemny. Nie możemy zatem w środku kryzysu namawiać wielu krajów rozwijających się do współpracy z nami.

Nawet jeżeli żaden z członków Światowej Organizacji Handlu ani żadna z dużych grup politycznych w Parlamencie Europejskim nie odważy się tego powiedzieć, powie to Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie: wzywamy do zakończenia dauhańskiej rundy rozwojowej, która od lat brnie w ślepy zaułek i jest całkowicie nieadekwatna do obecnych czasów. Uważamy, że WTO musi opracować reformę, i że w obecnej formie WTO nie jest w stanie pomóc w zaradzeniu globalnemu kryzysowi. W przyszłości potrzebny nam handel sprawiedliwy, a nie tylko taki, który jest z zasady wolny.

Kiedy przyjrzymy się sektorowi rolnemu w ciągu ostatnich dwudziestu lat, zastanawiamy się, co właściwie przyniosła owa ciągła liberalizacja. Przyniosła wielką presję w kierunku racjonalizacji w krajach uprzemysłowionych. Procesy zostały zindustrializowane, a kraje rozwijające się nic na tym nie zyskały, poza destabilizacją rynków. Zamiast odpowiednio zaakcentować w dyskusjach zasadę samowystarczalności żywnościowej, potraktowaliśmy priorytetowo zasadę całkowicie wolnego handlu. Dlatego Zieloni nie nawołują w tej rezolucji do inwestowania dalszego kapitału politycznego w martwą Rundę z Dauha. Wzywamy do rozpoczęcia tego procesu od nowa.

Jan Zahradil, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie przewodniczący, pani komisarz! Przechodzimy oczywiście okres recesji gospodarczej czy też kryzysu i jest to nieprzyjemne, ale takie kryzysy przychodzą i mijają, i są cyklicznym komponentem gospodarki rynkowej. Nie można ich więc traktować jak uzasadnienia dla wprowadzania nadmiernych regulacji ograniczających gospodarkę, gdyż regulacje takie pozostaną także po kryzysie. Dotyczy to także handlu międzynarodowego. Unia Europejska nie może zatem ulec powabowi protekcjonizmu w stosunkach handlowych, gdyż zniszczylibyśmy w ten sposób nie tylko samych siebie, ale przede wszystkim tych, którym chcemy pomagać – innymi słowy – szczególnie kraje najmniej rozwinięte, których pełną integrację ze światowym systemem handlu musimy promować.

W imieniu grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów chcę pochwalić podejście grupy Europejskiej Partii Ludowej i grupy ALDE, które opracowały wspólnie z nami wyważony projekt rezolucji w sprawie dauhańskiej agendy rozwoju po siódmej konferencji Światowej Organizacji Handlu. Postęp w handlu międzynarodowym musi służyć tej agendzie rozwojowej, a jeśli USA ma z tym problem, UE musi przejąć

prorowadzenie w celu udanego zakończenia dauhańskiej agendy rozwoju. Musi też być mediatorem pełnego udziału najmniej rozwiniętych krajów w światowym handlu.

Integracja europejska rozpoczęła się od wolnego handlu. UE czy też Wspólnota Europejska była początkowo strefą handlową, a Komisja Europejska – planując zarówno swe bieżące, jak i przyszłe działania – rozumie, mam nadzieję, jakie są korzenie integracji europejskiej i zamierza do nich powrócić. Powinniśmy nadal wspierać pełny udział tych najmniej rozwiniętych krajów w handlu światowym oraz występować w roli mediatora przy podpisywaniu przyszłych dwustronnych i regionalnych umów w sprawie wolnego handlu uzupełniających wielostronne ramy partnerstwa.

Helmut Scholz, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Pytania zadane w tej debacie przez przewodniczącego komisji odzwierciedlają sytuację globalną. Bilans naszego globalnego porządku gospodarczego jest zatrważający. Dwa miliardy ludzi żyje w skrajnym ubóstwie. Zmiany klimatu zmusiły już ponad 40 milionów ludzi do opuszczenia swych domów, a rozprzestrzenienie globalnego handlu instrumentami finansowymi doprowadziło do najgorszego kryzysu gospodarczego od 80 lat.

Panie pośle Zahradi! Przed nami historyczne zadanie: zapoczątkowanie całkiem nowej regulacji gospodarki światowej kierującej się ideą zrównoważonego rozwoju, ochrony środowiska, sprawiedliwości społecznej i bezpieczeństwa żywnościowego. Mówiąc o Genewie, mogę tylko powiedzieć, że konferencja WTO w tej mierze zawiodła. Mimo wszelkich zapewnień, zaprzieszczono szansę, jaką dawało to zgromadzenie państw członkowskich.

Negocjacje w ramach rundy dauhańskiej najwyraźniej wciąż przebiegają w ramach całkowicie przestarzałego i – powiedzmy to sobie szczerze – nieudanego mandatu. Zdaniem Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy, trzeba to szybko zmienić, gdyż porażka Genewy i Rzymu oraz obecne skomplikowane negocjacje w Kopenhadze są bezpośrednio ze sobą związane.

Dlatego wzywam Komisję do bezpośredniej współpracy z Parlamentem Europejskim na rzecz sformułowania nowego mandatu negocjacyjnego w celu dalszego rozwijania i przekształcania WTO. Musi on obejmować rolę struktury światowego handlu w powstawaniu światowych kryzysów, a potencjalnie także w ich zwalczaniu, zapewniając przy tym także niezbędne unormowania stosunków handlowych.

Bastiaan Belder, w imieniu grupy EFD – (NL) Panie przewodniczący! Impas dauhańskiej rundy rozwojowej z pewnością rzucił cień na szczyt WTO na początku bieżącego miesiąca. W czasie kryzysu gospodarczego, z jednakowo ponurymi perspektywami na rok 2010, udane zakończenie dauhańskiej rundy rozwojowej jest głównym priorytetem politycznym. Szacunki dotyczące znacznych przychodów w obrocie handlowym oraz wzrostu dobrobytu dają mi podstawy, by mieć nadzieję na rzeczywiste spełnienie zobowiązań z Genewy, według których rok 2010 ma być dla dauhańskiej agendy rozwoju rokiem przełomowym.

Jako Holender bardzo chciałbym usłyszeć zdanie pani komisarz na temat dwóch wniosków wysuniętych przez mój rząd na szczycie WTO. Co pani sądzi o utworzeniu w WTO grupy „zielonych prekursorów” składającej się z krajów, które chcą znieść taryfy handlowe na produkty ekologiczne, by propagować ich stosowanie? Czy pani komisarz podziela opinię przedstawiciela Holandii, że rozwój systemu negocjacyjnego WTO nie nadąża za globalizacją? Czy jest możliwe wypracowanie rozwiązania tego problemu?

Marine Le Pen (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Mimo oczywistej porażki liberalizacji handlu w ciągu minionych trzydziestu lat, która doprowadziła do generalnej deindustrializacji krajów rozwiniętych i do zubożenia krajów rozwijających się; mimo kryzysu finansowego i bankowego; mimo kryzysu związanego z zadłużeniem państw członkowskich, który – jak potwierdzają wszyscy niezależni ekonomiści – został spowodowany globalizacją finansów i handlu, dyrektor generalny WTO, pan Pascal Lamy, wciąż chce przyspieszać proces pełnej liberalizacji międzynarodowego handlu.

Wszystkie dostępne nam dane statystyczne wskazują na to, że globalizacja doprowadziła do masowego bezrobocia i obniżek płac, który to proces zakończy się dopiero wtedy, gdy płace w Europie zostaną dostosowane do płac w Chinach lub Indiach.

Czy to jest model rozwoju gospodarczego, jaki Europa powinna proponować swym mieszkańcom?

Jest bowiem inny model: uzasadniona ochrona gospodarek Europy przed nieuczciwą konkurencją w krajach o niskich wynagrodzeniach. Ten protekcyjizm musi iść w parze z tworzeniem nowego międzynarodowego systemu monetarnego, który zagwarantuje sprawiedliwy handel. Niedopuszczalne i nielogiczne jest oddzielanie negocjacji handlowych od negocjacji monetarnych.

Pan Lamy i wszyscy, którzy opowiadają się za niekontrolowanym wolnym handlem, nie bronią wspólnego dobra, ale raczej interesów instytucji finansowych i handlowych, które im płacą. Jeżeli instytucje europejskie będą nadal tak postępować, wkrótce dotknie ich kryzys zaufania, który dziś dotknął WTO i MFW.

Jeśli Waszym celem jest zniszczenie europejskiego przemysłu i rolnictwa oraz przekształcenie naszego kontynentu w nierozwinięty obszar gospodarczy – zróbcie tak, jak mówi pan Lamy.

Jeżeli zaś chcecie ocalić Europę, przenieście pana Lamy'ego, jak postuluje Maurice Allais, francuski laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii. To jedyne przeniesienie, jakie może się Europie przydać.

Béla Glattfelder (PPE). – (HU) Deficyt handlowy UE zwiększył się w ciągu ostatnich pięciu lat w sposób alarmujący – aż trzy i pół raza. Taki wzrost deficytu handlowego jest nie do wytrzymania. Połowa tego wzrostu deficytu wynika z handlu UE z Chinami. Deficyt ten zmniejszył się znacznie w wyniku światowego kryzysu gospodarczego, ale połowa pozostałego deficytu, a w rzeczywistości cały deficyt handlowy odnotowany w pierwszej połowie 2009 roku, odpowiada naszemu obecnemu deficytowi w handlu z Chinami.

Ostatnio przeczytałem książkę amerykańskiego autora, która opisuje następujący scenariusz. Ryby złowione u wybrzeży Europy zamraża się i transportuje do Chin. Tam są one rozmrażane, filetowane, ponownie zamrażane i transportowane do Europy. Robi się tak dlatego, że wynagrodzenia w Chinach są tak niskie, że opłaca się zużyć tyle energii na mrożenie, przewóz, mrożenie i ponowny przewóz ryb do Europy. Każde zwolnienie z pracy w Europie pociąga za sobą wzrost emisji CO₂ o kilkaset kilogramów.

Obecny system handlu sprzyja wzrostowi emisji CO₂. Rosnące bezrobocie w Europie oznacza większą emisję CO₂. Od czasu podpisania protokołu z Kioto Chiny potroiły swą emisję CO₂, ponieważ brak odpowiednich sankcji. Nowe regulacje WTO można zaakceptować tylko wtedy, gdy uwzględnia one ochronę klimatu. Jeśli chcemy, by pomogły one w zapobieganiu wzrostowi emisji CO₂, musimy zadbać o stosowne sankcje.

Kader Arif (S&D). – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Cel dauhańskiej rundy rozwojowej był jasny. Miała to być runda promująca rozwój, runda pozwalająca krajom rozwijającym się na korektę nierównowagi wynikającej z liberalnej polityki wdrażanej do dziś w ramach cieszącego się złą sławą konsensusu waszyngtońskiego.

Nic dziwnego – choć boleję nad tym faktem – że w czasie obecnego kryzysu opinie promujące sprawiedliwy handel są w odwrocie. Wobec Stanów Zjednoczonych, które nie posuną się do przodu, dopóki nie zostanie przyjęta reforma systemu zdrowia oraz w kontekście rosnącego sprzeciwu związków zawodowych i głównych grup lobbystycznych w przemyśle, Europa nie jest w stanie zmienić układu sił, dlatego nie jest prawdopodobne szybkie osiągnięcie porozumienia.

Większość posłów do Parlamentu Europejskiego wykorzystuje ten fakt, by powrócić do ideologii agresywnego handlu opartego wyłącznie na interesach związanych z uzyskiwaniem coraz większego dostępu do rynków. Wini się kryzys. Działając w ten sposób, dążąc przede wszystkim do otwarcia rynków i usunięcia wszelkich barier w handlu, prawica dodatkowo zapomina całkowicie, że w naszym interesie leży, byśmy mieli silnych partnerów handlowych, którzy są w pełni zintegrowani z systemem światowego handlu. W rzeczywistości żaden kraj rozwijający się nie wzmocni się w konsekwencji takiego porozumienia.

Wraz z panem posłem Désirem, sprawozdawcą naszej grupy w odniesieniu do tej rezolucji, przedstawiliśmy kilka poprawek do wspólnie wynegocjowanego tekstu przedstawionego przez europejskie prawicowe partie polityczne. Oczywiście chciałbym, by rezolucja mojej grupy została przyjęta, ale to się nie uda.

Dlatego zwracamy w naszych poprawkach uwagę na kilka aspektów. Po pierwsze, usługi publiczne muszą koniecznie pozostać poza ramami negocjacji, gdyż dotyczą one fundamentalnych potrzeb ludzi i nie można ich pozostawiać prawom rynku.

Poza tym należy w sposób szczególny traktować produkty, które mają szczególne znaczenie dla krajów rozwijających, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa. Wraz z nadejściem kryzysu finansowego i gospodarczego z ludzkich myśli wyparty został kryzys żywnościowy. Nie zapominajmy jednak, że samowystarczalność żywnościowa powinna być naszym najważniejszym priorytetem jako pierwszy z milenijnych celów rozwoju.

Uważamy, że obszar interwencji publicznej w krajach rozwijających się powinien zostać zachowany nie tylko poprzez odrzucenie liberalizacji zamówień publicznych, ale i poprzez ochronę nowych gałęzi przemysłu.

To tylko kilka uwag, które nie stanowią wyczerpującej listy, a raczej absolutne minimum służące zapewnieniu, że dauhańska runda rozwojowa naprawdę posłuży promowaniu rozwoju. Jeżeli nie pojawią się one w tekście ostatecznym, będę wzywał moją grupę do głosowania przeciwko rezolucji.

(Oklaski)

Niccolò Rinaldi (ALDE). – (IT) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Przede wszystkim chcę podkreślić, że kilka miesięcy temu przy okazji posiedzenia komitetu doradczego Światowej Organizacji Handlu, którego jestem członkiem, uczestnik z Namibii wyraził swe rozczarowanie, że w Namibii ceny niektórych europejskich produktów rolnych i nierolnych są niższe od cen produktów miejscowych. To jedno z wielu zakłóceń rynku, na które dauhańska agenda rozwoju musi znaleźć sposób.

W tym względzie Grupa Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy przedstawiła poprawkę, wzywającą – oczywiście nie tylko Europę, gdyż, jak pani komisarz dobrze wie, zwracamy się także do Stanów Zjednoczonych – do pilnego i zupełnego zniesienia wszelkich form subsydiów wywozowych.

Po drugie, jeśli chodzi o usługi, podkreślę tylko, że należy wyraźnie odróżnić usługi od usług publicznych. W kontekście dauhańskiej agendy rozwoju musimy walczyć i podjąć zobowiązania, by uzyskać liberalizację usług, co często oznacza walkę z istnymi krajowymi oligarchiami, które utrudniają rozwój miejscowej gospodarki. Te narodowe oligarchie istnieją w sektorze komunikacji, bankowości, ubezpieczeń i w innych sektorach. Naprawdę musimy odróżnić je od usług publicznych, które oczywiście muszą pozostać w gestii każdego kraju.

Po trzecie, nie wspomniano tu jeszcze, że podlegamy obecnie traktatowi lizbońskiemu, dlatego wzywamy Komisję, tak jak to czynimy w naszej rezolucji będącej wynikiem kompromisu, do przeglądu porozumienia międzyinstytucjonalnego.

Musimy uzyskać zupełnie nowy *modus vivendi* w relacjach między Parlamentem a Komisją, aby Parlament na bieżąco śledził wszelkie negocjacje, różne etapy negocjacji, aby mógł przyjmować zalecenia w czasie negocjacji i aby mógł być ich pełnym i odpowiedzialnym uczestnikiem, tak jak w podobnych negocjacjach z państwami kandydującymi do członkostwa w UE.

Jacky Hénin (GUE/NGL). – (FR) Panie przewodniczący! Dnia 5 grudnia Maurice Allais, ekonomista i laureat Nagrody Nobla, powiedział, że prawdziwe przyczyny kryzysu tkwią w Światowej Organizacji Handlu i że potrzebna jest jej pilna reforma. Według jego analizy obecne masowe bezrobocie wynika z generalnej liberalizacji handlu – liberalizacji, która jest korzystna tylko dla bogatych.

WTO, G-20 i Komisja, głuche na cierpienia ludzi, chcąc natomiast zadowolić międzynarodowe instytucje finansowe i wielkie kapitalistyczne przedsiębiorstwa wielonarodowe, obstają przy zakończeniu dauhańskiej rundy rozwojowej za wszelką cenę i deklarują absurdalną wojnę w sprawie protekcjonizmu. Aby to osiągnąć, nie wahają się przed fałszowaniem historii gospodarczej, uznając kryzys z 1929 roku i drugą wojnę światową za skutki protekcjonizmu. Okazują daleko posunięty cynizm, twierdząc, że czynią to w interesie najbiedniejszych krajów.

Jak wskazuje Maurice Allais i rozsądni ekonomiści, całkowita liberalizacja handlu powoduje konkurencję, która skłóca wszystkich ze wszystkimi, tak jak i przenoszenie produkcji, a to z kolei powoduje ograniczenia, masowe bezrobocie, a więc i kryzys w naszej gospodarce. Jeżeli nie zareagujemy, światowy wolny handel w końcu zrujnuje naszą cywilizację znacznie szybciej niż globalne ocieplenie.

Musimy szybko wejść na drogę umiarkowanego protekcjonizmu, który jest rozsądny i sprawiedliwy społecznie, i który gwarantuje różnym ludziom i kontynentom wzajemnie korzystną współpracę.

Hans-Peter Martin (NI). – (DE) Panie przewodniczący! Potrzebna nam rewolucja demokracji. Przypominam sobie wyraźnie, że debaty, jakie dziś słyszymy, zaczęły się w tej Izbie dziesięć lat temu. Apeluję do pani komisarz o szczególne uwzględnienie tego, co powiedział pan poseł Désir, ale i tego, co powiedział przedstawiciel Grupy Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie oraz kilku innych posłów.

Czy nie widzicie, że przy podejściu, z jakim UE rozpoczęła te negocjacje, nie możemy jako uczciwi gracze przezwyciężyć nierównowagi w stosunku do tego, co obecnie dzieje się w Kopenhadze, i że w rzeczywistości potrzebne nam nowe podejście? W wielu swych dzisiejszych działaniach kraje rozwijające się nie są już krajami rozwijającymi się. To gospodarki wschodzące, kraje uprzemysłowione, bardzo świadome swej pozycji. Jeśli my w Europie nie odważymy się rozpocząć od nowa, stosując uczciwe wymogi, to skończymy

dokładnie tam, gdzie nie chcemy, to znaczy w protekcyjnizmie i powtórce z 1933 roku i kolejnych lat w Europie.

George Sabin Cutas (S&D). – (RO) Panie przewodniczący, pani komisarz, panie i panowie! Nie chcę wchodzić w spór z niektórymi posłami, którzy zabrali głos przede mną, ale uważam, że rola WTO wzrosła, gdyż zawiłości wpływające obecnie na otoczenie gospodarcze wymagają, by praktyki handlowe nadzorowane były przez wielostronną instytucję.

WTO będzie nadal poprzez dauhańską agendę rozwoju poprawiać warunki światowego handlu i inwestycji, stosując jaśniejsze zasady. Zważywszy na ważną rolę, jaką dauhańska agenda rozwoju odgrywa we wzroście gospodarczym i w zmniejszaniu bezrobocia i ubóstwa, uważam, że agenda ta musi się zakończyć w roku 2010, a jej głównym filarem musi pozostać kryterium rozwojowe. Agenda ta może wyznaczyć solidne ramy dla koordynacji działań licznych podmiotów gospodarczych, jak również pomóc nam wyjść z recesji i podjąć odbudowę gospodarczą.

Kończąc, chcę zalecić, by Komisja Europejska regularnie dostarczała Parlamentowi Europejskiemu informacji dotyczących poszczególnych etapów negocjacji w sprawie dauhańskiej agendy rozwoju.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, pani komisarz! Chcę szczególnie podziękować pani komisarz za wyraźne określenie idei UE zaprezentowanych w trakcie negocjacji w Genewie, gdyż dla nas dauhańska agenda rozwojowa oznacza nowe ramy światowej gospodarki przechodzącej kryzys.

Myślę, że nie jest łatwo 153 państwom ustalić wspólne stanowisko, ale dla małych i średnich przedsiębiorstw, które stanowią trzon europejskiej gospodarki, ułatwienia w handlu są jednym z najważniejszych punktów, o które musimy zadbać, jeżeli chcemy umożliwić światu wzrost gospodarczy w wysokości 2–3 % w przyszłości i zapewnić miejsca pracy nie tylko tu, w Europie, ale i w wielu biednych krajach tego świata.

Dlatego musimy chronić nasze produkty, szczególnie produkty rolne, za pomocą oznaczeń pochodzenia, aby lokalna produkcja mogła także czerpać zyski ze swej wartości dodanej.

Marc Tarabella (S&D). – (FR) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chcę przytoczyć pewien alarmujący fakt i zaproponować środek zaradczy.

Stwierdziłem mianowicie z przykrością, że WTO wciąż nie osiąga celu, w jakim została powołana i utworzona, a którym jest zmniejszenie ubóstwa w najbiedniejszych krajach, jak tu już kilkakrotnie wspomniano. Dziś z powodu niedożywienia cierpi miliard ludzi, z czego 700 milionów – paradoksalnie – stanowią rolnicy.

Środkiem zaradczym z punktu widzenia rolnictwa jest bez wątpienia powstrzymanie monokultury przeznaczonej na eksport, szczególnie na kontynent afrykański, i priorytetowe potraktowanie produkcji rolnej na własne potrzeby w tych krajach, zamiast priorytetowego traktowania handlu międzynarodowego.

Albo będziemy działać bez zmian, a wtedy Afryka będzie się staczać, albo radykalnie zmienimy kierunek i damy szansę rozwoju, szczególnie Afryce. Powtarzam raz jeszcze, rozwój nastąpić może dzięki produkcji rolnej na własne potrzeby, która musi mieć pierwszeństwo przed handlem międzynarodowym.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL). – (PT) Czas zmienić priorytety handlu międzynarodowego i odrzucić wolny handel z powodu jego negatywnego wpływu i przyczyniania się do kryzysu finansowego, gospodarczego, żywnościowego i społecznego, jakiego obecnie doświadczamy jednocześnie z rosnącym bezrobociem i ubóstwem. Wolny handel służy tylko interesom najbogatszych krajów oraz głównych grup gospodarczych i finansowych.

Potrzebna jest głęboka zmiana w negocjacjach, których priorytetem powinien się stać rozwój i awans społeczny, tworzenie miejsc pracy ze stosownymi prawami, oraz walka z głodem i ubóstwem. To zaś oznacza zniesienie rajów podatkowych, inwestowanie w samowystarczalność żywnościową, bezpieczeństwo żywnościowe, wspieranie dobrej jakości usług publicznych oraz poszanowanie prawa rządów do zachowania własnych gospodarek i usług publicznych, szczególnie w dziedzinie zdrowia, edukacji, gospodarki wodnej, kultury, komunikacji i energetyki.

Mariann Fischer Boel, komisarz. – Panie przewodniczący! Chcę się odnieść do tego, co powiedział jeden z posłów – mianowicie, że Unia Europejska powinna być uczciwym graczem w przedmiotowych negocjacjach. Nie zaprzeczam tym słowom, jednak nie chciałabym, aby Unia Europejska była jedynym liczącym się graczem w tej rundzie.

Powszechnie rozumie się, że Unia Europejska odgrywa ważną rolę w utrzymywaniu właściwego kierunku negocjacji. Wynika to z faktu, że w poprzednich rundach byliśmy bardzo wrażliwi ze względu na nasz sektor rolny. W tych negocjacjach jest już inaczej. Przedstawiliśmy solidną ofertę, a to oznacza, że jesteśmy obecnie w bardzo korzystnej sytuacji.

Muszę też jednak powiedzieć – i to nie tylko tu, gdyż mówię to wszędzie, także podczas negocjacji w Genewie – że Unia Europejska nie zamierza dalej iść na ustępstwa w kwestii rolnictwa. Zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, co zresztą zostało zauważone.

Runda z Dauha rzeczywiście miała być rundą rozwojową. Myślę, że prezentowany dziś tekst, będący wynikiem prowadzonych negocjacji, pokazuje, że jeśli zakończymy tę rundę, znajdzie to odzwierciedlenie w rozwoju. Na przykład zobowiązania dotyczące otwierania rynków w odniesieniu do krajów rozwijających się nie będą takie same jak dla krajów rozwiniętych, a najbardziej ubogie kraje – kraje najmniej rozwinięte – nie będą musiały otwierać swych rynków wcale. Unia Europejska popiera takie elastyczne podejście.

Dziś UE jest jedynym uprzemysłowionym blokiem, który całkowicie otworzył swe rynki najmniej rozwiniętym krajom, dając im dostęp do wszystkich branż bez ograniczeń celnych czy kontyngentów. Żaden inny uprzemysłowiony kraj nie uczynił tak wiele jak my, ale jeżeli uda się tę rundę zakończyć, inne kraje będą zmuszone postąpić tak samo.

Jeśli chodzi o to, czy nasze porozumienie jest wystarczająco dobre, uważam, że osiągnięcie konsensusu pomiędzy ponad 150 różnymi krajami o całkowicie odmiennym podejściu musi oznaczać daleko posunięty kompromis. Myślę jednak, że propozycje przedstawione przez Unię Europejską są konkretne i na pewno przyniosą korzyść światowemu handlowi.

Kończąc, chcę powtórzyć, że Komisja jest gotowa i otwarta, by nadać nową rolę Parlamentowi w przyszłej współpracy oraz w zapewnianiu przejrzystości w dyskusjach, jakie na pewno będziemy prowadzić na temat handlu w przyszłości.

Przewodniczący. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 regulaminu)

Filip Kaczmarek (PPE), na piśmie. – Szanowni państwo! Handel może być podstawą trwałego i sprawiedliwego rozwoju. Nie wyeliminujemy ubóstwa i głodu na świecie bez pomocy rynku. Ci, którzy uważają inaczej skazują biednych na wieczne korzystanie z pomocy, wieczne uzależnienie, wieczną niepewność przyszłości. Tylko budowa prawdziwej gospodarki rynkowej może wydzwignąć biedne kraje i ich mieszkańców z pułapki zmodernizowanej zależności. Globalizacja może być błogosławieństwem, a nie przekleństwem. Zawieszenie negocjacji dauhańskiej rundy rozwoju Światowej Organizacji Handlu najbardziej zaszkodziło krajom rozwijającym się. Jest to tym bardziej bolesne, że wydarzyło się w dobie kryzysu żywnościowego, paliwowego, gospodarczego. Powinniśmy zrobić wszystko, co możliwe by przywrócić zaufanie do wielostronnego systemu handlowego. Bez rozwiązania tego problemu biedni, wykluczeni, zagrożeni pozostaną w tym miejscu, w którym są. Dziękuję bardzo.

Tokia Saïfi (PPE), na piśmie. – (FR) Zakończenie dauhańskiej rundy rozwojowej pozostaje problemem, a siódma konferencja ministerialna, która odbyła się w Genewie na początku grudnia, nie przyniosła rezultatów wzmacniających wielostronne ramy międzynarodowego handlu. Fakt, że rola WTO jest kluczowa dla światowej naprawy gospodarczej. Świat po kryzysie, który będzie światem wzajemnych zależności, będzie więc musiał się bronić przed nacjonalizmem gospodarczym i nadmiernym protekcjonizmem, skupiając się na regulowaniu i na ochronie sprawiedliwego handlu. Teraz bardziej niż kiedykolwiek indziej naszym celem musi być ambitne i wyważone zamknięcie dauhańskiej agendy rozwoju. Dzięki konstruktywnym propozycjom w sprawie komponentu rolnego (liczne ustępstwa i dokładna reforma WPR), Unia Europejska wniosła istotny wkład w przedmiotowe negocjacje, który przybliży nas do porozumienia. Dlatego te liczne ustępstwa trzeba teraz połączyć z postępami w sprawie dostępu do rynku dla towarów i usług nierolnych. WTO to organizacja międzynarodowa, która może pomóc w walce z nierównością i wzmocnić możliwości handlowe krajów rozwijających się. Mimo to musi ona przejść reformę i uwzględnić interakcję pomiędzy handlem a zrównoważonym rozwojem.

17. Uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji: SE/Volvo – AT/Steiermark – NL/Heijmans (debata)

Przewodniczący. – Następnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A7-0079/2009) pana Reimera Bögego w imieniu Komisji Budżetowej w sprawie uruchomienia Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji: SE/Volvo – AT/Steiermark – NL/Heijmans (COM(2009)0602 - C7-0254/2009 - 2009/2183(BUD)).

Reimer Böge, sprawozdawca. – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Dziś debatujemy ponownie nad wnioskiem o uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Podobne sprawozdania trafiają do nas coraz częściej. Tym razem sprawozdanie dotyczy wniosków ze Szwecji i Austrii w związku ze zwolnieniami w sektorze motoryzacyjnym oraz z Holandii w związku ze zwolnieniami w przemyśle budowlanym.

Pragnę przypomnieć, że celem Funduszu Dostosowania do Globalizacji, którego roczny limit wynosi 500 milionów euro, jest wyłącznie udzielanie pomocy pracownikom, którzy odczuli konsekwencje poważnych zmian strukturalnych w światowym handlu, i to wyłącznie poprzez umożliwienie im dalszego kształcenia i szkoleń umożliwiających ponowne znalezienie stosownej pracy.

Musimy w związku z tym jeszcze raz podkreślić, że w przyszłości należy składać podobne wnioski i prezentować sprawozdania indywidualnie. Nie powinny natomiast do nas trafiać połączone wnioski o uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Mam nadzieję, że taki połączony wniosek rozpatrujemy po raz ostatni.

Chcemy też ponownie podkreślić, że pomoc udzielana w ramach Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji nie powinna zastępować działań, za które odpowiadają przedsiębiorstwa na mocy prawa krajowego, układów zbiorowych lub działań dotyczących restrukturyzacji przedsiębiorstw lub określonych sektorów przemysłu. Musimy natomiast wyrazić swą krytykę – a Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych z pewnością nie da tu za wygraną – dotyczącą środków na płatności, które ewidentnie są systematycznie przenoszone z Europejskiego Funduszu Społecznego, podczas gdy Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest przecież osobnym i szczególnym instrumentem, mającym własne cele i własny harmonogram.

Łączna kwota tych trzech wniosków, o których dziś rozmawiamy, i co do których musimy podjąć decyzję w tym tygodniu, wynosi 1 5,9 miliona euro. Wniosek szwedzki i holenderski oparto na Artykule 2(a) podstawy prawnej, mówiący o liczbie co najmniej 500 zwolnień w okresie czterech miesięcy w przedsiębiorstwie w danym państwie członkowskim. Wniosek austriacki oparto na Artykule 2(b), mówiącym o liczbie co najmniej 500 zwolnień w okresie dziewięciu miesięcy, szczególnie w małych i średnich przedsiębiorstwach. Jak powiedziałem, szwedzki wniosek dotyczy łącznie 4 687 zwolnień w fabryce samochodów Volvo oraz u dwudziestu trzech dostawców i producentów niższego szczebla. Szwecja ubiega się o przyznanie 9,8 miliona euro z Funduszu na ten cel.

Wniosek Austrii dotyczy 744 zwolnień w dziewięciu przedsiębiorstwach, z czego 400 przypadkom przysługuje pomoc z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Na ten cel Austria ubiega się o kwotę 5,7 miliona euro. Obecny wniosek Holandii dotyczy 570 zwolnień w jednym przedsiębiorstwie, Heijmans N.V., z czego w 435 przypadkach przysługuje pomoc na łączną kwotę około 386 tysięcy euro.

Zgodnie z oceną Komisji, którą po dokładnym badaniu możemy poprzeć i my, przedmiotowe wnioski spełniają kryteria kwalifikowalności. Nie chcę uprzedzać kolegów z Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, chcę jednak podkreślić, że komisja ta, co również uzgodniono w przyjętej tu procedurze, wyda swą opinię przed decyzją Komisji Budżetowej, a także bardzo uważnie przyjrzy się szczegółom. Wskazała ona na przykład, że we wniosku szwedzkim z 4 687 wymienionych zwolnień tylko w przypadku 1 500 należy się pomoc.

W Heijmans z kolei nastąpiło kolejne 400 zwolnień, głównie wśród pracowników zatrudnionych na czas określony, które nie są ujęte we wniosku. Jak więc widać, zawsze istnieją pewne kwestie indywidualne, które należy wziąć pod uwagę, niemniej nie powinny one powstrzymywać nas od udzielenia zgody na przyznanie funduszy, których wnioski te dotyczą.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie do Parlamentu Europejskiego! Chcę podziękować sprawozdawcę za poparcie wniosku wysuniętego przez Komisję, a dotyczącego uruchomienia środków z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w odpowiedzi na zwolnienia w sektorze motoryzacyjnym w Szwecji i Austrii oraz w przemyśle budowlanym w Holandii.

Zwracam się teraz do pana posła Bögego. Pana poparcie towarzyszyło kilka uwag, szczególnie dwie o naturze budżetowej, które już miałem możliwość omówić w poprzedniej debacie, a do których chciałbym dziś powrócić.

Pierwsza ze wspomnianych uwag dotyczących budżetu odnosi się do źródeł finansowania. Mówi nam pan, że Europejski Fundusz Społeczny nie może być jedynym źródłem finansowania. Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest, z punktu widzenia budżetu, specjalnym instrumentem, który nie ma własnych środków. Aby można było uruchomić jakiekolwiek środki, należy je w pierwszej kolejności przenieść z innych źródeł, co oznacza przede wszystkim potrzebę określenia stosownych pozycji budżetowych, a następnie zwrócenia się do władz budżetowych z wnioskiem o uruchomienie tych sum poprzez zmianę budżetu. Takie działania podejmuje się indywidualnie, w zależności od potrzeb.

To prawda, że Europejski Fundusz Społeczny jest jak dotąd głównym źródłem finansowania wspomnianej pomocy, co nie wynika jedynie z podobnego charakteru tego funduszu. Wynika to w dużej mierze z faktu, że fundusz ten ma do dyspozycji znaczne środki. W 2009 roku Europejski Fundusz Społeczny dysponuje prawie 11 miliardami dostępnych środków na płatności. Do końca listopada z tej łącznej kwoty wykorzystano 6 miliardów. Łączna wartość płatności na rzecz Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji to 53 miliony euro w 2009 roku, tj. 0,5 % z przeznaczonych na ten cel środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Do tej pory stosowaliśmy metodę, która była z pewnego punktu widzenia logiczna i prostsza od innych. Metoda ta nie opóźniała ani nie narażała na ryzyko osiągnięcia celów Europejskiego Funduszu Społecznego. Mimo to przyznaję, że trzeba zdywersyfikować środki na płatności i zapewniam, że Komisja już nad tym pracuje. Mam więc nadzieję, że następnym razem będziemy w stanie przedstawić szereg alternatywnych scenariuszy.

Druga z poruszonych kwestii nie wiąże się wyłącznie z budżetem, gdyż dotyczy procesu decyzyjnego. Jest to mianowicie uwaga sprawozdawcy, by w przyszłości Komisja przedstawiała swe wnioski o uruchomienie środków z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji indywidualnie. Komisja rozumie zalety takiego indywidualnego podejścia, które mogłoby całkowicie wyeliminować na przykład ryzyko cichych porozumień lub gwarancji. To prawda, że ta pierwotnie wykorzystywana metoda była całkowicie naturalnym podejściem, które w pewnym stopniu ułatwiała administracyjne rozwiązywanie problemów, ale moim zdaniem podstawowe przesłanki pragmatyczne i polityczne przemawiają bardzo mocno za podejściem indywidualnym i Komisja będzie odtąd takie podejście stosować.

Lambert van Nistelrooij, w imieniu grupy PPE. – (NL) Panie przewodniczący! Szczególne czasy wymagają szczególnych działań. Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji, instrument bardzo szczególny, pozwala połączyć słowa z czynami. Masowe zwolnienia ponad 700 stałych pracowników w holenderskim przedsiębiorstwie budowlanym Heijmans N.V. – nie wspominając już o danych zza granicy, np. z Belgii i Wielkiej Brytanii – nakazują nam podejmować przemysłowe działania. Przemysł budowlany zajmuje ważne miejsce w Brabancji, regionie z którego pochodzę, a skutki takich masowych zwolnień są odczuwalne także poza samym regionem.

Działania Europy słusznie koncentrują się na zachowaniu wiedzy i umiejętności. Kryzys sprawił, że ludzie tracą dziś pracę, mimo niezaprzeczalnego wielkiego braku wykwalifikowanych specjalistów, szczególnie w budownictwie. Dlatego dobrym rozwiązaniem dla Heijmans jest ośrodek mobilności i nacisk na zachowanie wiedzy, a także miejsc pracy tam, gdzie to możliwe. Ministerstwa holenderskie i władze regionalne na przykład w Brabancji Północnej, pracują obecnie nad przyspieszeniem ukierunkowanych inwestycji w projekty, infrastrukturę i budownictwo. A zatem chcemy pokazać ludziom, którzy tracą pracę, że aktywnie im pomagamy, także finansowo.

Chcę jeszcze raz podkreślić, szczególnie teraz, w kontekście Kopenhagi, że pilnie potrzebujemy dostaw energii i środków dotyczących energii w dziedzinie budownictwa i transportu. Parlament zmienił już przecież zasady dotyczące innych dziedzin – zwróć tu choćby uwagę na przyspieszone wypłaty i zaliczki z funduszy regionalnych – dlatego udział Parlamentu musi być aktywny. Zyskałoby na tym także przedsiębiorstwo takie jak Heijmans, które zawsze koncentruje się na ciągłości i na jakości. Mając to na uwadze, całkowicie popieramy trzy przedstawione wnioski, szczególnie zaś wniosek dotyczący Heijmans.

Frédéric Daerden, w imieniu grupy S&D. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Przedmiotowy fundusz jest wykorzystywany coraz częściej. Głównym tego powodem jest kryzys gospodarczy, jakiego doświadcza nasz kontynent.

Kryzys dotknął najważniejszych gałęzi europejskiego przemysłu, co widać w trzech ostatnich – pozytywnie potraktowanych – wnioskach dotyczących motoryzacji i budownictwa.

Chcę przy tej okazji przypomnieć, że wiele z wniosków, które ostatnio do nas docierają, nie mogłoby z prawnego punktu widzenia uzyskać odpowiedzi pozytywnej bez ostatniej weryfikacji rozporządzenia regulującego zasady działania omawianego funduszu, podczas której dodano do listy kryteriów kwalifikowalności kryzys gospodarczy.

Widzimy więc, że w obliczu kryzysu Parlament Europejski przy dobrej woli politycznej udostępnia naszym obywatelom stosowne instrumenty. Wola polityczna wciąż jeszcze jest potrzebna, gdyż ze sprawozdania pana posła Bøgego wnioskuję, że do rozwiązania pozostają ważne kwestie dotyczące poprawy funkcjonowania funduszu, takie jak przyspieszenie rozpatrywania wniosków umożliwiające reagowanie na kryzys, odejście od wniosków łączonych oraz wykorzystanie funduszy spoza Europejskiego Funduszu Społecznego.

W tej ostatniej materii najlepszym rozwiązaniem byłaby alokacja środków na płatności do tego funduszu, tak jak to ma miejsce w przypadku innych funduszy, jednak znamy stanowisko Rady w tej sprawie i w pełni rozumiem, co powiedział komisarz.

Cieszy mnie zaobserwowana tu dobra wola. Nie mam wątpliwości, że niezaprzeczalna przydatność omawianego funduszu w połączeniu z wolą Parlamentu pozwoli na osiągnięcie naszych celów związanych ze wzmocnieniem funduszu.

Marian Harkin, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest namacalnym wyrazem solidarności z osobami, które straciły pracę z powodu poważnych zmian strukturalnych w światowym handlu.

Jako posłowie do Parlamentu czerpiemy satysfakcję z faktu, że możemy się przyczynić do zniesienia niektórych bezpośrednich skutków zwolnień tych pracowników i dać im jakąś nadzieję na przyszłość.

Nie powinniśmy jednak ograniczać się do zatwierdzania wypłat z funduszu. Musimy zrobić, co w naszej mocy, by przede wszystkim zadbać o spełnienie kryteriów oraz o to, by Fundusz Dostosowania do Globalizacji zapewniał określoną wartość dodaną.

Jedną z ważnych kwestii poruszonych przez Komitet ds. Zatrudnienia jest to, że działania zaproponowane przez państwa członkowskie uzupełniają inne działania współfinansowane z funduszy strukturalnych. Nie wystarczy jednak po prostu potwierdzić, że tak jest. Trzeba to także pokazać. Wówczas uda nam się zapewnić tę wartość dodaną, o której mówiłem.

Owa wartość dodana wynikać będzie też z faktu, że EFG nie zastąpi działań, które pozostają w gestii przedsiębiorstw, a są cennym uzupełnieniem działań podejmowanych na szczeblu krajowym.

Ocena wartości dodanej EFG w ramach przeglądu budżetu wieloletnich ram na lata 2007-2013 powinna, moim zdaniem, być procesem ciągłym. Musimy być czujni.

Inną kwestią, która mnie niepokoi, jest stosowanie zasad dotyczących równości kobiet i mężczyzn oraz niedyskryminacji w ramach EFG.

Przeglądając rozkład płci w trzech przedmiotowych programach pomocy, stwierdziłem udział mężczyzn wysokości 91 %, 72 % i 79 %. Zapoznałem się z kilkoma innymi programami, które finansowaliśmy wcześniej i stwierdzam znacznie wyższy udział finansowania na rzecz zwalnianych mężczyzn. Może to być po prostu odchylenie statystyczne albo sytuacja, w której z jakiegoś powodu więcej wniosków składają mężczyźni.

Kończąc, chcę powiedzieć, że musimy dokładnie ocenić wszystkie wnioski, gdyż pomoc musi być udostępniona jak najszybciej i jak najskuteczniej.

Marije Cornelissen, w imieniu grupy Verts/ALE. – (NL) Panie przewodniczący! Chcę od razu powiedzieć, że możemy poprzeć uruchomienie Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG) w odniesieniu do tych trzech wniosków. Wnioski spełniają kryteria, zatem zwolnieni pracownicy są uprawnieni do pomocy z funduszu.

Chcę jednak przy okazji zwrócić uwagę na poważne niedociągnięcie EFG. Rozwijamy obecnie wspólną wizję przyszłej gospodarki i rynku pracy w Europie. Różne grupy polityczne w tej Izbie mogą nie być w pełni zgodne co do tego, jak to zrobić lub jak daleko się posunąć, ale jesteśmy zgodni co do kwestii zasadniczych. Trzeba położyć nacisk na zrównoważony rozwój i na integrację. Jeśli chcemy osiągnąć te cele, musimy teraz korzystać z okazji. Właśnie teraz, walcząc z kryzysem, musimy podjąć działania zbliżające nas do zrównoważonej gospodarki.

Moim zdaniem przepuszczamy pewne okazje związane z obecnym uruchomieniem EFG. Wielka szkoda, że fundusz ten, jeden z naszych instrumentów walki z kryzysem, nie wytycza nam kierunku. Musimy mieć odwagę podejmowania wyborów. Jeśli zapewnimy, że ludzie, którzy tracą pracę w branżach zanieczyszczających środowisko – takich jak motoryzacja – zachowają pracę w sektorach sprzyjających zrównoważonemu rozwojowi, mając na uwadze przyszłe dobro, a nie zakotwiczenie w przeszłości, pokażemy jasno, że zmierzamy w kierunku innowacyjnej, integracyjnej i zrównoważonej gospodarki.

Hynek Fajmon, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie przewodniczący, panie i panowie! Rozmawiamy dziś o kolejnych przypadkach uruchamiania środków z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Zastanawiamy się nad tym, czy dostępne są środki umożliwiające odpowiedź na wnioski rządu Szwecji, Austrii i Holandii w związku ze zwolnieniami w firmach działających w przemyśle motoryzacyjnym i w budownictwie. W przeszłości zatwierdziliśmy już szereg podobnych wniosków. Moim zdaniem jednak jest to działanie niewłaściwe i Unia Europejska nie powinna nadal go stosować. Chcę przedstawić dwa argumenty na poparcie mego stanowiska.

Po pierwsze działanie takie jest niesprawiedliwe. Globalizacja, a raczej presja konkurencji, dotyczy niemal wszystkich pracowników małych przedsiębiorstw w UE. W wyniku tego codziennie w Europie zarówno znika, jak i tworzy się wiele miejsc pracy. Wsparcie związane z utratą pracy udzielane jest natomiast na szczeblu europejskim tylko w przypadku wielkich przedsiębiorstw, gdzie zwolnienia są duże. Pracownicy zwalniani z małych firm nie mogą skorzystać z tej formy pomocy, dlatego jest to środek selektywny i ostatecznie niesprawiedliwy.

Po drugie, jest to kwestia, która moim zdaniem powinna być rozwiązana na szczeblu krajowym, gdyż kraje dysponują odpowiednimi środkami, informacjami i procedurami.

Miguel Portas, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Panie przewodniczący! Będziemy głosować za wsparciem dla pracowników zwolnionych w Szwecji, Austrii i Holandii. Każdy wniosek o uruchomienie tego funduszu wprawia mnie jednak w coraz większe zakłopotanie, jeśli chodzi o jego sprawiedliwość i skuteczność.

Po pierwsze, jeśli chodzi o skuteczność, w 2009 roku fundusz pomógł 16 tysiącom pracowników, co jest zaledwie kroplą w morzu zwolnień, a wydał 53 miliony euro z dostępnych 500 milionów euro. Po drugie, jeśli chodzi o sprawiedliwość, dlaczego szwedzki pracownik zwolniony z firmy motoryzacyjnej dostaje 6 500 euro, podczas gdy austriacki pracownik dostaje 14 300 euro?

Jak mam to także wytłumaczyć portugalskiej kobiecie tracącej zatrudnienie w przemyśle tekstylnym, której udzielono pomocy na kwotę zaledwie 524 euro, podczas gdy w Katalonii zwolniona pracownica może otrzymać 2 tysiące euro? Co gorsza, dlaczego w holenderskim wniosku pozostawiono bez pomocy pracowników mających umowy na czas określony, kiedy to właśnie oni najboleśniej odczuli cios zwolnienia? Fundusz ten nie może nadal przyczyniać się do pogłębiania różnic w odczuwaniu skutków bezrobocia ani do akcentowania nierówności między krajami bogatymi i zmarginalizowanymi.

Marta Andreasen, w imieniu grupy EFD. – Panie przewodniczący! Unia Europejska określiła instrumenty budżetowe mające pomagać pracownikom zwalnianym w wyniku najważniejszych zmian strukturalnych w handlu światowym, z których wiele wynika bezpośrednio lub pośrednio z działań UE.

Jest to jednak podejście cząstkowe. Subsydiowanie szkoleń dla pracowników zwolnionych w określonych sektorach nie poprawi sytuacji tych sektorów ani nie pomoże w tworzeniu alternatywnej branży, która wchłonie siłę roboczą. To tylko strata pieniędzy podatników. Gdyby Unia Europejska naprawdę chciała pomóc Europie wyjść z kryzysu, powinna badać przyczyny kryzysu i nad nimi pracować. UE woli jednak być postrzegana jako dobroczyńca spieszący na ratunek biednym.

Działanie to oczywiście początkowo zagwarantuje UE poparcie zainteresowanych osób. Co więcej, sprawozdanie i proponowany projekt rezolucji nie wskazuje na zakres przedmiotowej pomocy. Nie wiemy, ile obejmie ona gałęzi przemysłu i ile przedsiębiorstw w danym sektorze. Najbardziej niepokojące jest to, że w sprawozdaniu podkreśla się potrzebę przyspieszenia wypłat pomocy, nie wspominając nawet o potrzebie dostarczenia dowodów na to, że środki te dotrą do właściwych osób i zostaną wykorzystane we właściwym celu. W sprawozdaniu nie wzywa się też do regularnego monitorowania skutków pomocy, pozostawiając tę ewaluację ogólnej ocenie programów w wieloletnich ramach finansowych na lata 2007-2013.

Posłowie! Mówimy tu o pieniądzach podatników, z których wielu także straciło pracę, a nie uzyskało pomocy, i z których wielu ma poważne problemy finansowe. Jak możemy tak nonszalancko dysponować ich pieniędzmi? Sprzeciwiam się tej rezolucji i wzywam was do tego samego.

Angelika Werthmann (NI). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest instrumentem budżetowym zapewniającym wsparcie finansowe pracownikom dotkniętym najważniejszymi zmianami strukturalnymi w światowym handlu. EFG zapewnia także bezpośrednią pomoc osobom, które ucierpiały w moim kraju. Wielokrotnie podkreślałam, że EFG nie może być mylnie postrzegany jako zabezpieczenie dla przedsiębiorstw wielonarodowych, musi natomiast bezpośrednio pomagać obywatelom tego potrzebującym. Dlatego opowiadam się za mechanizmami kontroli i uważam, że powinniśmy otrzymywać regularne sprawozdania z działań w Steiermark. Fundusz Dostosowania do Globalizacji jest wykorzystywany dokładnie tam, gdzie jest najbardziej potrzebny – środki trafiają bowiem do samych zainteresowanych. To pozytywne działanie Unii Europejskiej na rzecz obywateli.

Paul Rübiger (PPE). – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Cieszy mnie, że debatujemy dziś nad tym, jak radzić sobie ze światowym kryzysem, a szczególnie z bezrobociem. Kryzys dotyka oczywiście wielu niewinnych przedsiębiorstw, które po prostu mają zbyt mało zamówień i dlatego nie mają obrotów. Cierpią więc także na brak płynności i tracą zdolność kredytową.

Cieszę się, że koncentrujemy się tu szczególnie na małych i średnich przedsiębiorstwach. Uważam, że przejściowa pomoc jest szczególnie ważna, aby mogły one kontynuować działalność i korzystać z wszelkich stosownych nowych możliwości na rynkach. Powinniśmy skrupulatnie przeanalizować wyniki tego finansowania i zobaczyć, gdzie wykorzystaliśmy najlepsze praktyki i gdzie udało nam się pomóc w zapewnieniu miejsc pracy oraz, co najważniejsze, gdzie udało się szybko i skutecznie zreintegrować zwolnionych pracowników z rynkiem pracy.

Teraz należy zapewnić pomoc szybko, dlatego ja także popieram jak najszybsze uruchomienie funduszu, szczególnie na rzecz Steiermark w Austrii, gdzie ucierpiał cały region zajmujący się przemysłem motoryzacyjnym i gdzie skutki zwolnień odczuło też wielu dostawców, ważnych oczywiście dla infrastruktury. Dobrze, że udostępniamy tę kwotę 5,7 miliona euro. Chciałbym jednak prosić, by przeprowadzono analizę wszystkich przypadków, w których dziś zapadnie pozytywna decyzja oraz o to, abyśmy nie tylko wypłacali środki, lecz także otrzymywali dowody na to, że służą one odtwarzaniu miejsc pracy lub powstawaniu nowych przedsiębiorstw, i że czynna działalność gospodarcza w przyszłości pozwoli temu regionowi odzyskać jego wcześniejszy wigor. Dziękuję.

Evelyn Regner (S&D). – (DE) Panie przewodniczący! Wniosek Austrii o pomoc z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji (EFG) dotyczy byłych pracowników z dziewięciu firm-dostawców produktów motoryzacyjnych w Steiermark. Jeśli bliżej przyjrzymy się tej sprawie, natychmiast zauważymy, że jest to przypadek klasyczny dla EFG, tj. pomoc naprawcza. W tym właśnie celu został powołany Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji. Innymi słowy EFG służy świadczeniu pomocy osobom bezpośrednio dotkniętym ujemnymi skutkami globalizacji, które – poprzez nagłą utratę pracy – odczuwają konsekwencje nieodpowiedzialności spekulantów na rynkach finansowych.

Steiermark charakteryzuje się niestety dużą zależnością od popytu w przemyśle motoryzacyjnym. Oznacza to, że cały region boleśnie odczuł obecne zmniejszenie rynku, a szczególnie popytu na samochody. Sprzedaż samochodów spadła o 59,4 %. W tej sytuacji kwota 5,7 miliona euro jest znakomitą inwestycją w ponowną integrację zwolnionych pracowników na rynku pracy. Innymi słowy, inwestycja ta umożliwi pracownikom skorzystanie z ofert lokalnych fundacji na rzecz zatrudnienia, szczególnie w sektorze motoryzacyjnym, ułatwiając jednocześnie wdrażanie środków mających przygotować pracowników do nowej pracy i umożliwi im zdobycie odpowiednich kwalifikacji.

PRZEWODNICZY: SILVANA KOCH-MEHRIN

Wiceprzewodnicząca

Milan Cabrnoch (ECR). – (CS) Panie i panowie! W tym tygodniu musimy wyrazić swą opinię na temat wniosku Komisji Europejskiej dotyczącego uruchomienia środków finansowych z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w trzech rejonach: w Szwecji, Holandii i Austrii. Znowu niestety musimy podjąć decyzję w trzech niezwiązanych ze sobą i odmiennych sprawach.

Chciałabym podkreślić, że Parlament Europejski prosił już Komisję przy innej okazji o indywidualne składanie i rozpatrywanie poszczególnych wniosków o uruchomienie środków. Tymczasem przedmiotowym wnioskom znowu towarzyszy cały szereg niejasności. Nie jest na przykład jasne, ile środków zostanie wykorzystanych w Szwecji. We wniosku Austrii, zaskakująca jest kwota, o jaką Austria ubiega się na każdą osobę, która straciła pracę. W poprzednich projektach ubiegano się o kwoty rzędu kilkuset euro na osobę, a Austria

ubiega się o 14 300 euro na każdego bezrobotnego. Nie przekonuje nas, że wnioski te odpowiadają celom, dla których powołany został fundusz i nie popieramy uwolnienia środków.

Paul Rübig (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, chcę wyjaśnić jedną rzecz: w Austrii pomoc ma być przyznana nie tylko jednej osobie.

Franz Obermayr (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Jak pani widzi, jest to ewidentnie dla Austrii problem. Steiermark, jeden z naszych krajów związkowych, został mocno dotknięty zwolnieniami, co napawa nas wielką obawą, gdyż większość mieszkańców tego regionu związanych jest z przemysłem motoryzacyjnym. Ponadto nieproporcjonalnie duży odsetek tamtejszych produktów motoryzacyjnych jest przedmiotem eksportu, co sprawiło, że światowy spadek popytu spowodował, jak już wspomniano, łącznie 744 zwolnienia. Cieszy nas jednak, że 400 z tych osób otrzyma pomoc z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. To pomoc bardzo istotna.

W odniesieniu do wypowiedzi mojego przedmówcy muszę powiedzieć, że nie chodzi tu o dotacje na zwykłą restrukturyzację, a o pomoc udzielaną poszczególnym pracownikom i przeznaczoną na pokrycie kosztów utrzymania i szkoleń. W tej materii zgadzam się z panią Cornelissen, która powiedziała, że szkolenia te muszą być ukierunkowane na przyszłe potrzeby. W przyszłości będą nam potrzebni lepiej wykwalifikowani pracownicy, dlatego przekwalifikowania w obszarach technologii i odnawialnych źródeł energii są na pewno dobrym rozwiązaniem. Steiermark z pewnością poprze to rozwiązanie.

Gunnar Hökmark (PPE). – (SV) Pani przewodnicząca! W takiej debacie warto pamiętać, że Europa wzbogaciła się właśnie dzięki globalizacji, która także przyczyniła się do powstania nowych miejsc pracy i do inwestycji. Eksport uutorował drogę nowym branżom i pozwolił na powstanie nowych wielkich przedsiębiorstw. Import zapewnił obywatelom dobre życie, tanie produkty i usługi, a wszystko to łącznie przyczyniło się do odnowy.

Wielkie zmiany towarzyszą nam ciągle, pozwalając na powstawanie nowych przedsiębiorstw, miejsc pracy i nowych możliwości. Te szeroko zakrojone zmiany pozostawiają ślad w całym społeczeństwie i nigdy nie powinniśmy próbować im zapobiegać. Musimy jednak ułatwić przejście przez te transformacje osobom, które najbardziej odczuwają ich skutki. Każde państwo członkowskie powinno mieć obowiązek zadbania o to, by przemiany dokonywały się w sposób bezpieczny i by otwierały wiele nowych możliwości.

Unia Europejska nie może zapewnić takich możliwości przy pomocy jednego funduszu. Przemiany te są bowiem zbyt wielkie i zbyt znaczne. Jeżeli myślimy, że odpowiedzią na nie jest sam Fundusz Dostosowania do Globalizacji, to nie mamy właściwego obrazu sytuacji. My byliśmy przeciwni powołaniu takiego funduszu. Jeśli jednak mowa o przemyśle motoryzacyjnym, rozumiemy, że obecna sytuacja w Europie należy do szczególnych, zważywszy na mnogość różnych rodzajów pomocy na szczeblu europejskim i krajowym. Grozi nam nie tylko zakłócenie wynikające z indywidualnego udzielania pomocy publicznej, lecz także nasilenie się tych zaburzeń, jeżeli przedsiębiorstwa i sektory przemysłu w różnych regionach nie będą w stanie uzyskać pomocy porównywalnej. W związku z tym będziemy głosować za przedmiotowym wnioskiem, ponieważ zaszliśmy już tak daleko w procesie subsydiowania, że jeśli pomocy odmówimy, spowodujemy zaburzenie konkurencji. Chcemy jednak podkreślić, że nie możemy działać w podobny sposób w przyszłości.

Elisabeth Morin-Chartier (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca! Chcę podkreślić, że Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji ma pomagać pracownikom w zwiększaniu ich szans na zatrudnienie. Dlatego nasze najważniejsze działania muszą się skupiać właśnie na tym zagadnieniu. Takie podejście przyjmujemy, badając poszczególne przypadki zgłaszane do EFG, aby w ten sposób zapewnić pracownikom powrót na rynek pracy i pozostanie na nim. Nie ma bowiem integracji społecznej bez integracji zawodowej.

Chciałabym też podkreślić, jak bardzo ucierpiał sektor motoryzacyjny. Wzywam producentów samochodów, których poważnie dotknął kryzys, by dostosowali swe produkty do nowych celów związanych z ochroną środowiska, jak i do nowych potrzeb konsumentów. Chodzi przecież o przyszłość tego przemysłu.

Kończąc, wzywam wszystkich do poparcia wniosku Komisji Budżetowej. Dziękuję także panu Bögemu za jego wniosek i, tak jak pan Rübig, wzywam do monitorowania skutków naszej polityki.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) W ubiegłym roku zatwierdziliśmy szereg podobnych wniosków o pomoc z Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, zapewniając dodatkowe wsparcie pracownikom, którzy odczuwają konsekwencje najważniejszych zmian strukturalnych w światowym handlu. Kryzys gospodarczy ma bowiem drastyczny wpływ na światowy handel.

W regionie, z którego pochodzę, nastąpiło w minionym roku około 2 500 zwolnień w hutnictwie żelaza i stali oraz około 700 zwolnień w przemyśle stoczniowym. Zapowiedziano już także około 6 tysięcy zwolnień

w branży kolejowej. Dlatego w związku z kryzysem gospodarczym musimy się przygotować na wiele podobnych wniosków w 2010 roku. Nasza procedura musi być prosta, aby państwa i beneficjenci mieli łatwy dostęp do środków pomocowych. Szwecja złożyła wniosek w czerwcu, Austria w lipcu, a Holandia w sierpniu – czyli od czasu złożenia tych wniosków minęło kilka miesięcy. Dlatego uważam, że nasza procedura musi być uproszczona.

Seán Kelly (PPE). – Pani przewodnicząca! Ponieważ przed kilkoma tygodniami Parlament głosował za uruchomieniem środków z EFG na rzecz moich wyborców w Limerick, którzy stracili pracę w związku z przeniesieniem produkcji Dell do Polski i ponieważ wiosną o podobną pomoc będą się ubiegać pracownicy Waterford Crystal, popieram oczywiście dzisiejsze wnioski Szwecji, Austrii i Holandii.

Wspomniano tu natomiast o kilku anomaliach, do których pokrótce chcę się odnieść. Po pierwsze, należy się zastanowić nad datą uruchomienia. Po drugie, przewidziany okres musi odpowiadać długości kursu, a nie tylko okresowi dwóch lat, jaki stosujemy obecnie. Po trzecie, sprawy administracyjne nie mogą zostać przejęte przez agencje rządowe. Po czwarte – i najważniejsze – trzeba udzielić jak największej pomocy przedsiębiorcom. 35% nowych przedsiębiorstw w UE zakładają ludzie bezrobotni. Jeśli otrzymają pomoc – widzimy jej rezultaty. Potrzeba matką wynalazków. Dlatego powinniśmy im udzielić wszelkiej możliwej pomocy.

Andreas Mölzer (NI). – (DE) Pani przewodnicząca! Zakładając, że większość miejsc pracy w Europie – nie tylko w moim kraju, w Austrii – jest zagrożonych z powodu globalizacji, musimy wziąć pod uwagę, że ucierpią też młodzi pracownicy, a wśród nich i tacy, którzy jeszcze nie byli rejestrowani jako bezrobotni, gdyż właśnie ukończyli kurs lub szkołę. Musimy szczególnie zadbać o to – mam tu na myśli głównie Austrię – by taka pomoc służyła wspieraniu tych pracowników, którzy po raz pierwszy wchodzi na rynek pracy. Musimy, także przy pomocy środków z UE, dać im możliwość wejścia na europejski rynek pracy.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Moim zdaniem debata ta pokazuje jasno, że Europejski Fundusz Dostosowania do Globalizacji funkcjonuje, i że został wykorzystany już kilkadziesiąt razy, zawsze przynosząc znaczne korzyści beneficjentom. Jako komisarz zawsze staram się zapoznać z wynikami poszczególnych działań, choć nie jest to oczywiście właściwa analiza, a raczej bezpośrednie doświadczenie. Cieszy mnie zatem, że EFG jest tak pozytywnie oceniany w obszarach, w których został wykorzystany.

W debacie tej pojawiło się wiele poważnych pytań, które wymagają odpowiedzi oraz wiele wyraźnych i realistycznych opinii. Jedną ze wspomnianych kwestii jest sprawa zastosowania funduszu tylko w odniesieniu do dużych przedsiębiorstw. Na szczęście doświadczenie pokazuje, że z funduszu może korzystać każdy, bez względu na to, czy pochodzi z dużego, czy z małego kraju, czy firmy. Taki był nasz pierwotny zamiar. Nowe zasady ewidentnie dają możliwość wykorzystania funduszu także w przypadku pracowników małych i średnich przedsiębiorstw działających w sektorach dotkniętych kryzysem. W EFG nie ma dyskryminacji ani stawiania nikogo w niekorzystnej sytuacji.

Chcę też podkreślić podstawową zasadę funduszu, jaką jest udzielanie pomocy ludziom, a nie przedsiębiorstwom. Z tego punktu widzenia nie możemy postrzegać EFG jako maszyny dźwigającej upadające przedsiębiorstwa, które nie mają perspektyw dalszej działalności gospodarczej, tylko jako instrument udzielania pomocy zwalnianym pracownikom, aby mogli oni szybko znaleźć pracę tam, gdzie można ją znaleźć. Dlatego fundusz ten z zasady służy wdrażaniu i ułatwianiu restrukturyzacji.

W jednej z wypowiedzi wyrażone zostały obawy związane z nierównym traktowaniem kobiet i mężczyzn. Była to chyba wypowiedź pani Harkin. Nierówność ta, rzeczywiście zauważalna w sprawozdaniach, dowodzi, że kryzys, szczególnie w swej pierwszej fazie, znacząco dotknął sektory zdominowane przez mężczyzn. Dziś także mówimy o przemyśle motoryzacyjnym i budowlanym, to jest o dwóch sektorach, w których zatrudnieni są przeważnie mężczyźni. Ogólnie rzecz biorąc, EFG udziela zatem pomocy mężczyznom. Kryzys zmienił strukturę rynku pracy w szczególnie sposób. Prezydent Obama stwierdził, że do końca tego roku większość pracowników aktywnych na rynku pracy w Stanach Zjednoczonych stanowić będą kobiety. Zatem także w USA kryzys dotknął szczególnie branże zdominowane przez mężczyzn. Jeśli więc o to chodzi, nie ma nierówności w traktowaniu mężczyzn i kobiet ani w koncepcji, ani w strukturze funduszu.

W dzisiejszej debacie pojawił się także szereg pomysłów na to, jak można by zmienić i usprawnić EFG. Komisja nie uważa funduszu za instrument niezmienny, który jak Atena wyłonił się z głowy Zeusa. EFG to instytucja powołana przez ludzi, którą zawsze można udoskonalić, bazując na doświadczeniu i wspólnych rozmowach. Nie widzę tu żadnych poważnych przeszkód.

Kolejną kwestią okazał się sposób finansowania, to jest integracji niezależnych pozycji budżetowych EFG w budżecie. Jest to problem, który należy rozstrzygnąć na szczeblu polityki, jednakże z punktu widzenia finansów nie da się w ten sposób osiągnąć wyników i moim zdaniem fakt, że zgromadziliśmy środki w inny, acz skuteczny sposób, jest sam w sobie cenny.

Panie i panowie! Niewątpliwie prawdą jest, że zmienione zasady i presja kryzysu doprowadziły do sytuacji, w której podobne indywidualne przypadki będą się pojawiać częściej, ale jak już powiedziałem, Komisja docenia wagę argumentów przemawiających za przyjęciem indywidualnego podejścia i będzie tę metodę stosować.

Kończąc, chcę podziękować posłom z Komisji Budżetowej i wszystkim posłom zaangażowanym w przedmiotową sprawę, gdyż z debaty wynika jasno, że uwzględniono wszystkie sprawy sporne, które pojawiają się zawsze w tak złożonych kwestiach. Z dzisiejszej debaty i z wniosku Komisji wynika jasno, że wszystkie te przypadki wchodzą w zakres kompetencji Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji. Cieszy mnie zatem, że dzisiejsza debata potwierdziła pogląd Komisji i spodziewam się, a przynajmniej mam nadzieję, że głosowanie pójdzie w tym samym kierunku.

Reimer Böge, sprawozdawca. – (DE) Pani przewodnicząca! Nie muszę nic dodawać do wypowiedzi komisarza. Popieram jego słowa, szczególnie zaś uwagi końcowe dotyczące przyszłego rozwoju Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji w odniesieniu do innych programów – w szczególności do Europejskiego Funduszu Społecznego – w której to sprawie odbędzie się oczywiście odrębna, wspólna debata.

Zupełnie jasne jest, że Fundusz Dostosowania do Globalizacji nie zneutralizuje konsekwencji zmian strukturalnych ani wyzwań związanych z globalizacją, co przecież nie jest jego celem. EFG może jednak pomóc ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji po utracie pracy. Może też, poprzez podniesienie kwalifikacji, dać im szansę na ponowne znalezienie pracy. Mimo debaty na temat pomocniczości, która oczywiście także ma tu swoje znaczenie, powinniśmy popierać i doceniać EFG jako fundusz pomocniczy, który uzupełnia wszystkie środki dostępne w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

Kończąc, chcę tylko dodać, że istnieją w budżetach krajowych i w budżecie UE programy budzące więcej wątpliwości co do uzasadnienia wydatkowanych środków, niż tu, w przypadku funduszu, który zapewnia pomoc bezpośrednio ludziom, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się w środę.

18. Europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego (Progress) (debata)

Przewodnicząca. – Następnym punktem porządku dziennego jest sprawozdanie (A7-0050/2009), sporządzone przez panią posel Kingę Göncz, w imieniu Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady, ustanawiającej europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego (Instrument Mikrofinansowy Progress) (COM(2009)0333 - C7-0053/2009 - 2009/0096(COD)).

Pervenche Berès (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca! Pragnę zauważyć, że w trakcie poprzedniej debaty nawiązywała pani do debaty, która ma się właśnie odbyć, jako do debaty na temat programu Progress.

Niemniej jednak, zgodnie z decyzją tego Parlamentu, potwierdzoną przez Konferencję Przewodniczących, będziemy głosować tylko nad instrumentem „mikrofinansowym”. Moim zdaniem to wyjaśnienie jest bardzo istotne, ponieważ ta debata dotyczy mikrofinansowania, a nie programu Progress.

Kinga Göncz, sprawozdawczyni. – (HU) Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Jestem też wdzięczna za to wyjaśnienie, ponieważ faktycznie niezwykle istotne jest to, że teraz będziemy rozmawiać na temat instrumentu mikrofinansowego. Chciałabym również powitać pana komisarza Špidlę i zaprosić do udziału w debacie. Na wstępie pozwolę sobie powiedzieć, że kiedy zostałam sprawozdawczynią tego programu, pomyślałam, że będę miała bardzo łatwe zadanie, z uwagi na szeroki konsensus i poparcie w tej sprawie, co zresztą potwierdziło się również podczas debaty. To poparcie miało szeroki zasięg pod wieloma względami. Z jednej strony ten instrument, jako narzędzie zarządzania kryzysowego, pomoże również właśnie tym, którzy znajdują się w najtrudniejszej sytuacji, którzy z powodu kryzysu finansowego stracili pracę i nie mają dostępu do kredytów ani pomocy.

Z drugiej strony, nie jest to oczywiście instrument, który podsuwa ludziom ryby, ale taki, który uczy ich, jak je łowić. Pobudza on takiego rodzaju kreatywność, która jest nam najbardziej potrzebna z punktu widzenia zapewnienia pozytywnego wyjścia z kryzysu. Trzeci aspekt, który spotkał się i w dalszym ciągu spotyka z szerokim poparciem, polega na tym, że zwiększają się środki Unii Europejskiej, co moim zdaniem jest przedmiotem marzeń ministrów finansów. Część środków pochodzi z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, pozostałe z innych banków komercyjnych, ponieważ Unia Europejska będzie przede wszystkim pokrywać ryzyko, a tym samym ułatwiać podejmowanie ryzyka innym uczestnikom.

Tak jak wspomniałam, treść programu znajduje szerokie poparcie. Myślę, że dzięki tym aspektom, kwestią, która wywołała debatę w trakcie dyskusji z Radą i Komisją było źródło pochodzenia środków przeznaczanych przez Unię Europejską na finansowanie tego podstawowego ryzyka, które zostało podjęte. Drugim zagadnieniem budzącym kontrowersje był zakres środków, które pomogłyby w uruchomieniu tego instrumentu i pozwoliły oczekiwać, że uda się pozyskać również inne znaczące zasoby. Rada i Komisja pierwotnie proponowały, że 100 milionów euro powinno pochodzić z programu Progress, który jest przede wszystkim wykorzystywany do opracowania polityki zwalczania wykluczenia społecznego i wspierania równych szans.

My natomiast od samego początku staliśmy na stanowisku, że program Progress nie może być w żadnym razie zagrożony, ponieważ w czasie obecnego kryzysu, jest on potrzebny bardziej niż kiedykolwiek dotąd. Nie wolno manipulować programem Progress w takim zakresie, jaki faktycznie mógłby mu zagrozić. Parlament był bardzo skłonny do kompromisu w czasie trwania tej debaty. Prowadziliśmy również nieformalny dialog trójstronny do wczesnych godzin porannych i proponowaliśmy, żeby ewentualnie zmodyfikować program Progress, jednak w sposób, który nie stanowi zagrożenia dla jego funkcji. Proponowaliśmy, że biorąc po uwagę początkowy wniosek, można by uruchomić program nawet z kwotą 100 milionów euro, zamiast 150 milionów euro.

W projekcie budżetu Parlamentu na 2010 rok wyasygnowano 25 milionów euro, które pozwolą uruchomić program już na początku 2010 roku i te środki udało się znaleźć bez naruszania programu Progress w 2010 roku. Wystąpiliśmy również z wnioskiem o wykreślenie tego punktu z dzisiejszego porządku dziennego obrad, ponieważ nie udało się osiągnąć porozumienia w tej sprawie. W naszym odczuciu problem polegał również na tym, że w czasie rozmów trójstronnych prezydencja we wszystkich trzech przypadkach wystąpiła bez żadnego mandatu, a zatem bardzo trudno było jej prawidłowo rozważyć nasze propozycje.

Jestem przekonana, że kwestią zasadniczej wagi jest przeprowadzenie głosowania w Parlamencie w tej sprawie możliwie najszybciej, nawet jeszcze w tym tygodniu, żeby ten projekt można było uruchomić na początku 2010 roku, z budżetem w wysokości 100 milionów euro, ponieważ w ten sposób przekaże się komunikat, że jest to instrument zarządzania kryzysowego, w przypadku którego szybkie działanie ma szczególnie istotne znaczenie. Mam szczerą nadzieję, że pan komisarz Špidla może pomóc nam skłonić Komisję do wycofania jej pierwotnego wniosku w sprawie przekazania 100 milionów euro z programu Progress, żeby przedmiotowy program można było uruchomić jak najszybciej.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Chciałbym rozpocząć swoje wystąpienie od podkreślenia znaczenia tej inicjatywy w dziedzinie mikrofinansowania. Obecny kryzys prowadzi do znacznego wzrostu bezrobocia we wszystkich państwach członkowskich, którego skutki niestety obciążą członków naszego społeczeństwa znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji. Instrument mikrofinansowy ma na celu wspieranie właśnie tych grup obywateli, by pomóc im w znalezieniu innych możliwości zatrudnienia i podjęciu działalności w charakterze mikroprzedsiębiorców.

Chciałbym pogratulować Komisji Zatrudnienia wspaniałej pracy, którą wykonała w tej dziedzinie, a w szczególności wyrazić uznanie dla pani poseł Göncz za jej wkład w tę inicjatywę. Zdaję sobie sprawę z wysiłku, którego wymagały negocjacje między Parlamentem a Radą, zmierzające do osiągnięcia porozumienia w pierwszym czytaniu. Ponieważ obie instytucje popierały instrument mikrofinansowy, można było wprowadzić istotne udoskonalenia w bardzo ważnych fragmentach wniosku. Te udoskonalenia znajdują w znacznym stopniu swoje odzwierciedlenie w dziś proponowanych poprawkach. Oczywiście najtrudniejszym zagadnieniem jest budżet. Jakkolwiek obie instytucje prawdopodobnie zatwierdzą ogólny budżet tego instrumentu w wysokości 100 milionów euro, ustalenie źródeł finansowania w dalszym ciągu stanowi największy problem.

Jak państwu wiadomo wniosek dotyczący instrumentu mikrofinansowego jest częścią pakietu zawierającego wniosek dotyczący przekazania 100 milionów euro z programu Progress. Zdecydowaliście państwo, że głosowanie nad tym drugim wnioskiem nie odbędzie się w tym tygodniu. Za koncepcją przeniesienia środków z programu Progress opowiada się Rada, a dla wielu państw członkowskich takie rozwiązanie stanowi

podstawowy element całego pakietu. Bez porozumienia w sprawie źródła finansowania w tej dziedzinie nie osiągniemy naszego celu, którym jest szybkie wdrożenie nowego instrumentu. Dziś jednak dyskutujemy nad treścią decyzji, na mocy której ten instrument ma być ustanowiony.

Reasumując, chciałbym jeszcze raz wyrazić uznanie dla pani poseł sprawozdawczyni za jej wkład pracy w związku z przedstawieniem sprawozdania i poprawek, dzięki którym oba organy prawodawcze będą mogły skoncentrować się na głównym problemie, który pozostaje do rozwiązania, a mianowicie na finansowaniu.

Olle Schmidt, *sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Gospodarczej i Monetarnej (ECON)*. – (SV) Pani przewodnicząca! Jeżeli mamy doprowadzić do zmniejszenia bezrobocia, to UE i państwa członkowskie muszą przyjąć na siebie większą odpowiedzialność. Wniosek dotyczący mikrofinansowania jest inicjatywą, którą Parlament stara się przeforsować. Chodzi o umożliwienie bezrobotnym nowego startu i otwarcie drogi do przedsiębiorczości niektórym najbardziej wrażliwym grupom osób w UE, między innymi ludziom młodym. Wniosek ma na celu ułatwienie podejmowania inwestycji na niewielką skalę i zapewnienie mikroprzedsiębiorstw możliwości rozwoju.

Po wprowadzeniu kilku drobnych poprawek i wyjaśnień wniosek zyskał szerokie poparcie w Komisji Gospodarczej i Monetarnej. Przedmiotem dyskusji jest jego finansowanie, o którym także tutaj była mowa. Komisja zaproponowała, żeby nie przeznaczać na ten cel żadnych dodatkowych funduszy, a wyasygnować środki finansowe z budżetu programu Progress. Powiedziano, że takiego zdania jest również komisja wiodąca, ale nie jest to prawdą.

Tak się obecnie przedstawia sytuacja. Muszę powiedzieć, że dziwi mnie stanowisko Rady, która uparcie odrzuca naszą propozycję dotyczącą 150 milionów euro w tym okresie – jest to niestosowne i małostkowe podejście w tych trudnych czasach!

Csaba Óry, *w imieniu grupy PPE*. – (HU) Panie komisarzu, panie i panowie! Również podczas poprzednich debat dało się wyczuć, że zarówno sam kryzys gospodarczy, jak i sposób jego przezwyciężenia nurtuje każdego z nas i tym problemom poświęcamy wiele uwagi. Jako koordynator z Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) w Komisji Zatrudnienia i Spraw Socjalnych chciałbym po prostu potwierdzić, że w każdej przedstawianej nam dokumentacji popieramy jeden z najbardziej istotnych dla nas aspektów, a mianowicie ochronę miejsc pracy i tworzenie nowych miejsc pracy.

Pozwolę sobie przypomnieć państwu, że grupa PPE od długiego czasu popiera sprawę mikrokredytów. W istocie, to właśnie mój dawny kolega, pan poseł Zsolt Becsey, po raz pierwszy przedstawił ten temat Parlamentowi w sprawozdaniu z inicjatywy własnej w 2009 roku. Było ono oparte na wcześniejszych i obecnych doświadczeniach na Węgrzech, związanych z takim instrumentem, zwanym kartą Széchenyi'a, który służył takiemu samemu celowi jak obecny instrument, a mianowicie zapewnieniu mikroprzedsiębiorstw niewielkich, krótkoterminowych kredytów. Pomyślmy o rzeźnikach, piekarzach, właścicielach sklepów owocowo-warzywnych czy nawet chemikach. Ich również dotknął kryzys gospodarczy. Zatrudniają ogromną liczbę ludzi. W niektórych krajach w tym sektorze znajduje zatrudnienie ponad 90% pracowników. Tak jest na przykład na Węgrzech w ponad 90% firm i przedsiębiorstw. Zainteresowanym nie są potrzebne duże kwoty, oni nie chcą płacić wysokich odsetek. W niektórych przypadkach potrzebny jest im okresowy kredyt obrotowy i przejściowa pomoc.

Wniosek Komisji dotyczy właśnie rozwiązania tego problemu i – tak jak powiedziała pani poseł sprawozdawczyni – rzeczywiście zyskał szerokie poparcie i osiągnięto w jego sprawie konsensus. Dlatego też moim zdaniem ważne jest, żebyśmy w miarę możliwości szybko doszli do porozumienia w kwestii finansowania. Popieramy 35 wniosków złożonych wspólnie przez grupę PPE oraz socjalistów, liberałów i konserwatystów, ponieważ w naszym przekonaniu daje to gwarancję zatwierdzenia tego instrumentu w pierwszym czytaniu i uruchomienia go jak najszybciej.

Pervenche Berès, *w imieniu grupy S&D*. – (FR) Pani przewodnicząca! Muszę przyznać, że jestem dość zaskoczona. Zamierzamy przyjąć instrument będący innowacyjnym narzędziem, ważnym narzędziem, żeby osobom najbardziej podatnym na skutki tego kryzysu stworzyć możliwości zmierzenia się z nimi i stworzenia w przyszłości własnych miejsc pracy. Jest to instrument, który ma zostać przyjęty z zastosowaniem procedury współdecyzji, ale nie ma tu ani jednego przedstawiciela Rady. Widocznie Rada nie ma nam w tej sprawie nic do powiedzenia i nie czuje się związana stanowiskiem Parlamentu Europejskiego. Zresztą takie wrażenie mieliśmy w trakcie negocjacji.

Parlament Europejski zamierza przyjąć na siebie odpowiedzialność. Dzięki współpracy i konstruktywnemu porozumieniu wszystkich grup ma zamiar przyjąć instrument mikrofinansowy, zgodnie zresztą z działaniami,

które podejmuje przez wiele lat, o czym przypomniał nam pan poseł Őry. Chciałabym jednak zwrócić również uwagę na projekty pilotażowe, które rozpoczęliśmy. Wiemy, że w czasie obecnego kryzysu ludzie znajdujący się w najtrudniejszej sytuacji - ci, którzy nie mają dostępu do dużych banków i pożyczek na finansowanie swoich inicjatyw - mogą, korzystając z tego narzędzia, rozpocząć realizację własnych planów i tworzyć własne miejsca pracy.

Nie będę wracać do treści, przebiegu i zakresu negocjacji, które miały miejsce. Negocjacje odbyły się w odpowiednich warunkach. Natomiast kwestia finansowania jest poważniejsza. W inicjatywie podjętej przez pana przewodniczącego Barroso jesienią 2008 roku, dotyczącej działań mających na celu wyprowadzenie Europy z kryzysu, uznano, że to narzędzie jest ważne i należy je wykorzystać w realizacji strategii Unii Europejskiej.

Niemniej jednak, zgodnie z wnioskiem Komisji, ten nowy projekt powinniśmy sfinansować poprzez ograbienie użytecznego projektu, który był już rozpatrywany. Mieliśmy projekt, z którego miały korzystać sieci wsparcia dla osób najbardziej zagrożonych - projekt Progress - w który Parlament Europejski bardzo się zaangażował, a tymczasem Komisja proponuje nam, że powinniśmy po prostu wykorzystać środki przeznaczone na program Progress do finansowania instrumentu mikrofinansowego.

Takiej manipulacji Parlament nie akceptuje i dlatego negocjacje nie zostały doprowadzone do końca. W związku z tym, przyjmując odpowiedzialną postawę, mówimy, że jesteśmy gotowi przeanalizować, wspólnie z prezydentą hiszpańską na początku stycznia, naszą propozycję, zgodnie z którą 40 milionów euro pochodziłoby z rezerw budżetowych, a 60 milionów euro z programu Progress, przy czym 20 milionów euro z przesunięcia środków, i w ten sposób obciążenie zostałoby sprawiedliwie rozłożone. Następnie my, jako Komisja Zatrudnienia i Spraw Socjalnych, przyjąłbyśmy na siebie obowiązek śledzenia przebiegu realizacji takiego programu w poszczególnych państwach członkowskich, żeby doprowadzić do synergii pomiędzy różnymi eksperymentalnymi przedsięwzięciami podejmowanymi w tych państwach - tego jesteśmy pewni - gdy cały pakiet zostanie przyjęty w styczniu.

Marian Harkin, w imieniu grupy ALDE. - Pani przewodnicząca! Cieszę się, że mam okazję powiedzieć kilka słów na temat proponowanego instrumentu mikrofinansowego. Wcześniej rozmawialiśmy o Europejskim Funduszu Dostosowania do Globalizacji i o tym, jak może on pomóc zwalnianym pracownikom w niektórych sektorach. Instrument mikrofinansowy jest kolejnym elementem układanki, w której w tym wypadku UE stara się zapewnić dostęp do mikrokredytów tym, którzy nie będą mogli go uzyskać ze źródeł, które można by określić mianem normalnych czy zwykłych instytucji finansowych. Dzięki temu instrumentowi takie osoby będą mogły uruchomić własną działalność gospodarczą i promować przedsiębiorczość.

W tym kontekście cieszę się, że unie kredytowe, banki spółdzielcze i instytucje wzajemnego finansowania mogą prowadzić ten fundusz, ponieważ często są one bliżej osób, które chciałyby mieć dostęp do tego konkretnego instrumentu. W gruncie rzeczy nie wiem, jak jest gdzie indziej, ale w Irlandii jedynymi instytucjami finansowymi, które pozostały i nie korzystają z pieniędzy podatników w celu utrzymania swojej działalności, są unie kredytowe będące organizacjami nienastawionymi na zysk, prowadzonymi przez ich członków.

Kiedy mówimy o integracji społecznej w ramach polityki społecznej UE, musimy zapewnić, by poprzez nasze działania integracja społeczna stanowiła nieodłączną część decyzji, które podejmujemy, a ten program kwestię integracji społecznej ma wpisana do każdego elementu. W tym kontekście chciałabym wyrazić moje ogromne rozczarowanie, że w wyniku trójsstronnego dialogu nie udało się nam osiągnąć porozumienia w sprawie źródła finansowania tego instrumentu.

Moim zdaniem prezydencja szwedzka nie przeprowadziła żadnych konstruktywnych negocjacji w sprawie tego instrumentu. Nie wiem jak państwo, ale ja - tak jak już powiedziałam - jestem bardzo zszokowana, że kwota nie większa niż 40 milionów euro na trzy lata dla 27 państw członkowskich była jedyną kwestią, która przyczyniała się do rozdźwięku między nami. Oczywiście wielu ministrów finansów nie wniosło niczego do faktycznych negocjacji. Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że wielu tych samych ministrów przeznaczyło miliardowe kwoty na wsparcie banków, ale nie mogło wspomóc innych instytucji finansowych, które udostępniałyby mikrokredyty osobom, które miałyby trudności z otrzymaniem kredytu z tych samych banków, które zostały uratowane.

Elisabeth Schroedter, w imieniu grupy Verts/ALE. - (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Mikrokredyty i niewielkie pożyczki mogą pomóc ludziom, którzy nie mają możliwości otrzymania kredytu w ramach zwykłych mechanizmów rynkowych. Jak już zostało powiedziane mogą również pomóc

im w zakładaniu przedsiębiorstw i tworzeniu miejsc pracy według własnych koncepcji. Takie kredyty mogą pomóc ludziom wyjść z kryzysu, jeśli potrafią oni to zrobić.

Mikrokredyty są również ważnym instrumentem wspierania gospodarki społecznej. Dzięki różnym cechom, którymi się charakteryzują, i tradycjom, stanowią również uznany na szczeblu lokalnym instrument polityki zatrudnienia w UE od 2000 roku. W związku z tym, w 2006 roku, Parlament ten – kierując się swoją mądrością – postanowił, że środki z Europejskiego Funduszu Społecznego, zgodnie z art. 11 rozporządzenia w sprawie Europejskiego Funduszu Społecznego, również mogą być wypłacane w formie mikrokredytów lub subsydiowanych pożyczek.

Budżet Europejskiego Funduszu Społecznego wynosi 76 miliardów euro, a łącznie ze współfinansowaniem jest to kwota 118 miliardów euro! Nawet jedną dziesiątą tej kwoty, czyli 11 miliardów euro, państwa członkowskie mogą wykorzystać, ale tych środków nie przeznaczają na mikrokredyty. Dlatego też Komisja uruchomiła etap próbny dla mikrokredytów, wprowadzając instrument o nazwie JASMINE – również finansowany z europejskich funduszy strukturalnych, a ponieważ ta inicjatywa okazała się bardzo skuteczna, nowy instrument ma służyć podobnym celom. Jednakże środki nie będą w tym wypadku pochodzić z funduszy strukturalnych, w ramach których dostępne są dla nas miliardy, ale z najmniejszego z programów Unii Europejskiej, czyli programu Progress, dotyczącego zwalczania ubóstwa, w przypadku którego dostępne są zaledwie 743 miliony euro na siedem lat. Są one przeznaczone dla organizacji pozarządowych, które zajmują się tworzeniem sieci w państwach członkowskich w celu zapewnienia grupy nacisku reprezentującej interesy najbardziej potrzebujących z biednych. Już samo Europejskie Biuro Informacji o Romach 50 % swoich funduszy otrzymuje z programu Progress. Tworzy ono krajowe i regionalne biura informacyjne i doradcze i umożliwia mniejszości romskiej przemawianie własnym głosem, w szczególności w państwach Europy Wschodniej.

Jeżeli ta Izba postąpi tak jak Rada i nada temu instrumentowi nazwę Progress, zgodnie z propozycją podaną w kompromisowych rozwiązaniach, przedstawionych przez Grupę Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów), Grupę Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim i Grupę Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy, to Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie nie poprze tego instrumentu. Nie możemy pozwolić na takie prestidigitatorskie sztuczki – z jednej strony zabranie pieniędzy biednym, a z drugiej wypłacanie...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Milan Cabrnoch, w imieniu grupy ECR. – (CS) Panie i panowie! W czasie utrzymującego się kryzysu finansowego i gospodarczego wsparcie potrzebne jest nie tylko bankom i dużym przedsiębiorstwom, ale również małym firmom i osobom prowadzącym działalność na własny rachunek. Wszyscy wiemy, że właśnie te małe firmy, między innymi firmy rodzinne, tworzą i utrzymują dużą liczbę miejsc pracy. Popieramy ustanowienie nowego instrumentu finansowego w ramach programu mikrokredytów na rzecz zatrudnienia i integracji społecznej, który – przy współudziale Europejskiego Banku Inwestycyjnego – przyczyni się do poprawy dostępności kredytów właśnie dla osób prowadzących działalność na własny rachunek, małych firm rozpoczynających działalność i firm rodzinnych.

Zgadzamy się na uwolnienie środków w wysokości 100 milionów euro na zabezpieczenie tych niewielkich pożyczek na czas określony. Uważamy ten program za dobry i skuteczny instrument aktywnej polityki w zakresie zatrudnienia i jako dobry sposób wydatkowania tak zwanych europejskich pieniędzy, innymi słowy, naszych pieniędzy. W pełni popieramy propozycję uwolnienia środków niezbędnych na ten instrument finansowy z funduszy pierwotnie przeznaczonych na program Progress. Nie zgadzamy się na finansowanie instrumentu mikrofinansowego rezerw budżetowych czy z innych działów budżetu. Środki z programu Progress, w kwocie 700 milionów euro, jeśli jestem prawidłowo poinformowany, przeznacza się na tworzenie sieci badawczych i analitycznych. Żadne środki w ramach programu Progress nie są wykorzystywane na udzielanie bezpośredniego wsparcia osobom poszukującym pracy ani na tworzenie nowych miejsc pracy. Wcale nie wątpię, że tworzenie sieci oraz opracowywanie analiz i prowadzenie badań jest konieczne. Uważam jednak, że obecnie, w czasach, które nie są łatwe dla przedsiębiorców i pracowników, te środki z budżetu UE należy przede wszystkim wykorzystać na finansowanie programów przeznaczonych dla pracodawców i pracowników.

Thomas Händel, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Instrument mikrofinansowy dla osób bezrobotnych, zagrożonych bezrobociem, a przede wszystkim dla ludzi, którzy nie mają dostępu do normalnie funkcjonujących rynków kredytowych, jest dowodem dobrych intencji i inicjatywą, którą zasadniczo nasza grupa popiera. Niemniej jednak dotychczasowe dokonania Komisji i

Rady w tym procesie są po prostu niewystarczające, a pod pewnymi względami niewłaściwe, i nasza grupa nie może ich poprzeć.

Po pierwsze, nasza krytyka dotyczy całkowitych środków przeznaczonych na ten instrument. Fundusze będące przedmiotem dyskusji nie są odpowiednie w przypadku programu walki z bezrobociem, trudno zresztą nazwać go programem mikrofinansowania - w najlepszym razie, jest to program nanofinansowania!

Po drugie, jesteśmy z zasady przeciwni stosowaniu tego rodzaju magicznych sztuczek, które nie odnoszą żadnego skutku, są finansowane kosztem innych programów, a wobec tego kończą się niepowodzeniem.

Po trzecie, jesteśmy zdania, że mentoring i coaching są zdecydowanie niezbędne, żeby tego rodzaju program został zrealizowany z powodzeniem i przyniósł trwałe efekty. Wiele nowych inicjatyw w zakresie przedsiębiorczości kończy się niepowodzeniem, w szczególności w sektorze mikrofinansów, a więc taki scenariusz należy uwzględnić w programie.

Po czwarte, należy zapewnić, żeby płatności z systemów zabezpieczenia społecznego w państwach członkowskich nie zostały wstrzymane, jeśli ktoś korzysta z tego programu, w przeciwnym razie nie przyniesie on efektów. Bezrobocie nie da się w ten sposób zwalczyć na stałe. Program w tej formie odrzucimy.

Jaroslav Paška, w imieniu grupy EFD. – (SK) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Projekt decyzji, przyjętej przez Parlament Europejski i Radę, ustanawiającej europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i integracji społecznej jest w istocie, projektem, który dostosowuje przepisy pierwotnego programu Progress do obecnej rzeczywistości gospodarczej Europy, naznaczonej kryzysem finansowym i gospodarczym.

Komisja proponuje wsparcie w formie mikrokredytów dla małych przedsiębiorstw, tworzy środek zachęcający do utrzymania i wzrostu zatrudnienia w regionach dotkniętych kryzysem. Jeżeli chcemy osiągnąć ten cel, musimy jednak zadbać, żeby udostępnione środki finansowe nie były przeznaczane na świadczenia społeczne lub konsumpcję. Muszą one być wykorzystywane wyłącznie na racjonalną i zrównoważoną działalność gospodarczą, w drodze stosowania obiektywnych i wymiernych kryteriów oraz przejrzystych procedur.

Dlatego też sprawą zasadniczej wagi jest wymaganie od podmiotów ostatecznie udzielających pożyczek, żeby dokonywały dokładnej oceny planów biznesowych, ryzyka obciążającego zgłaszane projekty działalności gospodarczej, a także zwrotu z zainwestowanych środków. Moim zdaniem należy zdecydowanie poprzeć i przyjąć poprawki wniesione przez Komisję Gospodarczą i Monetarną, które zapewniają rozsądne ramy dla wniosku Komisji.

Sari Essayah (PPE). – (FI) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Wydaje się dziwne, że w tej Izbie może być grono przeciwników tego wspaniałego i ważnego programu, zwłaszcza w świetle pogarszającej się sytuacji w dziedzinie zatrudnienia.

Przewiduje się, że w przyszłym roku w Europie przybędzie kolejnych 10 milionów bezrobotnych i że osoby z gorszym statusem pracy czekają jeszcze trudniejsze czasy. W świetle tych danych inwestowanie w przedsiębiorczość nabiera jeszcze większego znaczenia.

Zazwyczaj to przedsiębiorstwa rozpoczynające działalność mają największe problemy z uzyskaniem kredytów bankowych. Na przykład ponad 93 % przedsiębiorstw w Finlandii stanowią mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające poniżej dziesięciu pracowników, a w tych małych przedsiębiorstwach zatrudnienie znajduje 46 % osób czynnych zawodowo. Dlatego też jedynym słusznym rozwiązaniem w odpowiedzi na ten kryzys zatrudnienia jest ustanowienie przez UE instrumentu mikrofinansowego i w ten sposób także wsparcie programów w poszczególnych państwach członkowskich, które służą takiemu samemu celowi.

Chciałabym jednak podkreślić, że ten program będzie wymagał kompleksowego podejścia. Programy świadczeń społecznych, urlopowe i emerytalne w małych przedsiębiorstwach należy również opracować w sposób zbieżny w różnych sektorach. W Europie w szczególności nie ma funduszy wysokiego ryzyka ani osób fizycznych, aniołów biznesu, które są gotowe inwestować w przedsiębiorstwa na wczesnym etapie ich działalności. Należy także wspierać działania polegające na uczeniu przedsiębiorczości oraz powiązaniu edukacji z pracą i zatrudnieniem na wszystkich etapach kształcenia. Należy organizować więcej warsztatów i inkubatorów przedsiębiorczości dla młodych ludzi i udostępniać im więcej funduszy.

Mikrofinansowanie może być jednym z elementów takiego kompleksowego podejścia, w którym sytuacja nowych małych przedsiębiorstw i całe ich otoczenie, w którym funkcjonują składają się na realne możliwości kontynuowania działalności z powodzeniem i z zyskiem.

Proinsias De Rossa (S&D). – Pani przewodnicząca! Jestem bardzo zadowolony z tej inicjatywy. Bezrobocie jest największym problemem społecznym, z którym obecnie mamy do czynienia, i każde możliwe działanie mające na celu złagodzenie jego skutków ma bardzo ważne znaczenie dla dobrostanu naszych społeczeństw.

Niemniej jednak wniosek o 100 milionów euro na trzy lata jest moim zdaniem mało ambitny, jeśli weźmie się pod uwagę wzrost bezrobocia. Jestem również zaskoczony, że zaproponowane środki finansowe nie są nowymi funduszami i że będziemy okradać Piotra, żeby zapłacić Pawłowi – tak jak już zostało powiedziane – podczas gdy wszystkie pieniądze, które tylko możemy znaleźć, powinny być wykorzystane w ramach programu Progress, na finansowanie istniejących systemów.

Musimy dołożyć wszelkich starań, żeby szybko osiągnąć porozumienie z hiszpańską prezydencją, tak by program mógł ruszyć w możliwie najkrótszym terminie. Również Rada musi podjąć wspólne działania i spotkać się z Parlamentem w celu przedyskutowania naszych obaw. To nie jest czas, żeby Rada targowała się o tak niewielką kwotę pieniędzy.

(Mówca zgodził się odpowiedzieć na pytanie zgłoszone poprzez podniesienie niebieskiej kartki, zgodnie z art. 149 ust. 8)

William (The Earl of) Dartmouth (EFD). – Panie pośle De Rossa! Czy przyszło panu do głowy, że bezrobocie w Irlandii ma wiele wspólnego z przynależnością Irlandii do strefy euro, a wiąże się z tym, że Irlandia nie może obniżyć wartości, nie może zmniejszyć stóp procentowych i nie może wprowadzić żadnych ułatwień ilościowych?

Czy kiedykolwiek przyszło panu do głowy, że mogłoby być lepiej, gdyby Irlandia opuściła strefę euro, a nie wyciągała ręce po jałmużnę do państw wnoszących będących płatnikami do budżetu Unii Europejskiej?

Proinsias De Rossa (S&D). – Pani przewodnicząca! Nie mam najmniejszego problemu z odpowiedzią na te typowe nonsensy z najbardziej prawicowego skrzydła tego Parlamentu. Otóż bez euro irlandzka gospodarka nie miałaby obecnie najmniejszej szansy.

Tak jak już powiedziałem, to nie jest czas, żeby Rada targowała się o tak niewielką kwotę, wobec skali kryzysu na rynku pracy, wielkości budżetu ogólnego i na pewno w kontekście wsparcia, które państwa członkowskie, a nawet Europejski Bank Centralny, udzieliły sektorowi bankowemu – właśnie sektorowi bankowemu, który tak się składa, nie będzie udzielał pożyczek ludziom, którym my chcemy pomóc. Jestem całkowicie przekonany, że jeżeli Rada wykaże dobrą wolę, możemy dojść do porozumienia na gruncie pragmatycznego podejścia naszej sprawozdawczynie. Mam szczerą nadzieję, że Rada zrobi to szybko.

Marek Józef Gróbarczyk (ECR). – (PL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! W świetle prowadzonej debaty należy zwrócić uwagę na fakt całkowitego pominięcia w strategii realizowanej przez Komisję Europejską zatrudnienia w gospodarce morskiej. Od wielu lat z powodu braku zintegrowanej polityki morskiej trwa systematyczne zamieranie tej branży w Unii Europejskiej, a warto sobie uświadomić, że jest to ogromny rynek pracy.

Zmarginalizowany przemysł stoczniowy, w Europie skutecznie eliminowany przez dumpingową politykę państw Dalekiego Wschodu, dodatkowo nie znalazł wsparcia również i w Komisji Europejskiej. Tylko w moim kraju, w Polsce, działania Komisji Europejskiej doprowadziły do upadku przemysłu stoczniowego, w wyniku czego kilkanaście tysięcy osób straciło bezpośrednio pracę, a pośrednio ilość ta jest szacowana na blisko 80 tysięcy osób. Branża ta nie zniknie jednak ze światowej gospodarki. Wzorem lat ubiegłych przeniesie się do krajów Dalekiego Wschodu, kosztem rynku pracy w Europie. Ogromnym zagrożeniem jest brak strategii powrotu statków pod narodowe bandery. W wyniku takiego działania Europa bezpowrotnie traci ogromne przychody, które trafiają do tzw. rajów podatkowych.

Następnym niezwykle ważnym elementem polityki Komisji Europejskiej jest rybołówstwo, nierzadko będące jedyną branżą pobudzającą nieuprzemysłowione obszary Unii Europejskiej. Komisja skupia się przede wszystkim na redukcji floty, nie hamując masowego dalekowschodniego importu, chociażby toksycznej pangi, na rynek europejski. W dobie kryzysu polityka Komisji Europejskiej musi stwarzać podstawy do rozwoju gospodarki, a nie doraźnie leczyć skutki błędnej strategii.

Regina Bastos (PPE). – (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Gratuluję pani poseł sprawozdawczynie wykonanej pracy w związku z tym sprawozdaniem i jej wystąpienia, którego wysłuchaliśmy przed chwilą.

Ten nowy instrument mikrofinansowy umożliwi przyznanie mikrokredytów małym przedsiębiorstwom i osobom, które utraciły pracę i chcą założyć własną działalność gospodarczą i stworzyć własne miejsca pracy. Taka możliwość jest bardzo ważna w czasie, gdy wskutek kryzysu gospodarczego w samej Unii Europejskiej ma zostać zlikwidowanych 3,5 miliona miejsc pracy.

Wraz ze spadkiem koniunktury gospodarczej banki przestały udzielać pożyczek na uruchamianie działalności gospodarczej i tworzenie miejsc pracy, a dostęp do kredytów jest trudniejszy w czasie, kiedy powinny być one łatwiej osiągalne. Ten nowego program mikrofinansowania będzie jednak przeciwdziałać obecnej tendencji do ograniczania dostępu do kredytów, poprzez ułatwienie uzyskania środków niezbędnych do tworzenia nowych przedsiębiorstw i nowych miejsc pracy.

Komisja proponuje przeniesienie 100 milionów euro z budżetu programu Progress na rzecz tego instrumentu finansowania. Nie możemy się zgodzić na taką propozycję. Kryzys finansowy i gospodarczy jest również kryzysem społecznym. Wycofywanie środków z programu Progress, który jest przeznaczony dla grup najbardziej narażonych, z pewnością nie jest najbardziej odpowiednim rozwiązaniem. Opowiadamy się więc za utworzeniem odrębnej linii budżetowej na finansowanie tego instrumentu, jak również zwiększenie jego środków do 150 milionów euro.

Zgadzamy się także z koniecznością bardziej jednoznacznego określenia w prawodawstwie, że grupą docelową są wszystkie grupy narażone, które mają trudności z wejściem lub powrotem na rynek pracy, oraz osoby stojące w obliczu zagrożenia wykluczeniem społecznym. Odniesienie do konkretnych grup należy zatem skreślić.

Reasumując, chciałbym podkreślić, że istotne jest, aby osoby, które otrzymują wsparcie finansowe miały również możliwość udziału w odpowiednich szkoleniach.

Sergio Gaetano Cofferati (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! W kontekście poważnego kryzysu gospodarczego, charakteryzującego się bardzo poważnymi konsekwencjami dla zatrudnienia, czyli utratą przez wielu pracowników stałych miejsc pracy z jednej strony, i trudnościami związanymi z wejściem po raz pierwszy na rynek pracy wielu młodych ludzi z drugiej strony, ważne jest, żeby Unia Europejska i państwa członkowskie podejmowały działania zarówno w formie strategii o charakterze ogólnym, jak i instrumentów służących konkretnym celom.

Instrument mikrofinansowy jest właśnie takim narzędziem, konkretnie przeznaczonym dla ludzi, mającym na celu stworzenie możliwości wszystkim tym osobom – wykluczonym z rynku kredytów bankowych i borykającym się z problemami związanymi z wejściem na rynek pracy – które zamierzają rozpocząć realizację projektu, a mianowicie podjąć działalność gospodarczą, która może przynieść im indywidualne dochody, a zarazem przyczynić się do ogólnego wzrostu. W szczególności, jeśli chcemy, żeby instrument mikrokredytów był skuteczny i przynosił trwałe rezultaty, państwa członkowskie muszą się odpowiednio przygotować, między innymi poprzez tworzenie powiązań na szczeblu organów administracji lokalnej, które mają bardziej bezpośrednią styczność z sytuacjami kryzysu społecznego, i odgrywanie aktywnej roli w umożliwianiu łatwego dostępu do tego nowego instrumentu.

Należy podkreślić, że długoterminowa skuteczność działań finansowanych z funduszy instrumentu mikrokredytów i możliwość pełnej integracji społecznej w dużej mierze zależy od równoległego poradnictwa, mentoringu i od programów szkoleniowych, które muszą towarzyszyć mikrofinansowaniu. Jednocześnie, biorąc pod uwagę cele, które mają być osiągnięte dzięki temu instrumentowi mikrokredytów, trzeba zwrócić uwagę na jedno bardzo istotne działanie, czyli aktywne promowanie równych szans dla kobiet i mężczyzn w dostępie do programów mikrofinansowania. W rzeczywistości to kobiety są dyskryminowane i znajdują się w szczególnie niekorzystnej sytuacji, jeśli chodzi o dostęp zarówno do rynku pracy, jak i rynku kredytów konwencjonalnych.

Chciałbym z zadowoleniem podkreślić, że Parlament Europejski jest zjednoczony i zgodny w sprawie mikrokredytu i opowiada się przeciw takiej jak obecna złej sytuacji społeczno-gospodarczej. To Rada i państwa członkowskie muszą wykazać się poważnym podejściem i zaangażowaniem i wytyczyć taką drogę postępowania, żeby sytuacja finansowa została właściwie uregulowana.

Siiri Oviir (ALDE). – (ET) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Komisja przedstawiła wniosek w sprawie utworzenia nowego sposobu finansowania – mikrokredytów. Ta inicjatywa jest dobra i ważna, ale wniosek Komisji, żeby środki niezbędne na ten cel uzyskać z już funkcjonującego programu Progress jest nie do przyjęcia. Chciałbym przypomnieć Radzie i Komisji, że ludzie nie wybierają nas do tej izby po to, żebyśmy automatycznie stawiali pieczęć pod każdym wnioskiem. W końcu 2006 roku, kiedy

tutaj, w tej izbie przyjęliśmy program Progress, państwa członkowskie wyznaczyły swoje cele i przystąpiły do pracy. Rezultaty programu zostały osiągnięte w sposób właściwy, nie ma więc powodu sądzić, że ten program nie będzie nadal działać do końca, czyli do 2013 roku.

Program był i jest przeznaczony dla wszystkich tych grup ludzi, którzy znajdują się w niekorzystnym położeniu i w ramach tego programu mogły uzyskać pomoc. Dzisiaj kryzys gospodarczy przekształca się w kryzys społeczny. Bezrobocie rośnie z miesiąca na miesiąc i środki z programu Progress są w dalszym ciągu niezbędne. Komisja zamierza jednak ograniczyć fundusze na działania, które są nadal realizowane. Takie podejście jest nieodpowiedzialne i nie do przyjęcia. Jestem przekonany, że my, w tej izbie, nie możemy zatwierdzić finansowania mikrokredytów, do czasu aż będzie wiadomo, skąd będą pochodzić środki na te działania – do czasu, aż będzie jasne, że fundusze znajdą się gdzie indziej niż z budżetach planów przeznaczonych dla tych wszystkich osób, które borykają się z problemami.

Arturs Krišjānis Kariņš (PPE). – (LV) Pani przewodnicząca! Gospodarki państw członkowskich UE w dalszym ciągu odczuwają skutki ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego, ale jego konsekwencje najbardziej dotyczą młodych przedsiębiorców i menedżerów małych przedsiębiorstw, których koncepcje działalności przedsiębiorczej obecnie nie znajdują wsparcia kredytodawców. Wzrost gospodarczy ma miejsce wówczas, gdy powstają nowe miejsca pracy, a te tworzy się wtedy, kiedy przedsiębiorstwa mają dostęp do środków pozwalających na finansowanie działań polegających na przeniesieniu koncepcji do praktyki. Niestety w obecnej sytuacji kryzysu banki nie chcą pożyczać pieniędzy przedsiębiorstwom, ponieważ obawiają się ryzyka. Wyszły również źródła kapitału prywatnego. W takich okolicznościach z największymi trudnościami borykają się mikroprzedsiębiorstwa i młodzi przedsiębiorcy. Mają pomysły na rozwój, ale brakuje im środków finansowych, jest więc oczywiste, że jeżeli te przedsiębiorstwa nie mogą się rozwijać, nie będą powstawać nowe miejsca pracy, a ich tworzenie jest jednak warunkiem wyjścia z kryzysu gospodarczego.

Jednym z rozwiązań tego problemu jest europejski instrument mikrofinansowy, w ramach którego planuje się przeznaczyć 100 milionów euro na rozwój mikroprzedsiębiorstw i nowych przedsiębiorstw poprzez realokację środków z istniejących źródeł. W przeciwieństwie do dużych pakietów stymulacyjnych, które w ciągu ostatniego roku zostały utworzone głównie w celu ratowania systemu finansowego jako takiego, ten program jest przeznaczony bezpośrednio dla przedsiębiorców, a nie dla banków. Oznacza to, że te fundusze w najbardziej bezpośredni sposób przyczynią się do tworzenia nowych miejsc pracy i będą stymulować gospodarkę realną. Apeluję do moich koleżanek i kolegów posłów, żeby nie wahali się podjąć decyzji o ustanowieniu tego programu mikrofinansowania. Państwa Unii Europejskiej borykają się z kryzysem teraz, miejsca pracy potrzebne są Europie teraz, wsparcie dla nowych inicjatyw w zakresie przedsiębiorczości jest potrzebne od zaraz.

Sylvana Rapti (S&D). – (EL) Pani przewodnicząca! Sam fakt, że europejski instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i integracji społecznej został zaakceptowany przez wszystkie grupy polityczne, które wyraziły na niego zgodę, świadczy o tym, jak bardzo ten mechanizm jest potrzebny.

Ma on ogromne znaczenie dla osób, które straciły pracę lub są zagrożone jej utratą i nie mogą znaleźć rozwiązania swego problemu na tradycyjnych rynkach bankowych, mogą natomiast uzyskać mikropożyczki lub mikrokredyty.

Jednakże, żeby koncepcja mikrofinansowania sprawdziła się w praktyce, musi być wprowadzona w życie właściwie i szybko, co znaczy, że w czwartek, podczas głosowania nad budżetem na 2010 rok, musimy powiedzieć „tak” na pierwsze 25 milionów euro, które z tego budżetu będą pochodzić. Ale to za mało. Uważam, że kwota 75 milionów euro również powinna znaleźć się w tym budżecie, ponieważ gdybyśmy wzięli fundusze z programu Progress, byłoby to równie proste jak odbieranie środków mniej biednym i bezbronnyim po to, żeby je przekazać bardziej ubogim i zagrożonym.

Jeśli taka sytuacja miałaby miejsce, oznaczałoby to, że mechanizm mikrofinansowania jako koncepcja zostałby w gruncie rzeczy zlikwidowany. Jeżeli wziąć pod uwagę, że nazwa programu „Progress” zasadniczo oznacza postęp w udoskonalaniu społecznego wizerunku Europy, to ten postęp nie zostanie osiągnięty, a jeśli skończy się tylko na wycofaniu środków z programu „Progress”, to jedynie cofniemy się w rozwoju. Właśnie dlatego uważam, że Rada powinna zaakceptować stanowisko Parlamentu Europejskiego.

Filiz Hakaeva Hyusmenova (ALDE). – (BG) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Unia Europejska od ponad roku przyjmuje różne środki mające na celu przezwyciężenie kryzysu gospodarczego. Instrument mikrofinansowy, w przeciwieństwie do innych środków, ma w istocie służyć jako pomoc dla najbardziej narażonych grup społecznych, którym trudno jest wejść i powrócić na rynek pracy.

Zasada solidarności, która jest jedną z podstawowych zasad Unii Europejskiej, mówi, że takie grupy osób należy traktować ze szczególną uwagą. Obecnie istnieje duże zainteresowanie tym instrumentem, szczególnie w Bułgarii, a przypuszczam, że w innych państwach jest podobnie. Samodzielnie starałam się zbierać informacje na ten temat od samego początku debat, za pośrednictwem mediów, od wielu ich przedstawicieli, którzy obserwują rozwój sytuacji. Pokazanie obywatelom UE, że naszym bieżącym zadaniem jest dbanie o tych, którzy zostali dotknięci kryzysem i najbardziej potrzebujących członków społeczeństwa, leży w interesie instytucji europejskich.

W ten sposób ludzie nabiorą przekonania, że instytucje są skuteczne i zajmują się ich sprawami. Istnieją wątpliwości, czy instrument będzie dostępny dla wszystkich i czy będzie służyć wszystkim potencjalnym beneficjentom. Niedostatek kredytów jest bardzo duży i przyczynił się do wzrostu bezrobocia. Kwota 100 milionów euro nie wystarczy, żeby uchronić wszystkich bezrobotnych przed wykluczeniem społecznym. Nie każdy ma przecież umiejętności niezbędne do podjęcia działalności gospodarczej, nie każdego można skutecznie przeszkolić.

Ważne jest jednak, żeby decyzję podjąć szybciej i uruchomić instrument mikrofinansowy na możliwie największą skalę, żeby osoby mające pomysły i zmysł przedsiębiorczy mogły zacząć teraz, gdy w dalszym ciągu utrzymuje się poważny kryzys. Przyszły rok został ogłoszony Europejskim Rokiem Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym, a zatem przyjmijmy odpowiednie środki i nie opóźniajmy procesu przywracania dobrej koniunktury.

Horst Schnellhardt (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Bez wątpienia możemy zaobserwować obiecujące oznaki stabilizacji gospodarki i rynków finansowych w 2010 roku, a chciałbym przypomnieć, że taka zmiana sytuacji była możliwa tylko dlatego, że działania były koordynowane na szczeblu europejskim.

Oczywiście obserwujemy również wzrost wskaźników bezrobocia i musimy przyjąć, że taka tendencja utrzyma się jeszcze w przyszłym roku. Dlatego z zadowoleniem przyjmuję ten nowy instrument finansowy przeznaczony dla osób, które chcą podjąć działalność na własny rachunek. Powszechnie wiadomo bowiem, że małe i średnie przedsiębiorstwa tworzą miejsca pracy. Przez wiele lat prowadzimy dyskusje na temat wsparcia finansowego dla tych przedsiębiorstw. Co roku jednak okazuje się, że fundusze nie trafiły tam, gdzie miały dotrzeć.

W ubiegłym tygodniu miałem sposobność śledzić zakończenie projektu pilotażowego, ale ostatecznie zabrakło czasu na uwzględnienie nabytych doświadczeń w tym sprawozdaniu. Dlatego chciałbym do nich tu nawiązać. W projekcie pilotażowym brały udział osoby, które prowadzą działalność na własny rachunek lub chcą taką działalność podjąć. Przez cały rok otrzymywały one wsparcie w przedsięwzięciach zmierzających do samozatrudnienia. Projekt okazał się tak skuteczny, że chciałbym, aby można było go włączyć do obecnego projektu, innymi słowy, żeby projekt nie tylko zapewniał środki finansowe osobom, które podejmują działalność na własny rachunek, ale także tym, którzy udzielają im wsparcia. Jest to konieczne, ponieważ banki, które oczywiście nie będą im przyznawać kredytów, dostrzegają tu pewne ryzyko. Myślę, że możemy zneutralizować to ryzyko za pomocą tego finansowania.

Drugą kwestią, która wciąż powracała w dyskusjach na ten temat dotyczyła dolnego limitu kredytu, którego *de facto* nie możemy wyznaczać. Do tej pory zainteresowana osoba mogła otrzymać kredyt tylko w wysokości 5 tysięcy euro lub więcej. Czasami wnioskodawcom taka kwota nie jest potrzebna, wystarczyłaby o wiele mniejsza. Dlatego też takie przypadki należy w tym programie wziąć pod uwagę.

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Chciałabym podkreślić, że obecnie jednym z najważniejszych zadań dla Unii Europejskiej jest ograniczenie masowego bezrobocia spowodowanego długotrwałym brakiem aktywności i kryzysem społecznym. Szkoda, że osiągnięcie porozumienia w sprawie źródeł finansowania instrumentu mikrofinansowego nie było możliwe w trakcie trójstronnego dialogu. W tym trudnym pod względem społecznym i gospodarczym okresie propozycja Komisji przeniesienia 100 milionów euro z budżetu programu Progress będzie rozwiązaniem niezadowolającym, ponieważ nie wpłynie na zmniejszenie izolacji społecznej grup najbardziej narażonych. Jestem przekonany, że instrument mikrofinansowy będzie bardziej skuteczny i osiągnie swój cel, jeśli uwzględni się w nim programy krajowe, regionalne i lokalne i przeznaczy wystarczające środki finansowe.

Trzeba również wziąć pod uwagę, że europejski dobrostan społeczny jest bezpośrednio związany z zatrudnieniem i możliwościami znalezienia zatrudnienia. Dlatego proponuję, by Komisja brała pod uwagę nie tylko osoby zagrożone utratą pracy, ale także te, które mają trudności z wejściem lub powrotem na rynek pracy. Jeszcze zanim rozpoczęła się recesja wielu wykształconych i pracowitych obywateli nie miało żadnej

realnej możliwości znalezienia zatrudnienia, a zatem wielu z nich wyemigrowało poza granice Unii Europejskiej. Mając na względzie trudną sytuację społeczną, wzywam Komisję i Radę, by nie zapominały, że oprócz młodych ludzi, są inne grupy upośledzone społecznie, między innymi kobiety, osoby niepełnosprawne i w podeszłym wieku, które potrzebują dodatkowych gwarancji zatrudnienia. Tak więc nie ma innego sposobu jak tylko znalezienie dodatkowych funduszy na instrument mikrofinansowy.

(Mówczyni zgodziła się odpowiedzieć na pytanie zgłoszone poprzez podniesienie niebieskiej kartki, zgodnie z art. 149 ust. 8)

Elisabeth Schroedter (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca! Wysłuchaliśmy trzech czy czterech mówców z Grupy Postępowego Sojuszu Socjalistów i Demokratów w Parlamencie Europejskim, którzy powiedzieli, że nie chcą sięgać po żadne środki z programu Progress. Niemniej jednak w poprawkach stwierdza się, że instrument ma otrzymać nazwę „Progress”, a pani poseł Berès powiedziała także, że 60 milionów euro będzie pochodzić z budżetu programu Progress. To są dwie trzecie! Chciałabym się dowiedzieć, jakie jest w rzeczywistości stanowisko socjalistów. Czy wobec tego instrument powinien być finansowany z budżetu programu Progress - tak czy nie?

Vilija Blinkevičiūtė (S&D). – (LT) Chciałabym odpowiedzieć, że najlepszym rozwiązaniem byłoby dla nas znalezienie dodatkowych środków, ponieważ program Progress jest przede wszystkim przeznaczony dla tych samych grup, a to oznacza, że jeśli nie będzie dodatkowych funduszy, efekt na pewno nie zostanie osiągnięty. Dlatego usiądźmy razem i znajdziemy rozwiązanie, ponieważ bezrobocie rośnie w drastycznym tempie i naprawę dotyka wielu ludzi, którzy już teraz mają trudności.

Seán Kelly (PPE). – Pani przewodnicząca! W ubiegłym roku w Unii Europejskiej trzy i pół miliona osób straciło pracę. Kwota 100 milionów euro nie wpłynie na zmianę tej sytuacji. W rzeczywistości, jeśli wziąć pod uwagę, że sto milionów osób jest zatrudnionych w małych i średnich przedsiębiorstwach, to na pracownika przypada tylko euro. Jest to jednak dopiero początek, który należy przyjąć z zadowoleniem, ponieważ, jak podkreślił pan komisarz Špidla, finansowanie jest obecnie największym problemem.

Dla zilustrowania podam następujący przykład: podczas weekendu dowiedziałem się, że pewne przedsiębiorstwo, mające znaczne opóźnienie w związku z zamówieniem, wynoszące trzy miesiące, zwróciło się do swojego banku – banku, z którym współpracowało od 15 lat – z prośbą o finansowanie pomostowe. Otrzymało odmowę. Dyrektor przedsiębiorstwa usłyszał, że jeśli weźmie kredyt hipoteczny pod własny dom, to uzyska zgodę banku. Zrobił to, a tydzień później otrzymał pismo informujące o cofnięciu kredytu w rachunku bieżącym, ponieważ bank znajduje się obecnie w sytuacji wysokiego ryzyka. W rezultacie przedsiębiorstwo zostało zamknięte, a 10 osób straciło pracę.

W ten sposób doszedłem do tego, o czym mówiła moja koleżanka, pani poseł Marian Harkin, a mianowicie, że w miarę możliwości te środki powinny trafiać do banków niekomercyjnych, takich jak unie kredytowe, które przynajmniej w moim kraju, są w każdym mieście i wykonują ogrom pracy. Jak widać wszystkie te wprowadzone niepotwierdzone sytuacje sugerują, że banki komercyjne, nie udostępniają nawet środków otrzymywanych z Europejskiego Banku Inwestycyjnego, lecz zatrzymują je raczej dla zabezpieczenia własnej sytuacji finansowej.

Z tych dwóch powodów uważam, że powinniśmy być bardzo ostrożni i nie tyle troszczyć się o to, skąd pochodzą pieniądze, ile dokąd trafiają. Jeśli do właściwych ludzi, będą to prawdopodobnie tutaj, na szczelbu europejskim najlepiej wydane pieniądze od długiego czasu.

I wreszcie, chciałbym ustosunkować się do niezbyt trafnych uwag pana posła Williama (hrabiego) Dartmouth, dotyczących ręki sięgającej po jałmużnę. Chodzi przecież o pomoc jednemu, żeby pomóc innym w celu tworzenia miejsc pracy i utrzymania zatrudnienia. Jesteśmy bardzo dumni i zadowoleni, że dołączyliśmy do strefy do euro i w niej pozostaniemy.

Iliana Malinova Iotova (S&D). – (FR) Pani przewodnicząca! Zapis w traktacie lizbońskim dotyczący polityki społecznej Unii Europejskiej wymaga, żeby brać pod uwagę zatrudnienie, ochronę socjalną i walkę z wykluczeniem społecznym.

Kryzys gospodarczy i finansowy, który dotknął Europę, doprowadził do bardzo poważnego kryzysu ludzkiego i społecznego, którego konsekwencje trudno nawet ocenić w chwili obecnej.

Do tej pory większość działań podejmowano w celu stabilizacji banków i niedopuszczenia do ich upadłości. Oprócz środków zapobiegania bezrobociu musimy stworzyć mechanizm, który nada nowy impuls i przyczyni się do wzrostu gospodarczego Unii Europejskiej.

Mechanizmu stosowany przez Komisję ma na celu stworzenie infrastruktury, która z kolei stworzy obywatelom możliwości pracy. Na poziomie praktycznym istnieje możliwość przejścia od strategii okresowej do długoterminowej. Mechanizm ten musi być szybko wprowadzony w życie w styczniu 2010 roku. Naszej debaty i naszych decyzji słucha dziś wielu ludzi, którzy odczuwają dotkliwe skutki nierówności, a także wielu młodych ludzi, którzy chcą dostać się do świata pracy i to im musimy podać pomocną dłoń.

Ponownie nawiążę do propozycji stworzenia odrębnej pozycji budżetu w wysokości 50 milionów euro z przeznaczeniem na ten mechanizm. Dzięki temu około 6 000 europejskich przedsiębiorców będzie mogło rozpocząć własną działalność gospodarczą, rozwijać ją, a tym samym tworzyć nowe miejsca pracy.

Ponadto, i to jest najważniejsze, niezbędna jest poprawa dostępu do zasobów, a przede wszystkim należy zadbać o lepsze informowanie obywateli o wszystkich projektach, z których mogą skorzystać.

Małgorzata Handzlik (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Setki tysięcy Europejczyków odczuło skutki kryzysu gospodarczego w najdotkliwszy dla nich sposób, tracąc swoje zatrudnienie. W każdym kraju Unii Europejskiej nastąpił wzrost stopy bezrobocia i jest to element kryzysu, który najbardziej niepokoi naszych obywateli. Niezbędna pomoc trafia do instytucji finansowych. Niestety nie trafia ona na czas do osób zagrożonych utratą swojego miejsca pracy, a to oni będą najdłużej odczuwać skutki obecnego kryzysu.

Dlatego też z zadowoleniem przyjmuję utworzenie Europejskiego Instrumentu Mikrofinansowania na rzecz zatrudnienia i włączenia społecznego. W szczególności na uwagę zasługuje połączenie tego instrumentu z ogólnym celem wspierania przedsiębiorczości. Środki przeznaczone bowiem za pomocą tego instrumentu będą stymulowały zakładanie nowych firm. Jest to dobra wiadomość dla naszej gospodarki, bo to właśnie małe i średnie przedsiębiorstwa są jej podstawą. I to właśnie one tworzą nowe miejsca pracy.

Instrument ten doskonale wpisuje się w koncepcję wspierania przedsiębiorczości zaprezentowaną w ramach Karty Małego Biznesu. Ważne jest, aby przedsiębiorstwa otrzymały to wsparcie także na późniejszym etapie, a nie tylko na etapie ich tworzenia. Środki finansowe z tego instrumentu przyniosą bowiem korzyści dla osób z niego korzystających i dla gospodarek tylko wtedy, gdy tworzone przedsiębiorstwa utrzymają się na rynku.

Mam także nadzieję, iż przedsiębiorczość, a w szczególności ta dotycząca małych i średnich firm nie będzie tematem naszych debat tylko w czasie kryzysu. Powinniśmy do przedsiębiorczości podchodzić w sposób całościowy, bo to przecież te przedsiębiorstwa zapewniają naszym obywatelom miejsca pracy nie tylko w czasach kryzysu.

Silvia Costa (S&D). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Uruchomienie nowego instrumentu finansowego Wspólnoty, mającego na celu mikrofinansowanie, przeznaczonego dla tych, którzy znajdują się w niekorzystnej sytuacji pod względem dostępu do systemu bankowego, a planują uruchomienie mikroprzedsiębiorstwa, byłoby ważnym akcentem w roku 2010, Europejskim Roku Walki z Ubóstwem i Wykluczeniem Społecznym.

Jak wiemy mikrokredyty okazały się doskonałym narzędziem umożliwiania, szczególnie kobietom, działalności na własny rachunek i upowszechniania wartości społecznych w państwach rozwijających się. Mikrokredyty stały się kwintesencją nowej strategii Organizacji Narodów Zjednoczonych i Banku Światowego, ale również zostały sprawdzone z pozytywnym skutkiem w wielu krajach, w wielu europejskich państwach członkowskich, między innymi we Włoszech, w przypadku imigrantów, kobiet i młodych ludzi.

Przyjmując to sprawozdanie w czasie trwania poważnego kryzysu gospodarczego i finansowego Parlament nie tylko zapewnia strategiczne możliwości integracji społecznej, ale także stawia pozytywne wyzwanie przed systemem bankowym, ponieważ wypracowuje nowe podejście i nowe kompetencje, we współpracy z instytucjami nienastawionymi na zysk oraz instytucjami krajowymi i lokalnymi.

Z zadowoleniem przyjmuję wiele poprawek, których nie będę teraz ponownie omawiać w szczegółach, ale chciałabym powiedzieć, że dzisiaj prosimy nie tylko o środki na mikrokredyty zasobów, lecz także o mikrokredyty...

(Przewodnicząca wyłączyła mikrofon)

Christa Klauß (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! W ubiegłym miesiącu Komisja przedstawiła nową strategię UE na 2020 rok, która ma być kontynuacją celów strategii lizbońskiej i, między innymi, wezwała do budowania bardziej społecznej Europy.

Jeśli dążymy do zapewnienia trwałego zatrudnienia obywatelom Europy, to szczególnie teraz, w tej trudnej sytuacji gospodarczej, musimy zapewnić ludziom możliwości samodzielnej realizacji własnych dobrych koncepcji prowadzących do osiągania własnych dochodów. Instrument mikrofinansowy UE na rzecz zatrudnienia ma pomóc w podejmowaniu nowej działalności gospodarczej i ułatwić drogę do przedsiębiorczości.

Dążenie do pracy własny rachunek często postępuje etapami. Z początkowymi niewielkimi inwestycjami łatwiej sobie radzić niż z ogromnym zadłużeniem. Możliwości łatwiejszego zarządzania ryzykiem przy rozpoczynaniu działalności na własny rachunek szukają zwłaszcza kobiety i często starają się pozyskać kapitał początkowy na uruchomienie działalności, a następnie, gdy przedsiębiorstwo dobrze funkcjonuje, ubiegają się o środki finansowe na rozwój. Kobiety chcą się rozwijać wraz ze swoimi przedsiębiorstwami. Dlatego też, obywatelom trzeba udostępnić w miarę możliwości najmniejsze kwoty kredytów. Mam tu na myśli kwoty znacznie poniżej 25 tysięcy euro, a taka jest zazwyczaj przyznawana w ramach mikrokredytów.

Szczególnie w czasie kryzysu gospodarczego wszystkim ludziom należy zapewnić niezbędną płynność. Jeśli w ten sposób będzie można utrzymać na niskim poziomie często wysokie odsetki i opłaty administracyjne z tytułu mikrokredytów, będziemy mieli szansę na ożywienie gospodarki.

Z zadowoleniem przyjmuję koncepcję przedstawioną we wniosku Komisji. Komisje Parlamentu Europejskiego nie zgadzają się na formę finansowania. Kwestionowanie jurysdykcji europejskiej polityki jest oczywiście w tej dziedzinie dopuszczalne. Główną odpowiedzialność ponoszą przecież państwa członkowskie. Wydaje mi się jednak, że środki z programu wspólnotowego na rzecz zatrudnienia i solidarności społecznej (Progress), zwłaszcza tu zaproponowane, umożliwią ludziom podejmowanie działalności na własny rachunek.

Antonio Cancian (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca! Panie i panowie! Dzisiaj wieczorem rozmawiamy o sprawach, które naprawdę mają zasadnicze znaczenie dla społecznego wymiaru naszego współczesnego społeczeństwa – dyskutowaliśmy wcześniej o udostępnieniu funduszu dostosowania do globalizacji i mam nadzieję w najbliższych dniach programu Progress – a ten europejski fundusz mikrofinansowania jest doskonałym i bardzo ważnym instrumentem.

Moim zdaniem nie ma sensu wciąż powtarzać, że jest to sposób na rozwiązanie, a w każdym razie próba rozwiązania, problemów najbardziej potrzebujących obywateli, dające im większą pewność i więcej nadziei na działalność przedsiębiorczą i na przyszłość. W moim przekonaniu nie mamy tu na myśli szkód wyrządzonych przez zawieruchę kryzysu i słyszymy wiele głosów na temat strategii wyjścia z kryzysu. Ten kryzys pokonamy tylko wtedy, gdy rozwiążemy problem bezrobocia, które jest naszą największą tragedią. Musimy zatem starać się wprowadzać w życie rozwiązania jak najszybciej i zapewnić, że gwarancje dla przedsiębiorstw są dostępne w przypadku tego instrumentu, ponieważ musimy zmobilizować większe środki niż te, o których była dziś wieczór mowa, a z całą pewnością nie wolno na przeznaczanie pieniędzy z jednego instrumentu na inny, ponieważ w budżetach wszystkich trzech są one potrzebne.

Uważam, że te 100 milionów euro absolutnie nie może pochodzić z programu Progress, ponieważ ma on również takie same cele. Należy stworzyć całkowicie odrębną, inną linię budżetową i zmobilizować znacznie większe fundusze.

Pascale Gruny (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Przede wszystkim chciałbym podziękować pani poseł sprawozdawczyni za wykonaną pracę, a także naszym koleżankom i kolegom posłom za wysiłek włożony w stworzenie tego nowego instrumentu mikrofinansowego.

Ten europejski instrument umożliwi przyznawanie mikrokredytów małym przedsiębiorstwom i osobom, które utraciły pracę i chcą uruchomić własne małe firmy. W czasie obecnego kryzysu finansowego osoby najsłabsze, w szczególności bezrobotne i młodzi ludzie, w największym stopniu odczuli jego skutki. Zgodnie z danymi w bieżącym roku w Unii Europejskiej pracę straciło 3,5 miliona osób. Przyjęcie tego nowego narzędzia ułatwi tym osobom dostęp do kapitału potrzebnego do założenia lub rozwijania działalności i realizacji ich marzeń o przedsiębiorczości. Nie powinniśmy zapominać, że ponad jedną trzecią mikroprzedsiębiorstw stworzyły osoby bezrobotne.

W moim regionie często kontaktują się ze mną obywatele, którzy chcą uzyskać pomoc na uruchomienie własnej działalności gospodarczej. Jestem przekonany, że ta nowa inicjatywa zaowocuje utrzymaniem miejsc pracy i powstaniem nowych. Wniosek przyczyni się do łatwiejszego inwestowania niewielkich kwot i stworzenia mikroprzedsiębiorstw możliwości rozwoju.

Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć, że z zadowoleniem przyjmuję faktyczną wartość dodaną mikrokredytów, której przysporzą nowe środki wsparcia, takie jak szkolenia i doradztwo. Umożliwią one najmłodszym ludziom i osobom bezrobotnym uzyskać gwarancje i pomoc w realizacji planów inwestycyjnych. Mam nadzieję, że ten nowy instrument wspierania zatrudnienia zostanie przyjęty w miarę możliwości szybko i że uda się osiągnąć porozumienie między Parlamentem a Radą w sprawie stworzenia tego narzędzia, ważnego dla naszych obywateli, a szczególnie trwałego w czasie obecnego kryzysu.

Panie i panowie! Nie zapominajmy, że to małe i średnie przedsiębiorstwa tworzą miejsca pracy.

Raffaele Baldassarre (PPE). – (IT) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia jest częścią zestawu inicjatyw, które zostały przyjęte na poziomie europejskim. Daje on bezrobotnym szansę na nowy początek i otwiera drzwi do przedsiębiorczości niektórym grupom znajdującym się w najbardziej niekorzystnej sytuacji w Europie, między innymi ludzimi młodym.

Ten nowy instrument powinien przyczynić się do rozszerzenia zakresu ukierunkowanego wsparcia finansowego dla nowych przedsiębiorców w obecnej sytuacji zmniejszonej podaży kredytów. Indywidualni przedsiębiorcy i założyciele mikroprzedsiębiorstw będą również mogli uzyskać wsparcie w formie mentoringu, szkoleń i coachingu oraz rozwoju potencjału, oprócz dopłat do oprocentowania z środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Oczywiście jeśli, przy obniżonym obecnie poziomie działalności kredytowej banków i aktualnie istniejących trudnościach w dostępie do kredytów, najsłabsze grupy naszego społeczeństwa, osoby bezrobotne i znajdujące się w niekorzystnej sytuacji pragną zrealizować przedsięwzięcie, podjąć działalność przedsiębiorczą, to muszą otrzymać stabilne wsparcie, ponieważ jest to jedyny instrument, który może nam pomóc w zwalczaniu zjawisk będących naturalną konsekwencją kryzysu finansowego, czyli niekończącego się kryzysu w zatrudnieniu. Chociaż widzimy pewne symptomy ożywienia gospodarczego, oznaki w dziedzinie zatrudnienia są w dalszym ciągu niekorzystne.

Fundusze programu Progress należy jednak pozostawić bez zmian, w tym sensie, że nie należy dawać sygnału do przesunięcia środków z programu Progress. Środki na ten instrument muszą pochodzić z innych źródeł, które trzeba znaleźć, a przede wszystkim muszą być powiązane z innymi inicjatywami europejskimi, żebyśmy stworzyli stabilny wizerunek i podjęli wyężdżone starania na rzecz bezrobotnych w Europie.

Elisabeth Morin-Chartier (PPE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Chciałabym zwrócić uwagę na podstawowe znaczenie mikrokredytów w czasie kryzysu na rynku pracy. Mikrokredyty umożliwiają osobom bezrobotnym pójście nową drogą. Dzięki podziałowi ryzyka i instrumentom finansowym przedsiębiorczość staje się dla nich dostępna.

Biorąc pod uwagę kryzys finansowy i znaczny spadek liczby udzielanych kredytów, popieram wniosek Komisji Europejskiej dotyczący ustanowienia instrumentu mikrofinansowego przeznaczonego dla najsłabszych grup, w szczególności dla kobiet, osób młodych i bezrobotnych.

Chciałabym poprzeć moje koleżanki i kolegów posłów z Grupy Europejskiej Partii Ludowej, która wraz z innymi grupami - socjalistów, liberałów i konserwatystów - zgłosiła poprawki kompromisowe w celu stworzenia tego instrumentu mikrofinansowego w możliwie najkrótszym czasie, już w 2010 roku. Apeluję również do Rady Ministrów o przyjęcie odpowiedzialności za znalezienie w czasie obecnego kryzysu szybkiego rozwiązania umożliwiającego zwalczanie bezrobocia, a także trwałego rozwiązania zapewniającego finansowanie tych mikrokredytów.

Artur Zasada (PPE). – (PL) Pani przewodnicząca! Program Progress to ważna inicjatywa, która ma pomóc państwom członkowskim w efektywnym wdrażaniu celów z dziedziny zatrudnienia i spraw społecznych. W zeszłym tygodniu przeprowadziłem konsultację z członkami komitetu wspierającego Komisję we wdrażaniu programu Progress. Moje wnioski są nast.: po pierwsze, kampania reklamowa, która powinna przybliżyć zakres funkcjonowania programu potencjalnym beneficjentom jest prowadzona w sposób mało widoczny; po drugie, większość informacji na temat przetargów i konkursów jest dostępna tylko w trzech językach: angielskim, niemieckim i francuskim. Stanowi to funkcjonalną barierę dla jednostek nieposługujących się żadnym z tych języków. Uważam, że zasadnym byłoby zrewidowanie założeń kampanii promocyjnej. Należy jak najszybciej zwiększyć rozpoznawalność i upowszechnić wiedzę na temat programu Progress na poziomie całej Wspólnoty.

Silvia-Adriana Țicău (S&D). – (RO) Instrument mikrofinansowy na rzecz zatrudnienia i integracji społecznej opiera się i musi się opierać na stosowaniu prostych procedur tak, żeby osoby borykające się z trudnościami

mogły z niego korzystać w sposób efektywny. Uważam jednak, że instrument mikrofinansowy powinien koncentrować się bardziej na tych osobach, które straciły pracę i są w gorszej sytuacji pod względem dostępu do tradycyjnego rynku kredytów, i które chcą stworzyć lub dalej rozwijać własne mikroprzedsiębiorstwo, również działalność na własny rachunek.

Myślę, że w szczególności należy się skoncentrować na młodych ludziach, którzy niestety - wskazują na to najnowsze europejskie statystyki - przez coraz dłuższy czas pozostają bez pracy lub są zatrudniani na czas określony. Ponadto roczne sprawozdanie z wykorzystania środków wyasygnowanych z budżetu pozwoli na przeprowadzenie poważnej analizy w najbliższej przyszłości, a w razie potrzeby na uzupełnienie tego budżetu. Jeżeli środki zostaną przesunięte z jednego programu do drugiego, istnieje ryzyko osłabienia obu.

Karin Kadenbach (S&D). – (DE) Pani przewodnicząca! Dyskutowaliśmy dziś na temat Europejskiego Funduszu Dostosowania do Globalizacji, a teraz rozmawiamy o mikrokredytach. Oba instrumenty są zdecydowanie niezbędne do zwalczania skutków kryzysu finansowego i gospodarczego w UE i pobudzania europejskiego rynku pracy.

Potrzebne są nam oba instrumenty, ponieważ nie każdy musi się stać przedsiębiorcą. Celem naszej polityki zatrudnienia nie powinno być dążenie do zrobienia nowych przedsiębiorców prowadzących działalność na własny rachunek z byłych pracowników i z osób, które nie prowadziły własnej działalności wyłącznie z powodów biznesowych. Dla takich osób określenie „pozornie samozatrudniony” byłoby bardziej odpowiednie. Państwa członkowskie muszą również podjąć odpowiednie kroki zapobiegawcze w tym zakresie. Niemniej jednak tym wszystkim, którzy chcą podjąć wyzwanie prowadzenia działalności na własny rachunek, środki należy udostępniać, by mogli oni rozpocząć lub rozwijać swoją działalność gospodarczą. Równolegle należy jednak zapewnić - i to jest obowiązkiem Parlamentu Europejskiego i państw członkowskich - zwykłą ciągłość zabezpieczenia społecznego. Potrzebne są nam nowe środki finansowe na nowe pomysły.

Zigmantas Balčytis (S&D). – (LT) Jestem przekonany, że dziś posłowie do PE są całkowicie zgodni, że ten instrument wsparcia mikrofinansowania jest teraz bardzo potrzebny. Warunki życia i pracy zmieniły się zasadniczo, plaga bezrobocia, która dotknęła prawie każde państwo, zmusza nas do wysuwania pewnych propozycji dotyczących zmiany niektórych instrumentów wsparcia. Do tej pory znaczną część wsparcia finansowego przeznaczano dla dużych przedsiębiorstw i organizacji i przy wielu okazjach podkreślano, że zwykli obywatele Unii Europejskiej nie mają wielkich szans ani nadziei na wsparcie finansowe. Wierzę, że przyszłe rozwiązanie, zaproponowane przez Komisję, polegające na dążeniu do osiągnięcia porozumienia z Parlamentem Europejskim, jest bezwzględnie konieczne. Kwota 100 milionów to dopiero początek, pierwsza próba, ale jestem przekonany, że ta próba może zakończyć się powodzeniem.

Vladimír Špidla, komisarz. – (CS) Panie i panowie! Z tej dyskusji wyraźnie wynika, że Parlament popiera instrument mikrofinansowy i uważam, że nie ma zdecydowanie sprzecznych opinii w odniesieniu do merytorycznej strony tego środka. Jestem też przekonany, że istnieje zdecydowana zbieżność poglądów ze stanowiskiem Rady w odniesieniu do istoty przedmiotowego zagadnienia.

Otwarta pozostaje więc kwestia finansowania. Oczywiście jest ona również częścią procesu współdecyzji, a to oznacza, że poszukanie kompromisu jest zdecydowanie konieczne i wskazane. Bardzo się cieszę, że w debacie sygnalizowaliście państwo zdecydowaną wolę wznowienia negocjacji z Radą bez zbędnej zwłoki. W czasie debaty zarysowały się również możliwości osiągnięcia kompromisu w niektórych obszarach.

Podczas debaty wielokrotnie wspominali państwo o Komisji i wypowiadaliście słowa krytyki pod jej adresem w związku z programem Progress i jego wykorzystaniem w kontekście tego nowego instrumentu. Muszę powiedzieć, że Komisji przyszło się zmierzyć z niełatwym problemem, ponieważ musiała się poruszać w granicach obecnego budżetu lub w ramach porozumienia międzyinstytucjonalnego. Mogła wykorzystać tylko te środki finansowe, które były dostępne. Rozważając naszą decyzję dotyczącą wykorzystania środków programu Progress, bardzo dokładnie analizowaliśmy konsekwencje i doszliśmy do wniosku, że jakkolwiek takie rozwiązanie nie jest idealne, to jednak jest ono prawdopodobnie jednym z rozwiązań możliwych.

W czasie debaty kilkakrotnie padały stwierdzenia o kuglarstwie lub przelewaniu środków z jednej puli do drugiej. Nie mają one racji bytu, ponieważ wszystkie analizy wyraźnie wskazują, że środki stosowane w ramach zasady mikrokredytów przynoszą mniej więcej pięciokrotny efekt mnożnikowy. W tym drugim programie te środki pozwolą na osiągnięcie wskaźnika 1, natomiast w programie mikrokredytów, mogą teoretycznie osiągnąć nawet wskaźnik wynoszący 5. Z tego punktu widzenia nie chodzi więc tylko o przeniesienie środków z jednej puli do drugiej, ale o nowy sposób wykorzystania zasobów. Chciałbym jeszcze raz podkreślić, że nie była to łatwa decyzja i osobiście uważam, że nie była to jedyna możliwa decyzja,

a zatem w debacie na temat kompromisu można będzie na pewno znaleźć jakąś wyważoną podstawę, taką mam przynajmniej nadzieję.

Koncepcja mikrokredytu opiera się na jasnym stwierdzeniu faktu, że obecny system finansowy nie zapewnia wystarczających źródeł finansowania dla małych i bardzo małych przedsiębiorstw w szczególności, innymi słowy, że w tym systemie nie wykorzystuje się kapitału ludzkiego, który istnieje w grupach określanych jako najbardziej narażone. Uważam, że jest to wielka strata możliwości, jestem więc bardzo zadowolony, że Komisja zaproponowała ten instrument i cieszę się również, że Parlament tak wysoko go ocenia.

Jak już powiedziałem istotą koncepcji jest wykorzystanie kapitału ludzkiego, którym dysponują ludzie w normalnych warunkach nie mający możliwości wykorzystania swego potencjału w ten przedsiębiorczy sposób. Bardzo ważne jest również wykorzystanie czasu. W moim przekonaniu prowadzenie zbyt długiej debaty byłoby sprzeczne z podstawowym celem tego instrumentu, który jest szczególnie potrzebny w czasie kryzysu. Wierzę, że również będzie on potrzebny w czasach, kiedy kryzysu nie będzie i stanie się stałym elementem europejskiego rynku pracy i polityki gospodarczej.

Kinga Göncz, sprawozdawczyni. – (HU) Dziękuję za te pozytywne uwagi i komentarze. Pozwolą państwo, że podzielę opinię tych, którzy wyrazili rozczarowanie z powodu braku gotowości Komisji do kompromisu. Muszę również powiedzieć panu komisarzowi, że jeżeli przesuniemy środki z budżetu programu Progress, będzie to komunikat, że w przypadku środków na rzecz integracji społecznej wsparcie dla najbardziej zagrożonych możemy rozważać tylko wtedy, gdy sięgniemy po fundusze z budżetów służących temu samemu celowi. Że nie potrafimy znaleźć innego źródła środków. Moim zdaniem taka sytuacja jest nie do przyjęcia.

Procedura współdecyzji również oznacza, że każdy, każda ze stron, musi podjąć kroki. Parlament wysunął wiele sugestii i propozycji w tej sprawie, natomiast ze strony Radę ani Komisji nie było żadnych propozycji, które pomogłyby osiągnąć porozumienie. Muszę powiedzieć pani poseł Elisabeth Schroeder, że to, że bronimy tutaj programu Progress świadczy o naszym przekonaniu - wspólnym przekonaniu, że w dalszym ciągu jesteśmy gotowi do kompromisu w tej sprawie - że ten program musi być realizowany możliwie najszybciej.

Pomoc będzie skuteczna tylko wtedy, gdy instrument zostanie uruchomiony na początku 2010 roku. Jeżeli Parlament faktycznie zgłasza w tej sprawie w tym tygodniu, wówczas wypełni swoje zadanie i zrobi to, co może zrobić, żeby zapewnić uruchomienie programu na początku 2010 roku. Ponieważ Parlament będzie prawdopodobnie głosował za przekazaniem 25 milionów euro z własnych środków na przyszły rok, i jeżeli opowie się za całą kwotą, Komisja będzie miała wystarczającą podstawę do podpisania porozumienia, które może ułatwić uruchomienie programu.

Uważam, że jest to wyraz konstruktywnego podejścia Parlamentu. W każdym razie uważam, że ten program jest bardzo ważny z punktu widzenia integracji społecznej. Chciałabym również zwrócić się z prośbą do tych moich koleżanek i kolegów posłów, którzy poparli ten wariant, żeby nie zgodzili się na sięganie po całą potrzebną kwotę do budżetu programu Progress i wpłynęli na własne rządy, żeby również wyasygnowały pewne fundusze, ponieważ przedstawiciele rządów tych państw zasiadają w Komisji.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 149)

Corina Crețu (S&D), na piśmie. – (RO) Kryzys gospodarczy stał się dotkliwie odczuwalnym kryzysem społecznym, dla którego jeszcze nie znaleźliśmy rozwiązania. Jednym z czynników, które mogą pomóc w ożywieniu gospodarczym, jest poziom kredytów, ale on niestety jest w strefie euro rekordowo niski, najniższy od 1991 roku, a w nowych państwach członkowskich, na przykład w Rumuni, w tej sferze nastąpiło bezprecedensowe załamanie. Jest to jeden z powodów, które budzą wątpliwości co do perspektyw pokonania recesji. W tym kontekście z zadowoleniem przyjmuję wniosek Komisji Europejskiej w sprawie ustanowienia instrumentu mikrofinansowego.

Niemniej jednak, w celu zapewnienia skuteczności działań w dziedzinie integracji społecznej, ten instrument musi być ujęty w odrębnej linii budżetowej. Przesunięcie środków z budżetu programu Progress będzie miało negatywny wpływ na działania na szczeblu społeczności, zalecane w tym programie, i będzie to sygnał alarmowy, budzący wątpliwości co do społecznej otwartości europejskich instytucji wykonawczych do tej

pory niestety bardzo niechętnych pod względem wykazywania odpowiedniego zaangażowania w sprawy społeczne.

Kryzys dotyka wszystkie grupy osób najbardziej narażonych, ale nie możemy lekceważyć skali bezrobocia wśród ludzi młodych. Jedna osoba na pięć wśród młodych ludzi w Europie nie ma pracy, a to może mieć wiele konsekwencji o charakterze gospodarczym i społecznym, a także demograficznym i w sferze przestępczości. Dlatego właśnie uważam, że należy większą wagę przywiązywać do stworzenia młodym ludziom większych możliwości wejścia na rynek pracy.

Vasilica Viorica Dăncilă (S&D), na piśmie. – (RO) Od jesieni ubiegłego roku ponad 5 milionów obywateli europejskich straciło pracę i w Europie jest obecnie w sumie 22,5 miliona bezrobotnych. W tym kontekście nie możemy ignorować wysokiego poziomu bezrobocia wśród ludzi młodych. Poważny niepokój budzą statystyki, zgodnie z którymi w Europie jeden młody człowiek na pięć osób nie ma pracy, a to może mieć wiele konsekwencji o charakterze gospodarczym i społecznym, również demograficznym i w sferze przestępczości. W niektórych państwach odsetek młodych ludzi pozostających bez pracy jest jeszcze wyższy również w porównaniu do krajowych stóp bezrobocia. Na przykład na Łotwie jedna młoda osoba na trzy jest bezrobotna, a w Hiszpanii około 43% obywateli w wieku do 25 lat boryka się z takim samym problemem. Uważam, że młodym ludziom należy poświęcić więcej uwagi. Dlatego też inicjatywa Komisji Europejskiej w sprawie programów mikrofinansowania, uwzględniona w odrębnej linii budżetowej, będzie zachęcać i motywować młodych ludzi do wchodzenia na rynek pracy, a tym samym przyczyni się do zmniejszenia stopy bezrobocia, która w tej grupie wzrosła.

Iosif Matula (PPE), na piśmie. – (RO) Obecne starania, podejmowane zarówno na szczeblu UE, jak i na szczeblu krajowym, należy zintensyfikować w celu zwiększenia oferty mikrokredytów. Europejski instrument mikrofinansowy musi zapewnić potrzebną pomoc dla osób bezrobotnych i narażonych, które chciałyby uruchomić i prowadzić mikroprzedsiębiorstwa. Uważam, że dla europejskiego instrumentu mikrofinansowego należy stworzyć odrębną linię kredytową, ponieważ beneficjenci tego programu są inni niż programu Progress. Funduszy programu Progress w żadnym razie nie można zmniejszać w czasie obecnego kryzysu, ponieważ są one przeznaczone dla grup najbardziej narażonych. Jestem również przekonany, że europejski instrument mikrofinansowy powinien mieć wystarczająco duży budżet, by naprawdę istniała możliwość osiągnięcia jego celów w zakresie zatrudnienia i integracji społecznej. Państwa członkowskie i cała UE muszą kontynuować skuteczne wdrażanie programu Progress w czasie ogólnoeuropejskiego kryzysu gospodarczego.

19. Bezpieczeństwo zabawek (debata)

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem porządku dziennego jest oświadczenie Komisji w sprawie bezpieczeństwa zabawek.

Günter Verheugen, wiceprzewodniczący Komisji. – (DE) Pani przewodnicząca, szanowni posłowie! Zawsze zajmujemy się tematem zagadek tuż przed świętami Bożego Narodzenia, co jest dość słuszne, ponieważ to właśnie w tym okresie ludzie są najbardziej zainteresowani zabawkami. Jestem wdzięczny, że w tym roku ponownie mamy okazję to uczynić, ponieważ kwestia bezpieczeństwa zabawek jest sprawą znajdującą się w kręgu zainteresowania Parlamentu, Rady i Komisji, w odniesieniu do której wszyscy mamy najwyższe wymagania.

Odbývająca się dziś wieczorem debata została sprowokowana doniesieniami medialnymi w pewnym konkretnym państwie członkowskim – w Niemczech. Pochodzą one z Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka oraz z Technicznego Stowarzyszenia Nadzoru (*Technischer Überwachungsverein*). Żadna z tych instytucji nie zwróciła się bezpośrednio do Komisji. Jak dotąd również rząd niemiecki nie kontaktował się w tej sprawie z Komisją. Z tego względu nie wiemy wiele więcej ponad to, co znalazło się w oświadczeniach tych dwóch instytucji w ich notatkach prasowych i co można przeczytać w mediach niemieckich. Niemniej jednak jest to zagadnienie, które powinno zostać potraktowane tak poważnie, że musimy się nim zająć, nawet jeżeli możemy się opierać wyłącznie na doniesieniach prasowych.

Analiza w dostępnych nam sprawozdaniach wskazuje, że musimy poradzić sobie z czterema odrębnymi zagadnieniami. Na pierwszą kwestię bardzo łatwo odpowiedzieć. Według niemieckiego Technicznego Stowarzyszenia Nadzoru znaczna część przebadanych zabawek obecnych na rynku niemieckim nie jest zgodna z obecnymi przepisami prawnymi Unii Europejskiej. W tym przypadku, panie i panowie, przepisy są całkowicie jasne. Jeżeli państwo członkowskie dokona takiego odkrycia, jest zobowiązane niezwłocznie poinformować o tym wszystkie pozostałe państwa członkowskie i Komisję Europejską oraz przyjąć

odpowiednie środki. Mogą one sięgać nawet po natychmiastowe wycofanie tych produktów z obrotu, co faktycznie oznacza – z całej Europy, jak również nałożyć zakaz importu, jeżeli produkty te są wytwarzane poza Unią Europejską. Mam nadzieję, że władze niemieckie bardzo szybko poinformują pozostałe państwa członkowskie i Komisję Europejską za pośrednictwem systemu RAPEX. Jeżeli konieczne będą zakazy importu, to chciałbym państwa zapewnić tu i teraz, że Komisja bezpośrednio i niezwłocznie zatwierdzi takie zakazy. Jednakże, jak już powiedziałem, jak dotąd władze niemieckie nie przesłały nam takiej informacji.

Nadzór rynkowy – i w tym momencie muszę to stwierdzić bardzo wyraźnie – stanowi wyłączną kompetencję państw członkowskich. Ani Komisja Europejska, ani Parlament, ani Rada nie ma do dyspozycji żadnych instrumentów nadzoru rynkowego. Znajdują się one w wyłącznej kompetencji państw członkowskich. Jednakże na mocy prawa, w tym obowiązującej dyrektywy w sprawie zabawek, są one zobowiązane do prowadzenia tego nadzoru rynkowego. Kiedy w doniesieniach z Niemiec czytam, że wątpliwe jest, aby krajowe organy nadzoru rynkowego były w stanie spełnić wymogi tej nowej dyrektywy w sprawie zabawek, to mogę powiedzieć tylko jedno, mianowicie, że to rząd niemiecki jest zobowiązany do zapewnienia, by te niemieckie organy nadzoru rynkowego były w stanie spełnić owe wymogi. Z tego względu wydaje mi się, że odpowiedź na to pytanie jest dość jasna.

Drugie pytanie również jest proste. To stara kwestia, w odniesieniu do której Parlament prowadził już intensywne debaty w związku z zatwierdzeniem dyrektywy w sprawie zabawek i w przypadku której kluczowe głosowanie w tym Parlamencie przyniosło jasną i jednoznaczną decyzję większości w głosowaniu imiennym. Dotyczyło ono kwestii obowiązkowego certyfikowania zabawek przez niezależny organ. Ta propozycja została zgłoszona przez Niemcy. Stało za nią Niemieckie Techniczne Stowarzyszenie Nadzoru. Propozycja ta dość słusznie została odrzucona, ponieważ certyfikacja przez niezależny organ nie zapewniłaby w ogóle żadnego wyższego poziomu bezpieczeństwa w przypadku zabawek, które zwykle nie są skomplikowane pod względem technicznym, ponieważ w tym przypadku certyfikacji podlegałyby zwykle prototypy.

Jednakże jeśli chodzi o zabawki, to nie prototyp jest problemem, lecz – jak wszyscy wiemy z doświadczenia – problem polega na tym, czy przyjęte przez nas wysokie wymagania są faktycznie realizowane w trakcie całego procesu produkcji przez wszystkich dostawców i wszystkie podmioty należące do łańcucha dostaw. W przypadku zabawek, podobnie jak we wszystkich pozostałych dziedzinach, przestrzegamy zasady, że producent musi ponosić pełną odpowiedzialność za zgodność produktu z obowiązującymi przepisami. Bez względu na to, w jakim miejscu świata znajdują się producenci, nie możemy ich zwolnić z tego obowiązku.

Jeżeli w konkretnym kraju istnieje problem wiarygodności, musimy podjąć rozmowy z tym krajem dotyczące poprawy jego potencjału produkcyjnego – i właśnie dokładnie to czyni Komisja Europejska. Mówię tu o Chinach. Jeśli chodzi o to, jak zapewnić, by warunki produkcji w tym kraju, będącym zdecydowanie największym producentem zabawek na świecie, faktycznie odpowiadały naszym wymaganiom, to mamy w tej kwestii ścisłe i intensywne kontakty z Chinami. Również w tym wymiarze dokonano postępu, ale z pewnością wiele pozostaje jeszcze do zrobienia.

Trzecia grupa zagadnień odnosi się do zawartości substancji chemicznych i metali ciężkich w zabawkach. To szczególnie trudny i niebezpieczny problem. W trakcie prac nad dyrektywą w sprawie zabawek dałem moim kolegom wytyczne polityczne, aby ustanowili możliwie jak najbardziej restrykcyjne przepisy – możliwie jak najbardziej restrykcyjne! Również Rada i Parlament zgodziły się z tym stanowiskiem. W efekcie wartości graniczne przyjęte w nowej dyrektywie w sprawie zabawek, które będą wdrażane etapami począwszy od 2011 roku, odzwierciedlają najnowszą wiedzę naukową dostępną w chwili przyjmowania dyrektywy.

Jednakże mieliśmy świadomość, że jest to postępujący proces – nauka oczywiście stale idzie naprzód i zawsze pojawiają się nowe wyniki badań i nowe odkrycia – zatem wspólnie wypracowaliśmy taki kształt dyrektywy, aby dzięki procedurze komitetowej z udziałem Parlamentu możliwe było bardzo szybkie uwzględnienie w dyrektywie nowych odkryć naukowych, ujawniających zagrożenia, które nie zostały wcześniej wykryte, i świadczących o tym, że wartości graniczne zostały ustalone na zbyt wysokim poziomie. Zgodnie z obecnymi ramami prawnymi, przyjętymi przez Parlament Europejski, do oceny zagrożenia związanego z produktami konieczne jest zaangażowanie właściwego komitetu naukowego.

W tym roku dwukrotnie pojawiły się wskazania, że być może dostępne będą nowe odkrycia. Pierwsze z nich dotarło do mnie wiosną bieżącego roku za pośrednictwem listu niemieckiego federalnego ministra żywności, rolnictwa i ochrony konsumentów. List dotyczył kadmu. Zadbalem, aby ta kwestia została natychmiast przekazana do komitetu naukowego, nie tylko w odniesieniu do kadmu, ale również w odniesieniu do innych metali ciężkich. Oczekujemy, że wyniki ich badań pojawią się w pierwszej połowie 2010 roku – najpóźniej do końca czerwca. Jeżeli ich badanie faktycznie ujawni nowe odkrycia, natychmiast przedłożymy państwu

wniosek dotyczący zaostrzenia dyrektywy, która jeszcze nie weszła w życie, aby weszła w życie w 2011 roku już z bardziej restrykcyjnymi wartościami granicznymi.

Drugi przypadek jest dość skomplikowany i trudny do wytłumaczenia. Odnosi się on do wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych, znanych jako PAH, które otaczają nas w naszym codziennym życiu – nawet nie jesteśmy świadomi tego, z czym mamy styczność. Również w tym przypadku otrzymaliśmy informację, że wartości graniczne dla tych wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych zostały ustalone na być może zbyt wysokim poziomie. Sprawdza to komitet naukowy. Wyniki również pojawiają się w odpowiedniej chwili, abyśmy byli w stanie wprowadzić poprawki.

W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę, że mamy tu do czynienia z problemem, którego jako politycy w gruncie rzeczy nie jesteśmy w stanie rozwiązać. Są to niezwykle skomplikowane kwestie techniczne. Otwarcie mogę państwu przyznać, że nie zawsze jestem w stanie zrozumieć przedstawiane mi nadzwyczaj skomplikowane analizy techniczne. Nie wyobrażam sobie, aby w tym Parlamencie było wielu posłów, nawet gdyby dziś wieczorem wszyscy byli obecni, którzy mogliby stwierdzić, że je rozumieją. Nie możemy ich zrozumieć, ponieważ nie otrzymaliśmy odpowiedniego wykształcenia. Z tego względu do pewnego stopnia musimy ufać naszym specjalistom. Na tym polega problem.

Wszyscy oczywiście wiemy, że historia nauki pełna jest przykładów sytuacji, w których powszechnie akceptowana wiedza okazała się błędna. Jest również pełna przykładów tak zwanych opinii mniejszości, które ostatecznie okazywały się słuszne. Jak możemy, jako politycy, podejmować decyzje, kiedy naukowcy nie potrafią się porozumieć? Nie możemy, i na tym polega właśnie ryzyko wiążące się z naszym zawodem polityka, którego nie możemy uniknąć.

W instytucjach europejskich posługujemy się w takich przypadkach zasadą, że postępujemy zgodnie z zaleceniami właściwych komitetów naukowych, i właśnie to uczyniliśmy również w tym przypadku. Chciałbym jednak otwarcie stwierdzić, że traktuję tę kwestię tak poważnie, iż każda wskazówka, bez względu na to, jak niewielka, świadcząca o tym, że być może mamy do czynienia z nowymi odkryciami – i to nawet wtedy, jeśli dowiadujemy się o nich wyłącznie z doniesień prasowych – jest traktowana przez Komisję tak poważnie, że sprawa jest przekazywana naukowcom.

Ostatnia kwestia wiąże się niestety z pewnym rozczarowaniem. Muszę zatem powiedzieć, że od instytutu należącego do rządu państwa członkowskiego naprawdę oczekiwałam przestrzegania minimalnych wymogów dobrego postępowania naukowego. Twierdzenie Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka, które spotkało się z szerokim odzewem w mediach niemieckich, jakoby w odniesieniu do wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych wartości graniczne obowiązujące w przypadku opon były stukrotnie bardziej restrykcyjne niż w przypadku zabawek dziecięcych, jest po prostu skandaliczną niegodziwością. To skandaliczna niegodziwość i tamtejsi naukowcy doskonale o tym wiedzą.

Prawda jest taka, że zasady mające zastosowanie do produkcji opon, a w szczególności do olejów wykorzystywanych w tym procesie, są starsze niż rozporządzenie REACH i niż dyrektywa w sprawie bezpieczeństwa zabawek, i że w tym przypadku jedna z tych substancji jest traktowana jako wartość odniesienia. Jednakże ta substancja reprezentuje grupę około setki innych. Z tego względu muszą państwo pomnożyć wartość odniesienia przez sto. Wtedy uzyskają państwo dokładnie tę wartość progową, która ma zastosowanie do innych produktów w Unii Europejskiej.

Inaczej mówiąc, jako że wartość progowa mająca zastosowanie do wykorzystania niektórych olejów w procesie produkcji opon opiera się na najmniejszej zawartości tych substancji, którą nadal można zmierzyć w produkcie, to samo ma zatem zastosowanie również do zabawek. Zawartość jest określana w odniesieniu do najmniejszej mierzalnej zawartości. Mogę jedynie wezwać Federalny Instytut do wycofania się z tych mylących twierdzeń, których nie da się uzasadnić. To naprawdę nie do przyjęcia, że musimy radzić sobie z takimi rzeczami.

Podsumowując, w odniesieniu do dyrektywy w sprawie zabawek opracowaliśmy dokument, który zgodnie z naszą najlepszą wiedzą i wiarą odpowiada temu, co w chwili jego przyjmowania było możliwe. Udało się nam sformułować go w taki sposób, aby w dowolnej chwili możliwe było uwzględnienie nowych odkryć, zatem nasze wymogi bezpieczeństwa w odniesieniu do zabawek zawsze będą odzwierciedlać najnowsze wyniki naukowe i badawcze.

Andreas Schwab, w imieniu grupy PPE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Chciałbym panu serdecznie podziękować za jasność i wiarygodność pańskiego oświadczenia w odniesieniu do omawianych tu wartości granicznych. W imieniu Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) –

jako że z naszej grupy pochodziła również ówczesna sprawozdawczyni dyrektywy w sprawie zabawek, pani poseł Marianne Thyssen – chciałbym wyjaśnić, że my również pragniemy osiągnąć i utrzymać całkowitą ochronę przed wszystkimi substancjami niebezpiecznymi. Wiemy, że w tym kontekście ponosimy szczególną odpowiedzialność za zdrowie naszych dzieci, a zatem za naszą przyszłość.

Szczególnie w okresie przedświątecznym, o czym pan wspomniał, panie komisarzu, trzeba, aby rodzice i dziadkowie mogli mieć pewność, które zabawki są bezpieczne dla ich dzieci i wnuków i które zabawki mogą im kupić. Podobnie jak pan, ja również wzywam organy nadzoru rynkowego w państwach członkowskich, w szczególności w Niemczech, aby spełniły swój obowiązek i wycofały niebezpieczne zabawki z obrotu. Uważam, że wówczas podjęliśmy słuszną decyzję, aby nie wprowadzać certyfikowania przez niezależne organy jako ogólnego kryterium oceny zabawek.

W odniesieniu do wartości granicznych ponowny apel zgłoszono rok temu, o czym pan wspomniał. Napisałem wówczas list do pana, w którym zwróciłem się o przekazanie tej sprawy komitetowi naukowemu Komisji, i jestem panu za to niezwykle wdzięczny. Starałem się uzyskać wówczas z Niemiec dalsze opinie naukowe i w międzyczasie dotarły one do mnie. Chciałbym przytoczyć fragment jednej analizy sporządzonej przez *Chemisches und Veterinäruntersuchungsamt Stuttgart* (Urząd Badań Chemicznych i Weterynaryjnych w Stuttgarcie): „Z technicznego punktu widzenia niezwykle trudno jest dokonać oceny porównania wyższych wartości granicznych migracji w nowej dyrektywie z mającymi już 15 lat wartościami w DIN EN 73”.

Wydaje mi się, że w ten sposób mogę wyjaśnić, dlaczego nie jest łatwo przekazać tę sprawę środowiskom naukowym i powiedzieć „nie chcemy tego bliżej badać, ponieważ nie chcemy tego zrozumieć”, lecz mamy tu do czynienia z rzeczywistym i trudnym sporem między ekspertami, a jeden z instytutów niemieckich przedstawia ten punkt widzenia w sposób szczególnie jaskrawy. Wzywam pana jednak, panie komisarzu, aby zrobił pan wszystko, co możliwe, by nakłonić zaangażowane instytuty do wspólnej pracy i umożliwić im wreszcie uzgodnienie opinii obiektywnej z naukowego punktu widzenia.

Sylvana Rapti, w imieniu grupy S&D. – (EL) Pani przewodnicząca! Każdego roku w tym okresie rodzice podejmują starania, aby listy dotarły do Świętego Mikołaja. W tych listach dzieci proszą o zabawki. Jedną z tych zabawek może być ta, którą mam tutaj, podobnie jak ta tutaj może być jedną ze 104 zabawek skontrolowanych przez niemiecki federalny instytut odpowiedzialny za identyfikację zagrożeń w produktach konsumpcyjnych.

Właśnie miałam okazję wysłuchać wystąpienia komisarza, w którym praktycznie obwinił on ten instytut za to, że wykonuje swoje zadania. Słyszałam, jak zwała winę na naukowców. Słyszałam, jak zwała winę na państwa członkowskie, które są odpowiedzialne za nadzór. Słyszałam tego z ogromnym zainteresowaniem, podobnie jak słuchałam jego ciągłych zapewnień, wygłaszanych z wielką szczerością i przy poparciu solidnych danych, że każda poprzednia dyrektywa jest od czasu do czasu ulepszana za pomocą nowych danych. Już sam ten fakt potwierdza, że niemiecki federalny instytut dobrze wykonał swoje zadanie. Musimy zatem o tym pamiętać.

Jeżeli chodzi o dyrektywę, to ma ona wejść w życie w 2011 roku, zaś w odniesieniu do substancji chemicznych – w roku 2014, o czym państwo wiedzą. I kolejna sprawa: dnia 17 grudnia, inaczej mówiąc – pojutrze, każde państwo członkowskie zjawi się w Komisji, aby przedłożyć swój projekt związany z rozporządzeniem w sprawie nadzoru rynkowego.

Są one związane bezpośrednio z rynkiem bożonarodzeniowym. Mają bezpośredni związek ze zdrowiem naszych dzieci, bawiących się zabawkami, które im kupujemy. Wreszcie bardzo istotne jest, aby debata w sprawie zabawek nie musiała być przeprowadzana w tym okresie każdego roku. Naprawdę debata w sprawie zabawek i bezpieczeństwa powinna toczyć się przez cały rok. To zadanie Komisji.

Jürgen Creutzmann, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Grupa Sojuszu Liberalów i Demokratów na rzecz Europy popiera opinie wyrażone w stanowisku niemieckiego Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka, dotyczące tego, że zasada ALARA, inaczej mówiąc zasada „tak nisko, jak to realnie możliwe”, powinna mieć zastosowanie w ocenie substancji rakotwórczych.

Po drugie, istnieje z tego względu potrzeba, aby Komisja zbadała, czy wartości graniczne przyjęte w dyrektywie w sprawie zabawek spełniają tę zasadę.

Po trzecie, jeżeli tak nie jest, to wzywamy Komisję do zapewnienia, aby do czasu transpozycji dyrektywy w sprawie zabawek przez wszystkie państwa członkowskie w 2011 roku wartości graniczne zostały określone

w dyrektywie w sprawie zabawek w taki sposób, aby wykluczyć wszelkie zagrożenia dla zdrowia dzieci spowodowane środkami zmiękcżającymi w zabawkach.

Po czwarte, w odniesieniu do dostępnych części zabawek musi być zastosowana zasada przyjęta w dyrektywie w sprawie zabawek, zgodnie z którą substancje chemiczne, które mogą potencjalnie mieć działanie rakotwórcze, mutagenne lub toksyczne dla zdrowia reprodukcyjnego są niedozwolone. Należy tego faktycznie dokonać za pomocą określonych wartości granicznych, ponieważ w przeciwnym razie taka dyrektywa jest bezużyteczna.

Po piąte, wymaga to w szczególności lepszego i skuteczniejszego nadzoru rynkowego, ponieważ zwykle to w zabawkach importowanych do UE przekroczone są wartości graniczne określone przez Unię. Jednakże skuteczny nadzór rynkowy umożliwiłby również zbadanie zabawek wytwarzanych w UE, aby sprawdzić, czy one również spełniają te wartości graniczne.

Po szóste, jest całkowicie niedopuszczalne – o ile jest to prawdą – aby w odniesieniu do importu do UE obowiązywały niższe standardy, niż w przypadku importu do Stanów Zjednoczonych. Jednakże groźba ze strony niemieckiej federalnej minister żywności, rolnictwa i ochrony konsumentów, pani Ilse Aigner, dotycząca działania na własną rękę i samodzielnego wprowadzenia zakazu dla tak zwanych „toksycznych zabawek”, stanowi moim zdaniem całkowicie błędny sposób postępowania i przyniesie efekty odwrotne od zamierzonych, jeżeli chodzi o tworzenie zaufania do europejskiego rynku wewnętrznego. Zwykle hołdowanie populistycznym opiniom w kraju nie tylko niszczy zaufanie do instytucji europejskich, ale również przynosi straty niemieckiemu rządowi federalnemu, który zatwierdził dyrektywę w sprawie zabawek.

Heide Rühle, w imieniu grupy Verts/ALE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Zwróciliśmy się o przeprowadzenie tej debaty właśnie po to, by skorygować i wyjaśnić, co w tych twierdzeniach jest zgodne z prawdą, a co stanowi wyłącznie tani populizm. To była przyczyna tego wszystkiego. Oczekiwaliśmy, że Komisja wcześniej skontaktuje się z prasą, ale jeżeli dzięki tej debacie uda się sprawę wyjaśnić, to nadal będziemy z tego zadowoleni.

Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie, że mają państwo zamiar przeprowadzić testy w odniesieniu do metali ciężkich i środków zmiękcżających. Uważam to za pilnie potrzebne. Chciałabym zwrócić uwagę, że liczba nowych zachorowań na raka u dzieci poniżej piętnastego roku życia wzrosła o ponad 50 % w okresie od 1980 roku – kiedy zaczęto zbierać dane – do 2006 roku.

Nowotwory złośliwe są drugą najczęściej spotykaną przyczyną zgonów dzieci. Z tego względu musimy działać, musimy sprawdzić, czy te liczby są zgodne z prawdą i musimy odpowiednio zareagować. Jeżeli interesujące nas ostatnie badanie niemieckiego Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka pokazuje, że zmieniona dyrektywa w sprawie zabawek nie zapewnia odpowiedniej ochrony przed rakotwórczymi środkami zmiękcżającymi, to będziemy musieli podjąć działania.

Nie może być tak, że w trakcie jednej godziny kontaktu przez skórę dzieci mogą przyjąć dawkę substancji rakotwórczych wielokrotnie wyższą od dawki znajdującej się w dymie z czterdziestu papierosów. Można uniknąć tych substancji. Badanie pokazuje, że jest to technicznie wykonalne. Siedemdziesiąt procent sprzedawanych zabawek znajduje się poniżej tych wartości granicznych. Z tego względu zawsze istnieje możliwość postawienia wymogu, aby pozostałe zabawki również były zgodne z tymi wartościami granicznymi. Prawdopodobnie jest to kwestia ceny, ale nie może to podlegać regulacji wyłącznie ze strony rynku, kiedy zagrożone jest bezpieczeństwo dzieci. Konieczne jest podjęcie działań politycznych, aby odpowiednio dostosować i podnieść poziom wartości granicznych.

Oczywiście to państwa członkowskie są odpowiedzialne za nadzór rynkowy, a nie Europa, Parlament czy Komisja. Wielokrotnie również wzywaliśmy Niemcy do poważnego traktowania swoich obowiązków w dziedzinie nadzoru rynkowego i podjęcia właściwych działań. Jednakże w żadnej mierze nie oznacza to, że nie powinniśmy podjąć działań tam, gdzie pojawiają się wątpliwości, czy nasze wartości graniczne odzwierciedlają najnowsze odkrycia naukowe, i z tego względu wyrażam nadzieję i żądanie, aby nowa Komisja przedłożyła Parlamentowi wnioski możliwie jak najszybciej, abyśmy mogli następnie dostosować właściwe wartości graniczne w procedurze komitetowej.

Marianne Thyssen (PPE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Bezpieczeństwo dzieci – naszych najmniejszych i najwrażliwszych konsumentów – zawsze było dla Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) priorytetem, jak również dla wszystkich posłów tej Izby, i właśnie z tego powodu rok temu przyjęliśmy nową, restrykcyjną dyrektywę w sprawie bezpieczeństwa zabawek. Dzięki doskonałej współpracy z panem komisarzem i jego służbami, z prezydencją w Radzie i z

moimi koleżankami i kolegami posłami do PE ze wszystkich grup politycznych udało się nam ukończyć to gigantyczne zadanie – i to szybko, to jest w trakcie jednego czytania. Wszystkie nasze instytucje były przekonane, że opracowaliśmy przepisy, które były najbardziej restrykcyjne w skali całego świata i śledzone z uwagą w tak dalekich krajach, jak Chiny i Stany Zjednoczone.

Parlament podjął rozważne działania w odniesieniu do certyfikacji przez niezależne organy i przyjął szczególnie restrykcyjne stanowisko w zakresie standardów substancji chemicznych, na przykład alergenów i metali ciężkich. W odniesieniu do substancji rakotwórczych, mutagennych i toksycznych dla zdrowia reprodukcyjnego (CMR) opowiedzieliśmy się za całkowitym zakazem, z kilkoma wyjątkami obwarowanymi bardzo restrykcyjnymi warunkami. Te przepisy dopuszczają okresy przejściowe, ale nie trzeba mówić – jest to nieodłączny element systemu – że w każdym razie okres przejściowy jest krótszy od tego, jaki skłonne były zaakceptować sektory przemysłowe. Panie i panowie! Albo całkowicie się pomyliliśmy i popełniliśmy błąd w odniesieniu do tego aktu prawnego, albo nauka i technologia rozwinęły się do tego stopnia, że akt ten wymaga już zmiany, co można przeprowadzić bardzo szybko za pomocą procedury komitetowej, albo też wszystko jest w porządku, a w takim przypadku nie możemy niepotrzebnie igrać ze strachem obywateli i ich uzasadnionymi obawami o bezpieczeństwo ich dzieci. Uważnie słuchałam pana komisarza i uwierzyłam mu, a widzę, że Komisja Europejska czyni to, co powinna.

Jeżeli w tym obszarze miałyby zostać ujawnione kolejne naruszenia, to moim zdaniem pokazuje to, że możemy być spokojni, że nadzór rynkowy istnieje i funkcjonuje. Mamy zatem dwa pytania: czy przepisy są nadal aktualne i czy nadzór rynkowy jest odpowiedni? Jeżeli na oba pytania odpowiedź brzmi „tak”, to zdecydowanie powinniśmy uniknąć uciekania się do populizmu i uświadomić obywatelom, że nie ma powodów do niepokoju.

Christel Schaldemose (S&D). – (DA) Pani przewodnicząca! Panie komisarzu, dziękuję za pańskie wprowadzenie. Jeżeli dobrze pana zrozumiałam, chciał pan zadbać o to, by wszczęto badanie, czy w zabawkach dziecięcych w Niemczech faktycznie występuje za dużo substancji toksycznych, jak pokazuje analiza. Jeżeli dobrze to zrozumiałam, to chciałabym powiedzieć, że pańska koncepcja jest słuszna. Niezwykle istotne jest, abyśmy szybko podjęli działania. Jeżeli mamy jakikolwiek powód aby podejrzewać, że bezpieczeństwo naszych dzieci jest zagrożone, musimy działać. Ponadto byłibyśmy oczywiście wdzięczni, gdyby Komisja mogła nas, Parlament, bardzo szybko poinformować, czy faktycznie w tych twierdzeniach jest ziarno prawdy, czy też nie. Chciałabym jednak zwrócić uwagę, że jeśli chodzi o środki zmiękczające w zabawkach, faktycznie jest kilku badaczy, zdaniem których nie istnieje coś takiego jak bezpieczny poziom. Jedynym bezpiecznym rozwiązaniem jest całkowite wyeliminowanie środków zmiękczających z zabawek naszych dzieci. Naprawdę uważam, że powinniśmy przyjąć stanowisko w tej sprawie i rozważyć, czy nie powinniśmy zaostrzyć przepisów. Nie jestem pewna, czy przepisy są wystarczające, nawet te zawarte w nowej dyrektywie w sprawie zabawek.

Jednakże jest jeszcze jedna kwestia, którą również chciałam poruszyć w związku z tą sprawą, a dotyczy ona tego, że miesiąc temu otrzymaliśmy analizę Komisji w sprawie sposobu wdrażania w poszczególnych państwach członkowskich nowych przepisów dotyczących nadzoru rynkowego. Faktycznie, to prawda, że zapewnienie właściwego funkcjonowania nadzoru rynkowego jest zadaniem państw członkowskich. Ta analiza pokazuje jednak, że mimo zaostrzenia przez nas przepisów jedynie dwa państwa członkowskie zdecydowały się przeznaczyć większe środki na nadzór rynkowy. Powinniśmy być w stanie osiągnąć lepsze rezultaty. Potrzebujemy zdecydowanie lepszego nadzoru rynkowego właśnie w celu zapobieżenia strasznym przypadkom niebezpiecznych zabawek dostępnych w obrocie. Z tego względu mam nadzieję, że Komisja dopilnuje, by państwa członkowskie tego dokonały.

Anna Hedh (S&D). – (SV) Pani przewodnicząca! Chciałabym podziękować panu komisarzowi Verheugenowi za to, że pojawił się tu, aby omówić z nami tę istotną kwestię. Naszym ogromnym obowiązkiem jest zapewnienie, aby nasze dzieci nie chorowały i nie były narażone na ryzyko. Chciałabym skorzystać z tej okazji, aby zadać kilka pytań, które mam w odniesieniu do zobowiązań przyjętych przez Komisję w trakcie negocjacji poprzedzających głosowanie w pierwszym czytaniu dyrektywy w sprawie zabawek, jak również poprzedzających nasze głosowanie na sesji plenarnej.

Grupy polityczne uczestniczące w negocjacjach zgodziły się na skreślenie niektórych ograniczeń dotyczących poziomów hałasu, ponieważ tekst zatwierdzony przez komitet zawierał konkretne wartości wyrażone w decybelach. Komisja stwierdziła, że wartości te mogą być zbyt wysokie i zamiast tego obiecała opracować normę opierającą się na maksymalnych poziomach hałasu długo- i krótkotrwałego. Jak dalece zaawansowane są prace Komisji służące zapewnieniu, aby zabawki nie powodowały uszkodzenia słuchu? Kiedy możemy oczekiwać pojawienia się normy określającej maksymalny poziom hałasu w zabawkach?

Chciałabym również zwrócić uwagę na zagadnienie wielkości czcionki wykorzystywanej w tekstach ostrzeżeń. I znowu, zostaliśmy poinformowani, że zostanie to rozwiązane za pomocą normalizacji. Jakie jest stanowisko Komisji w zakresie przepisów, które powinny mieć zastosowanie w tej sprawie? Kiedy możemy oczekiwać pojawienia się normy określającej minimalną wielkość czcionki dla tekstów ostrzeżeń?

Małgorzata Handzlik (PPE). – (PL) Kwestia bezpieczeństwa zabawek wzbudza bardzo duże zainteresowanie szczególnie teraz w okresie przedświątecznym, kiedy zastanawiamy się jakie zabawki kupić najmłodszym. W poprzedniej kadencji wypracowaliśmy, moim zdaniem, bardzo dobre rozwiązanie, jeżeli chodzi o zwiększenie bezpieczeństwa zabawek, którymi bawią się nasze dzieci. Na efekty tych przepisów musimy jeszcze niestety poczekać. Wierzę jednak, iż przyniosą one konkretne rezultaty.

Chciałabym w tym miejscu podziękować służbom Komisji za organizację tak zwanej „Toys Road Show”. Jest to bowiem bardzo ważna inicjatywa, która pomaga przedsiębiorstwom przygotować się na zmiany wynikające z dyrektywy.

Szanowni państwo! Niepokoi mnie jednak inna informacja. Pod koniec listopada w Stanach Komisja ds. bezpieczeństwa produktów konsumenckich zdecydowała o wycofaniu z rynku ponad miliona łóžeczek dziecięcych. Kolejny milion zostanie wycofany z rynku kanadyjskiego. Łóžeczka to przedmiot codziennego użytku, z którym dzieci stykają się być może częściej niż z zabawkami. Z uwagi na skalę tej operacji będę wdzięczna, jeżeli pan komisarz odniesie się do tej kwestii. Czy możemy być pewni, iż łóžeczka dziecięce dostępne na rynku europejskim są bezpieczne?

Anja Weisgerber (PPE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Ja również chciałabym bardzo serdecznie podziękować panu za pańskie jasne słowa. Zasadniczo należy powiedzieć, że dyrektywa w sprawie zabawek spowodowała znaczną poprawę bezpieczeństwa naszych dzieci. Wszyscy podeszliśmy do niej z zamiarem opracowania najbardziej restrykcyjnych przepisów w skali całego świata. Jednakże obecnie wielu rodziców i dziadków jest zaniepokojonych – jak pan stwierdził – ze względu na badania niemieckiego Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka. Musimy teraz się zastanowić, czy oświadczenia i opinie Instytutu są słuszne, czy też nie. W każdym razie musimy bardzo dokładnie zbadać fakty w tej sprawie. To kwestia ochrony naszych dzieci.

Chciałabym w tym miejscu bardzo serdecznie panu podziękować za stwierdzenie, że ma pan zamiar to zrobić. Uważam jednak, że sprawy muszą się toczyć szybciej. Jak pan stwierdził, dopiero w przyszłym roku, w pierwszej połowie roku, będą dostępne wyniki prac komitetu naukowego. To musi nastąpić szybciej. To kwestia ochrony naszych dzieci. Naprawdę nie mogę pojąć, dlaczego Federalny Instytut tak długo zwlekał z tymi oświadczeniami. Również na to chciałabym zwrócić uwagę.

Georgios Papanikolaou (PPE). – (EL) Pani przewodnicząca! W ostatnich latach stwierdzono dziesiątki przypadków – 36 w samym 2000 roku – w których dzieci wymagały natychmiastowej interwencji chirurgicznej ze względu na szkodliwe substancje zawarte w zabawkach. Chciałabym również przypomnieć Izbie, że w zeszłym tygodniu w Ameryce opublikowano sprawozdanie, zgodnie z którym jedna trzecia zabawek znajdujących się w obrocie zawiera niebezpieczne substancje chemiczne.

Z tego względu powinniśmy zrozumieć, że europejski znak zgodności (CEE) nie jest wystarczający do zagwarantowania bezpieczeństwa zabawek. Jest on przyznawany po przesłaniu wniosku przez zainteresowane przedsiębiorstwo, a nie na podstawie prewencyjnej i wrywkowej kontroli produktu, w związku z czym nie możemy zakładać, że zabawki są bezpieczne.

Z tego względu, aby zagwarantować, by nasze dzieci – sam ich nie mam, ale mam nadzieję, że to się pewnego dnia zmieni – otrzymały od Świętego Mikołaja, jak to już wcześniej wspomniano, prezenty, które będą całkowicie bezpieczne i nie spowodują niepokoju u rodziców, musimy wywrzeć nacisk na państwa członkowskie, aby przeprowadzały większą liczbę dokładniejszych testów, i oczywiście wzmocnić obowiązujące przepisy.

Günter Verheugen, komisarz. – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Cieszę się z szerokiego konsensusu, który ujawnił się w niniejszej debacie. Proszę pozwolić mi na pewną wstępną uwagę. Mamy do czynienia z instytutem naukowym, niemieckim Federalnym Instytutem Oceny Ryzyka, na który od pewnego czasu zwracam uwagę ze względu na to, że niepokoi opinię publiczną swymi alarmistycznymi oświadczeniami, nie informując Komisji czy innych instytucji europejskich o swoich odkryciach. Mogą to państwo sami ocenić. Jedynie, co wiem w tej sprawie, to fakt, że prowadzi się rozważania nad dalszym finansowaniem tego instytutu z niemieckiego budżetu federalnego. Być może to jest jedno z wytłumaczeń

dla tych intensywnych działań instytutu w zakresie public relations, podczas gdy najwyraźniej nie przywiązuje on wielkiej uwagi do umożliwienia nam odpowiedniego sprawdzenia jego odkryć.

Niemniej jednak – i wydaje mi się, że zostałem źle zrozumiany w tej kwestii – nawet jeżeli czytamy o czymś jedynie w doniesieniach medialnych, to nadal traktujemy to jako wskazówkę o ewentualnych nowych odkryciach naukowych, i ja już przekazałem to do komitetu naukowego. Niepotrzebne jest wystosowanie do mnie wezwania, abym to uczynił. W chwili, gdy tylko otrzymuję wskazówkę, że być może pojawiły się nowe odkrycia naukowe dotyczące bezpieczeństwa zabawek i określonych przez nas wartości granicznych, informacja ta jest przekazywana do komitetu naukowego.

Muszę jednak powtórzyć, że nie mogą państwo oczekiwać ode mnie, podobnie jak ja nie mogę oczekiwać od państwa, podejmowania decyzji w obliczu braku zgody między naukowcami w odniesieniu do metod. Nie mogą państwo tego zrobić. Mnie tego nie wolno i państwu też. Nie mogę zrobić nic więcej poza stwierdzeniem, że kwestia metodologii pomiaru ewentualnych wartości granicznych była przedmiotem szczegółowej debaty tu, w Parlamencie, w Radzie i w Komisji. Co więcej, opinii tego niemieckiego instytutu nie podziela żaden inny instytut naukowy w Europie – choćby jeden! Jeżeli uważają państwo, że jestem zobowiązany kierować się opinią jednego instytutu i zignorować opinie pozostałych, to proszę mi o tym powiedzieć, a następnie mogą mnie państwo za to ganić. Nie mogę przyjąć tej odpowiedzialności. Nikt z państwa również nie może. Jednakże powiem jeszcze raz: jeżeli pojawią się jakiegokolwiek nowe odkrycia, proces zostanie uruchomiony.

Pani poseł Weisgerber! Powiedziała pani, że proces powinien postępować szybciej – niestety, zwiększenie tempa nie jest możliwe. Mamy do czynienia z bardzo skomplikowanymi kwestiami naukowymi. Potrzebne są badania. Być może pani o tym nie wie, ale aby móc zweryfikować twierdzenie tego typu, konieczne jest na przykład przeprowadzenie szerokich badań na zwierzętach. Nie może pani zmusić naukowców do uzyskania wyników w konkretnym terminie. Przykro mi, ale to niemożliwe. Z tego względu muszę po prostu poprosić panią, aby zadowolili się pani moim stwierdzeniem, że komitet naukowy poinformował nas, że będzie w stanie dostarczyć potwierdzone wyniki do połowy przyszłego roku, i rzeczywiście to uczyni. Jeżeli okaże się, że faktycznie pojawiły się nowe odkrycia, na podstawie tych wyników Komisja niezwłocznie przygotowuje nowe wnioski. Mam nadzieję, że to wyjaśnia tę sprawę.

Panie pośle Creutzmann, nadal obowiązuje zasada stosowania możliwie jak najmniejszego ryzyka. Nie potrzebuję pomocy Federalnego Instytutu Oceny Ryzyka, aby to stwierdzić. Z tego względu spełnione są również wymogi, które pan z niej wywnioskował.

Pani poseł Rühle! Powiedziała pani, że powinienem był szybciej powiadomić prasę. Zaskoczę panią stwierdzeniem, że to właśnie uczyniłem. Podobnie jak nie wydaje mi się, aby moje słowa, wypowiedziane dzisiejszego wieczora w Parlamencie, dostały się do mediów europejskich, a w szczególności do mediów niemieckich, tak moje rzeczowe i – jak mi się wydaje – spokojne oświadczenie dotyczące faktów nie zostało rozpowszechnione przez niemieckie media. Jednakże wydałem stosowne oświadczenie i wyjaśniłem fakty dotyczące tej sprawy. Z przyjemnością przekażę pani tekst.

Pani poseł Davidson! Mamy najbardziej restrykcyjne przepisy na świecie. Możemy być z tego dumni. Ta Komisja nie dopuści, aby ktoś w świecie ją wyprzedził, jeżeli chodzi o zapewnienie możliwie jak najwyższego poziomu bezpieczeństwa zabawek.

Pani poseł Schaldemose! Mogę się jedynie z panią zgodzić i stwierdzić, że nie należy podważać odpowiedzialności państw członkowskich za nadzór rynkowy. Całkowicie się z panią zgadzam, że w tej sprawie kluczowe znaczenie ma kwestia implementacji. W tym kontekście również przeprowadziliśmy odpowiednie przygotowania.

Ostatnie pytanie, zadane przez panią poseł Hedh, jest bardzo istotne. W odniesieniu do standardów dla różnych dziedzin przywołała pani dwa przykłady, z których jeden dotyczył źródeł hałasu. Odpowiednie instrukcje wysłano do europejskich organizacji normalizacyjnych. Jednakże w przypadku norm sytuacja nie różni się od innych działań naukowych. Nie może pani oczekiwać, że będą dostępne w ciągu tygodnia czy też jednego bądź nawet kilku miesięcy. To wymaga czasu. Jednakże dokonuje się postęp w odniesieniu do wszystkich norm, o których tu rozmawialiśmy, i będą one dostępne w odpowiednim czasie, a ponadto umożliwią nam one uzyskanie dokładnej porównywalności produktów i wzmocnienie nadzoru rynkowego.

Jest jeszcze jedna kwestia, do której chciałbym się odnieść. Foteliki dziecięce, o których tu wspomniano, a w związku z którymi w Stanach Zjednoczonych pojawiły się pewne problemy w zakresie bezpieczeństwa, nie są zabawkami. Z tego względu nie są one objęte zakresem dyrektywy w sprawie zabawek, ale raczej

zakresem dyrektywy w sprawie ogólnego bezpieczeństwa produktów. W tej sprawie nie musimy chować się przed Amerykanami. System, którym dysponujemy w Europie w zakresie ogólnego bezpieczeństwa produktów, stale dowodził swojej wartości w okresie ostatnich kilku lat. Jeżeli na rynku europejskim pojawią się niebezpieczne produkty, możemy obecnie założyć z wysokim stopniem pewności, że wszystkie pozostałe państwa członkowskie i Komisja zostaną faktycznie o nich poinformowane, jak również, że zostaną również podjęte odpowiednie działania.

Przewodnicząca. – Zamykam debatę.

Oświadczenia pisemne (art. 149 Regulaminu)

Jim Higgins (PPE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjmuję fakt wejścia w życie w 2011 roku nowej dyrektywy 2009/48/WE w sprawie bezpieczeństwa zabawek, chociaż należy ubolewać, że dyrektywa nie będzie obowiązywać w okresie świąt Bożego Narodzenia w 2010 roku, kiedy sprzedaje się większość zabawek produkowanych w UE bądź importowanych do Unii. Mam nadzieję, że państwa członkowskie uznają za stosowne transponować wszystkie elementy tej ważnej dyrektywy przed ostatecznym terminem wdrożenia, aby zapewnić większy spokój rodzicom jako konsumentom.

Artur Zasada (PPE), na piśmie. – (PL) Przy okazji dzisiejszej debaty chciałbym zwrócić uwagę na potrzebę ulepszenia funkcjonowania rejestru wypadków konsumenckich Unii Europejskiej, który przewiduje m.in. zbieranie informacji dotyczących zgonów i obrażeń ciała powstałych w wyniku używania różnych produktów przeznaczonych dla dzieci. Rejestr ten powinien być ważnym elementem funkcjonowania systemu ochrony konsumentów, również tych najmłodszych i najbardziej bezbronnych. Niestety, według eksperta polskiego Komitetu Technicznego PKN do spraw wyrobów dla małych dzieci i bezpieczeństwa zabawek, szybka wymiana informacji między państwami członkowskimi i Komisją Europejską na temat produktów stwarzających zagrożenie oraz środków podjętych w danym kraju, by wykluczyć lub ograniczyć ich wprowadzanie na rynek, w dalszym ciągu nie funkcjonuje w zadowalającym stopniu. Proszę o dokładne zbadanie tej sprawy.

20. Porządek dzienny następnego posiedzenia: patrz protokół

21. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 22.50)